



Kurier

Miedzyrzeczki

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY MIĘDZYZRZECZAN

SIERPIEŃ 2013
Rok XXIII Nr 8/270
ISSN 1233-8559
Cena 2,90 zł
www.kuriermiedzyrzeczki.com
kurier.miedzyrzeczki@wp.pl

W numerze:

- * **ARCHEOLOGIZY na MŁYŃSKIEJ**
- * **OPOWIEŚĆ o PIŃSKU**
- * **WYGRAJ z SMA**
- * **2 x MILION**
- * **NAPADNIĘTY WĘDKARZ**
- * **RODZINNY KAT**
- * **NASI pod GRUNWALDEM**
- * **KRWAWY STRZAŁY w LAZARECIE**
- * **BITWA na KULE**

RYCERZ TOMEK



KONCERT CHARYTATYWNY DLA MIRKI



WYGRAJMY Z SMA

PIĄTEK 30.08.2013

KLUB MUZYCZNY KWINTO

MIĘDZYZRZECZ UL. STASZICA 9

START 17:00



KLUB MUZYCZNY KWINTO

KLUB MUZYCZNY KWINTO

GAZETA LUBUSKA

Kurier Miedzyrzeczki

www.miedzyrzeczki.bis

Biuro Kradzież

Jamco Art

CAR - serwis

Paweł Kędziński

POWIATOWA

szczegóły wkrótce na www.kwinto.com.pl

BEZPŁATNE BILETY

NA MECZ STALI GORZÓW

- SZCZEGÓŁY W NUMERZE



PLAY

PRZENIEŚ SWÓJ NUMER DO PLAY

FORMUŁA S za 9zł (bez telefonu)

ABONAMENT **9 zł** / miesięcznie

Szczegóły taryfy **nielimitowane** 200 12 m-cy
minuty/SMS-y/MMS-y do sieci PLAY
minut do innych sieci (pakiet za 10zł)
czas trwania umowy

Poza abonamentem 19 gr 19 gr
minuta/SMS/MMS do wszystkich sieci
minuta połączenia na stacjonarne



SALON PLAY

ul. Garncarska 12, Międzyrzecz

Tel. 95 742-02-33



POLICEALNA SZKOŁA ZAWODOWA

Awans

w Międzyrzeczu, ul. Libelta 4
www.awans-mcz.edu.pl
607-070-457 95-741-19-89

zapraszam! Maria Michalska-Majercka

ZAINWESTUJ W SIEBIE!

TECHNIK INFORMATYK (2 lata) ZA DARMO!

2 NOWE KIERUNKI

OPIEKUN OSOBY STARSZEJ (2 lata)
OPIEKUNKA ŚRODOWISKOWA (1 rok)

14 LAT NA RYNKU

NAJSTARSZA SZKOŁA PRYWATNA

www.awans-mcz.edu.pl
www.facebook.com/awansmcz

SGB

Gospodarczy Bank Spółdzielczy Międzyrzecz

Spółdzielcza Grupa Bankowa

Wakacyjny kredyt gotówkowy

Prosty sposób na radość

www.gbsmiedzyrzecz.pl

Kredyt Wakacyjny ze stałym oprocentowaniem 0% w skali roku. Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania na dzień 30.06.2013 r. wynosi 16,79% dla całkowitej kwoty kredytu 2 000 zł, udzielonego na 12 miesięcy z niekredytowaną prowizją 8% kwoty kredytu, bez ubezpieczenia, spłacanego w równych miesięcznych ratach kapitałowych (pierwsza rata wyrównująca 163,00 zł a każda następna 167,00 zł). Całkowity koszt kredytu stanowi prowizja 160 zł. Całkowita kwota do zapłaty: 2 160 zł.



ul. Waszkiewicza 24 tel: 95 742 80 20

URODZENIA:

1. Stępień Bartosz s. Piotra i Edyty
2. Bartkowiak Stanisław s. Grzegorza i Marty
3. Szawłowski Cyprian s. Daniela i Anny
4. Majkut Julianna c. Tomasz i Joanny
5. Włodarczyk Filip s. Marcina i Agaty
6. Mokrzycki Aleksander Marcin s. Marcina i Kamili
7. Zaborowicz Lena c. Pawła i Pauliny
8. Kuźmich Aleksandra Helena c. Krzysztofa i Sylwii
9. Konieczny Jan Krzysztof s. Krzysztofa i Małgorzaty

ZGONY:

1. Kmiecik Józef r. 1928 zam. M-cz
2. Sobolewski Edward r. 1922 zam. M-cz
3. Skrzypczak Andrzej r. 1949 zam. Kaława
4. Tuczyński Bolesław r. 1924 zam. M-cz
5. Świątkiewicz Danuta r. 1955 zam. M-cz
6. Kalska Ludmiła r. 1931 zam. M-cz
7. Mazurek Bogusław r. 1946 zam. Bobowicko
8. Jackiewicz Jan r. 1955 zam. M-cz
9. Książdz Czesława r. 1924 zam. Kęszycza
10. Dramowicz Anna r. 1919 zam. M-cz
11. Dudziński Ireneusz r. 1954 zam. M-cz

Za powyższe informacje odpowiada Urząd Stanu Cywilnego w Międzyrzeczu



w Międzyrzeczu zaprasza w sierpniu

do zwiedzania stałej ekspozycji muzealnej:

- **Dział Sztuki:** Portrety trumienne, tablice inskrypcyjne i herbowe związane z sarmackim obrządkiem pogrzebowym XVII i XVIII wieku
- **Dział Kultury Ludowej:** Kultura ludowa polskiej ludności rodzimej z Dąbrówki Wlkp. z XIX i I poł. XX wieku
- **Dział Archeologii i Historii: Tysiąc lat Międzyrzecza** (zamknięty do odwołania)

Zapraszamy również do zwiedzania wystawy „Niemcy i inni mieszkańcy Międzyrzecza”

W sierpniu muzeum jest czynne dla zwiedzających
od wtorku do soboty w godz. 9:00 - 16:00
i w niedziele od 10:00 do 16:00

*W poniedziałki oraz w dniu 15 sierpnia muzeum jest zamknięte dla zwiedzających.

Wtorek jest dniem wolnego wstępu do muzeum.

UWAGA CZYTELNICY!

Informujemy, że **biuro redakcji** jest **CZYNNE:**

* **od poniedziałku do środy** w godzinach 10:00 – 13:00

* **w czwartki** w godzinach 13:00 – 16:00

Można również kontaktować się z nami pod adresem:

kurier.miedzyrzeczki@wp.pl lub telefonicznie: (95) 741 88 29

Materiały do druku i **ogłoszenia** prosimy dostarczać do **19 sierpnia** do biura redakcji (Biblioteka Miejska, os. Centrum 8, I piętro) lub na adres **kurier.miedzyrzeczki@wp.pl**

Ceny ogłoszeń/reklam:

* czarno – białe

1,00 zł (brutto) za cm2

* kolorowe

1,50 zł (brutto) za cm2

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY!

DYŻURY APTEK
sierpień 2013

Apteki pełnią dyżury w dni **powszednie** w godzinach **20.00 – 22.00**

Apteki dyżurują w dni **wolne, soboty i święta** w godzinach **10.00 – 22.00**

26.07 – 01.08	Apteka "Arnika 2" os. Kasztelańskie 18	(95) 741-10-98
02.08 – 08.08	Apteka "Ratuszowa" ul. Rynek 1	(95) 741-29-77
09.08 – 14.08	Apteka "Dbam o Zdrowie" ul. Konstytucji 3 Maja 7	(95) 742-10-39
15.08	Apteka "Salus" ul. Chopina 5A/1	(95) 741-10-79
16.08 – 22.08	Apteka mgr Urszula Szczerba ul. 30 Stycznia 51	(95) 742-25-40
23.08 – 29.08	Apteka "Aspirynka" os. Centrum 3	(95) 741-25-38
30.08 – 05.09	Apteka "Grodzka" ul. Zachodnia 8A	(95) 741-60-48

BIURA PARAFIALNE

Parafia pw. Św. Jana Chrzciciela

wtorki, środy, piątki w godz.: 10:00 – 12:00, 17:00 – 18:00

www.janmecz.zgora-gorzow.opoka.org.pl

tel. (95) 741 25 40

Parafia pw. Pierwszych Męczenników Polski

wtorki w godz. 19.00 – 20.00

czwartki w godz. 16.00 – 17.00

soboty w godz. 10.00 – 11.00

www.sanktuarium.miedzyrzecz.pl

tel. (95) 742 13 60; tel. kom. 515 070 634

Parafia pw. Św. Wojciecha

poniedziałki, środy, czwartki w godz. 16:00 – 17:00

www.swietywojciech.republika.pl

tel. (95) 741 25 90

Parafia pw. Ducha Św.

wtorek – piątek, po mszy św. od 18:30 – 19:15

tel. (95) 741 47 47

Parafia pw. Matki Boskiej Cierpliwie Słuchającej w Rokitnie

www.rokitno.org

Sierpień w MOK



31.07.2013r. - Amerykańskie gry i zabawy dla dzieci, zapisy, tel.: (95) 741-18-02

20.08.2013r. - Warsztaty rękodzieła artystycznego, godz. 10.00-13.00

Inne propozycje na: www.mokmiedzyrzecz.pl

Polecam – Anna Kuźmińska – Świder

TELEFONY DYŻURNE w sprawie
bezdolnych zwierząt:

(95) 742 69 46 (Urząd Miejski)

ADOPCJE, ZGUBY www.miedzyrzecz.pl

Stanowisko archeologiczne na ul. Młyńskiej

Rozmowa z p. WOJCIECHEM KACZOREM,
archeologiem pełniącym nadzór archeologiczny
nad pracami budowlanymi

Ulica Młyńska jest zabytkiem samym w sobie. Pod ziemią kryją się bogactwa kultury materialnej około 1000 letniej historii naszego miasta. Rozmawiam z pełniącym archeologiczny nadzór nad pracami budowlanymi panem mgr archeologii Wojciechem Kaczorem z Fundacji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Za naszymi plecami pracuje koparka.

Pan mgr Wojciech Kaczor – mniej więcej w tym miejscu, gdzie stoi ta maszyna, tuż przy moście na rzece Paklicy funkcjonowała w średniowieczu brama frankfurcka (2).

I. W.: Jak mogła wyglądać?

W.K.: Tego nie wiemy.

I. W.: Jak takie bramy w ogóle wyglądały?

W.K.: Przerwa w ciągu murów miejskich. Po prostu wjazd do miasta. Brama ciągnęła się wzdłuż Paklicy. (2) W źródłach nie ma zapisów o jej wyglądzie. Mogła posiadać wieże. Z tego, co wiem, jedna z bram tutaj je miała, ta akurat nie. Możemy tylko domyślać się, rekonstruować jej wygląd choćby po odkryciach archeologicznych – jeżeli nie została doszczętnie zniszczona, a prace nasze odkrywkowe pozwolą odsłonić coś lub kamienią, fundamenty, to będziemy znali jej szerokość. To domniemanie. Wiemy za to z pewnością, że taka brama tu funkcjonowała we wjeździe – wjeździe przy trakcie na zachód i całkiem prawdopodobne jest, że prace nasze pozwolą odkryć fundamenty tej bramy, o ile się zachowały. Prace budowlane są dobrym momentem, żeby weryfikować wiedzę, którą mamy ze źródeł pisanych czy z planów. Ewentualne odkrycia będzie można z czymś powiązać, jak te fundamenty budynków za mostem. Jesteśmy mniej lub bardziej pewni, że są to fundamenty budynków przedwojennych widoczne na zdjęciach z tego okresu, które są w naszym muzeum. Też tego nie wiadomo na pewno, ale należy się ich spodziewać, jak tego cmentarzyska przy ratuszu. Jest kilka takich miejsc (jak to na przykład), na które trzeba szczególnie zwrócić uwagę. Oprócz pozostałości nowożytnej zabudowy, fundamentów piwnic, będą w czasie prac wychodzić miejsca bardziej historyczne związane

z wcześniejszą zabudową, na przykład brama, cmentarzysko, kościół. Odkrycia archeologiczne potem się weryfikuje ze źródłami piśmianymi. Zrobimy opracowanie wyników badań: będziemy się starali określić, nazwać to, co odkryliśmy. Opracowanie będzie dostępne dla inwestora, dla urzędu konserwatorskiego i do wglądu.

W przypadku każdej inwestycji, czy to w obrębie miasta lokacyjnego czy starego miasta, czy w terenie między archaologicznymi poza miastami, przy prowadzeniu różnych inwestycji – jeżeli jest podejrzenie istnienia stanowiska archeologicznego, powinny być prowadzone badania względnie nadzory archeologiczne z urzędu. Tak gwarantuje „Ustawa o ochronie dziedzictwa narodowego i ochrony zabytków”. W związku z tym również tutaj na tej inwestycji, czyli przebudowie ulicy Młyńskiej, inwestor zamawiający, w tym wypadku Zarząd Dróg Wojewódzkich w Zielonej Górze, działając zgodnie z Ustawą musiał zapewnić i sfinansować również takie badania archeologiczne.

Mgr archeologii Wojciech Kaczor – na razie jedynie, co tutaj znaleźliśmy, to fragmenty XIX i XX w. zabudowy budynków, które stały tu po północnej stronie. Fundamenty przynajmniej trzech kamienic. Dobrze to koreluje ze przedwojennymi zdjęciami lotniczymi, które miałem okazję przestudiować. Trudno mi powiedzieć, jakie to były budynki, prawdopodobnie mieszkalne. Jeżeli chodzi o samą ulicę Młyńską, kwerenda archiwalna z ostatnich badań konserwatorskich pozwala jak najbardziej się spodziewać jeszcze innych zabytków, być może odkryjemy je, jeżeli tylko zakres prac budowlanych na to pozwoli. Budynki te mogą stać na fundamentach starszych. Możemy je datować po materiale, który wychodzi w obrębie oczyszczania fundamentów warstw zwaliskowych, piwnic itd. Luźny materiał, który znajdowaliśmy w postaci nowożytnej ceramiki naczyńowej, bądź jakichś pozostałości przedmiotów metalowych, żelaznych zamków do drzwi, szkła każe nam twierdzić, że to był to przełom XIX i XX w.

Kilka lat temu były prowadzone na Rynku koło fontanny prace renowacyjne, na

zachodniej pierzei odkryto pozostałości cmentarzyska średniowiecznego, które funkcjonowało 150 lat. Prace budowlane będą przebiegać blisko.

I. W.: Jak pan myśli, jak daleko może sięgać ten cmentarz? Jak duże były średniowieczne cmentarze?

W. K.: Nie ma reguły. Wydaje mi się, że właśnie takie prace, jak te przy przebudowie, pozwolą na określenie zasięgu tego cmentarzyska w kierunku południowym. Wiemy, że około 20 m od ulicy Chłodnej te groby funkcjonowały – tak to wynika z dokumentacji prowadzonych nadzorów. Być może to cmentarzysko kończy się wcześniej. Może być związane z domniemanym istnieniem kościoła w tym miejscu. Takie badania właśnie dają szansę na weryfikację.

I. W.: Jak daleko będą prowadzone roboty?

W. K.: W pierwszym etapie do skrzyżowania z ulicą Garncarską. Później będzie przerwa w pracach związana z udrażnianiem ruchu kołowego. Następny etap prac obejmie jakieś 80 m do ulicy Chłodnej – to będzie już w obrębie murów staromiejskich na podgroździu. Prace będą prowadzone w Rynku od skrzyżowania do ulicy Waszkiewicza, są przewidziane na wiele miesięcy.

Nasza obecność przy pracach ziemnych jest wymagana. Miejsce jest bardzo ciekawe, z przynajmniej 1000 letnią metryką. Przy badaniach archeologicznych zawsze tutaj było dużo nawarstwień, przynajmniej 3 m w dół. Miasto leżało na pograniczu, więc ma długą i burzliwą historię, co pozwala sądzić, że wiele rzeczy kryje się pod ziemią. Ta droga (2) jest znana ze starszych planów i funkcjonowała już od średniowiecza.

I. W.: Dziękuję za rozmowę.

(1) Międzyrzecz stanowisko 1c – obszar średniowiecznego miasta lokacyjnego obwiedzionego pierwotnie murami obronnymi (obecnie nieistniejącymi).
(2) Ulica Młyńska prowadziła z miasta w kierunku Drogi Frankfurckiej (ulicy wylotowej prowadzącej w kierunku Sulejowa i Frankfurta). W obwodzie murów miejskich były bramy miejskie. Ze źródeł pisanych wynika, iż w Międzyrzeczu były trzy bramy:
- Wysoka (Poznańska) od południowego wschodu (ul. 30 Stycznia/Sciegiennego),
- Oberska (Wodna lub Mostowa) od północnego wschodu (ul. Waszkiewicza/ul. Ogródowa, w pobliżu mostu nad rz. Obrą),
- Młyńska (zwana także Frankfurcką) od zachodu, nad Pakicą.

Iwona Wróblek

Lubuski Weekend Gitarowy - Leszek Zaleski Quartet

Pierwszy koncert z cyklu XII Lubuski Weekend Gitarowy 2013 odbył się w auli Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Międzyrzeczu.

Koncert prowadził prezes Stowarzyszenia „Lubuski Weekend Gitarowy” – Zdzisław Musiał. Koncerty gitarowe Stowarzyszenia dzięki kontaktom pana Musiała, obiecują niezwykle wysoki poziom muzyczny. Mają stałych wielbicieli – melomanów, którzy zjeżdżają na nie z okolicznych miast. Zapraszamy muzyków to profesjonalistów, nierzadko sami będący wykładowcami w szkołach muzycznych.

Leszek Zaleski jest absolwentem naszej Szkoły Muzycznej, uczniem klasy gitary pana Musiała, który na pewno z satysfakcją śledzi jego karierę. Pan Zaleski w Kwartecie (gitarę, perkusję, kontrabas, fortepian) gra na gitarze elektrycznej. Pytałem go czy zdradził gitarę klasyczną. „Nie, nie” – odpowiadał – jego wierność temu instrumentowi jest niewymiarowa, wyraża się w formach kompozycji, które pisze. Koncert składał się z utworów pana Zaleskiego. Słuchało się ich z przyjemnością, zgrabnie napisane mieściły się w popularnym stylu jazzowym. Cieszyły ucho klasycznym poukładaniem, przejrzystą aranżacją, wyraźnie oddzielenymi od siebie partiami na poszczególne instrumenty, co pozwalało śledzić motywów muzycznych nawet nie wprawionym uszom fanów jazzu. Kwartet jak czwororęki instrument, przy tym pokaz umiejętności technicznych muzyków. Efekty akustyczne, plusk fal morskich na kontrabasie, srebrny brzęk rozchodzących się w wodzie kół. Świat dźwięków, świat instrumentów tego kwartetu, osobowości muzyków, ich wzajemnego słuchania się i korelacji muzycznych, form komunikowania całości dzieła.

Już tradycyjnie najpierw wystąpili uczniowie Szkoły Muzycznej. **Mateusz Korowacki**, który zdobył wyróżnienie na VI Szkolnym Konkursie Gitarowym w Pyrzycach. Zagrał F. Sor – „Walc E-dur”. Duet gitarowy: **Aleksandra Bujnowska i Mateusz Korowacki** – „Boogie nr 2” w oprac. Z. Musiała oraz kwartet gitarowy: **Wioletta Góra, Paulina Mal-kowska, Aleksandra Bujnowska, Mateusz Korowacki** – utwór T. Stachak – „Ragtime”, w oprac. Z. Musiała – Malaguena.

Leszek Zaleski Quartet to nowy, autorski projekt wrocławskiego gitarzysty, w którym udział biorą instrumentalni znani z różnych wrocławskich scen i formacji muzycznych. Zespół powstał w 2012 r., a tworzą go studenci i absolwenci Akademii Muzycznej we Wrocławiu – **Leszek Zaleski (gitarę), Dawid Troczewski (fortepian/klawisz), Grzegorz Piasecki (kontrabas) i Michał Polak (perkuszję)**. Muzyka zespołu to nastrojowa mieszanka jazzu oraz smooth jazzu, z bogatymi solówkami na gitarę oraz wyrazistą sekcją rytmiczną. Utwory skomponowane przez Zaleskiego inspirowane są kompozycjami Pat Metheny'ego, Johna Scofielda oraz Brada Mehldau'a. Kwartet zakończył niedawno nagranie swojej debiutanckiej płyty i obecnie przygotowuje cykl koncertów na Dolnym Śląsku. Wkrótce będzie można go usłyszeć również na wrocławskich scenach muzycznych. Patronat honorowy nad LWG 2013 objął Marszałek Województwa Lubuskiego, Wojewoda Lubuski, Burmistrz Międzyrzecza. Partnerzy: Państwowa Szkoła Muzyczna I Stopnia w Międzyrzeczu, Hotel „Duel” Jacek & Beata Belz.

Koncert został sfinansowany ze środków Województwa Lubuskiego, Urzędu Miejskiego w Międzyrzeczu. Podziękowania dla Banku WBK Oddział w Międzyrzeczu, GBS w Międzyrzeczu, Kancelarii Notarialnej Mirosławy Kowalik oraz instytucji i osób prywatnych. Patronat medialny: TVP 3 Gorzów Wlkp., Radio „Zachód”, Gazeta Lubuska, Gazeta Powiatowa, Portal Społecznościowy „Ziemia Międzyrzeczka”.

Iwona Wróblek

Serdeczne podziękowania
lekarzom i pielęgniarkom Szpitalnego
Oddziału Ratunkowego, Oddziału Wewnętrzznego
oraz Poradni Bólu i Opieki Paliatywnej,
księżom z parafii pw. św. Wojciecha,
znajomym, sąsiadom oraz wszystkim osobom
za wsparcie i uczestnictwo
w ostatniej drodze i pożegnaniu

Śp. Jana Jackiewicz



składa
żona z rodziny

opowieść o Pińsku

(wszystkim międzyrzeczanom pochodzącym z Pińska)

Nieprzemierzone okiem trzęsawisk obszary,
Snują mi się niekiedy, jakby sennie mary.
Lasy ciemne i gęste, jak gdyby jaskinie;
Uprzykrzonych owadów drużyna skrzydłata
I zielony motylek, co nad wodą lata;
I ta cisza powietrzna, rzadko przerywana
Oстрым krzykiem żurawia, klekotem bociana,
Albo pluskaniem czołna po spokojnej fali,
Kiedy rybak z wędzierzem przemknął się w oddali.
Tajemny jakiś urok w mych oczach obwiewa
Żółte Polesia piaszki i ponure drzewa,
Czarne, podarte chatki na piaszku lub mszarze,
Słomą kryte cerkwie i wiejskie cmentarze,
Ozdobione jedliną lub sosną pochyłą,
Gdzie sterczy mała chatka nad każdą mogiłą.

(poeta Władysław Syrokoma)

O Pińsku usłyszałam po raz pierwszy już we wczesnym dzieciństwie. O tym mieście – niezwykle ważnym dla wielu międzyrzeczian – opowiadała mi moja babcia, ciocia, paru ich znajomych. W ich sentymentalnych opowieściach, przeplatanych tęsknotą za tym pięknym miastem, malowałam w swojej wyobraźni różne obrazy. Zastanawiałam się jak naprawdę Pińsk wyglądał przed wojną, a jak wygląda teraz? Jacy byli ludzie mieszkający w tym mieście? Jakimi byli dzieci, o czym marzyły...?

Dzisiaj jestem już dorosła, ale zdarza mi się jeszcze powrócić myślami do opowieści babci o Pińsku. Poszperałam w literaturze, a po ostatnim spotkaniu u cioci Haliny – pińszczanki z krwi i kości, podczas którego „zahaczyłyśmy” wspomnieniami o Pińsku, postanowiłam przelać kilka refleksji na karty Kuriera Międzyrzecznego o tym niezwykłym mieście.

Ciocia opowiedziała o Pińsku tak:

„Mój tata – Józef Szlaki pochodził z Warszawy. Mama Wiktoria – z Brodnicy k. Pińska. Pobrali się w Janowie Poleskim, a zaraz po ślubie zamieszkali w Pińsku, na ul. Szerokiej. Byłam jedną z dziewięciorga dzieci. Troje z nich zmarło, a nas zostało sześciorgo. Dom, w którym mieszkaliśmy był piękny, a my – wesele. Tata pracował na statku jako maszynista, dużo pływał, m. in. po rzece Pinie i był w domu „od święta”. Mama prowadziła dom i zajmowała się nami. Nigdy nie zapomnę prezentów od taty, które przywoził nam z podróży. Pamiętam jak dostałam drewnianego bociana, mamą piękną bluzkę, a siostra – nocnik.

Jak dziś pamiętam też panią Kaczykową, która przychodziła nas czesać. Nie miała swoich dzieci, więc ogromną radość sprawiała jej to, że mogła być z nami. Pani Kaczykowa była bardzo miła, a co najbardziej utkwiło mi w pamięci to to, że miała sześć palców u jednej ręki! Nie pamiętam jednak czy była to ręka prawa czy lewa.

Warto wspomnieć, że nasz tata przez 7 lat służył w carskim wojsku. Na zdjęciu stoi w wojskowym mundurze sprzed I wojny światowej.

1 września 1939 r. wybuchła II wojna światowa. Ranek był bardzo chłodny, prawie mroźny. Pamiętam jak mama mówiła głośno patrząc w okno: „Idą Bolszewiki!”. Do naszego domu wszedł Gruzin, chciał nam zabrać piękny obraz, ale mama nie pozwoliła mu na to. Ów Gruzin zabrał mnie do miasta i kupił zeszyty do szkoły...

Wojna zbliżyła wszystkich piszcian do siebie. Mimo biedy, strachu, śmierci czającej się na każdym kroku, mogliśmy zawsze na siebie liczyć. Każdy pomagał każdemu jak tylko mógł.

Po wojnie, 8 października 1945 r. przyjechaliśmy do Międzyrzecza. Zamieszkaliśmy na ul. Poznańskiej, w domu przy torach kolejowych. W tym domu mieszkam do dziś. (Tata chciał być koniecznie blisko torów. Miał nadzieję, że nadejdzie pociąg, który z powrotem zawiezie nas do Pińska...).

Chcę jeszcze wspomnieć o swojej niezjącej już siostrze Czesławie, która pozostała w Pińsku aż do śmierci.

Wyszła za mąż za wojskowego Rosjanina, zamieszkała na ul. Poleskiej, k. więzienia. Do dziś mieszkają tam jej dzieci.

Spoglądam przez okno na tory. Ciągłe mam nadzieję, że wrócę do swojego pięknego, ukochanego Pińska, odwiedzę katedrę A. Boboli, spotkam znajomych. Przejdę na piękny rynek, popatrzę na Pinę. Może kiedyś się uda...”

Ryszard Kapuściński w swojej książce pt. „Imperium” tak opisał początek II wojny światowej w Pińsku:

„(...) Targ rzeczny na Pinie, gdzie chłopcy zwozili na łodziach swoje skarby – a to ryby, a to miód, a to kaszę – dawno już opustoszał. Większość sklepów była zamknięta albo zrabowana. Jedynym ratunkiem była wieś. Nasze sąsiadki brały pierścionek czy futro i jechały do pobliskich wsi kupić mąkę, słoninę lub drób. Zdarzyło się jednak, że w czasie, kiedy kobiety te były poza miastem, NKWD przyszło do ich domów i zabrało dzieci do transportu. Sąsiadki mówiły o tym rozdygotane i ostrzegały mamę. Ale i bez tego mama była zdecydowana nie ruszyć się od nas na krok.

Nasze miasteczko, zielone i duszne latem, jesienią brązowe i błyszczące w słońcu jak bursztyn, nagle, jednej nocy, zrobiło się białe. Było to na przełomie listopada i grudnia. Zima roku 39/40 była wczesna i ostra. Była mroźnym lodowatym piekłem...”

Pińsk to przeszłocenne miasto i port na Białorusi, na Polesiu, nad rzeką Piną, u jej ujścia do Prypeci w odległości 29 km od kanału Dniepr – Bug. Miasto położone jest administracyjnie w obwodzie brzeskim.



Do 1939 r. w województwie poleskim (1921 r. - stolicą). Stolica diecezji pińskiej (1925 r.), seminarium duchowne (1925 r., 2001 r.). Do 1939 r. Pińsk był miejscem stacjonowania Flotyli Rzecznej Marynarki Wojennej i 84 Pułku Piechoty Strzelców Poleskich. Do września 1939 r. miasto należało do Polski, w tym też roku zostało zaanektowane (zagarnięte) przez Związek Radziecki. Od 4 lipca 1941 r. do 14 lipca 1944 r. Pińsk był kontrolowany przez Niemców. Większość pińskich Żydów została zamordowana pod koniec 1942r, niedługo po ich deportacji z miejscowego getta. Po upadku Związku Radzieckiego w 1991r. Pińsk znalazł się w granicach Białorusi. Warto wspomnieć, żeż o tym, że 9.IX.1939r nastąpił niemiecki nalot na Pińsk, wkrótce – 18.IX.1939 r. zatopiona została Flotylla Pińska, a 20.IX.1939 r. Armia Czerwona zajęła cały Pińsk. Wojna rozpoczęła się na dobre...

Dla Poleszuka Pińsk był niezwykłym miejscem. Był nie tylko stolicą regionu, ale i najdostojniejszą stolicą świata, który niestety ograniczał się zasięgiem jego łódki „dusze-gubki”, albo furki o wiklinowych bokach, zaprzężonej w krępego niedużego konika. Od dawien z daleka nieraz widział liny pożarów, z ukrycia obserwował wojska idące na Pińsk i wracające. Nieufny, maruderów i obcych z

cicha dobijał. Tak całe wieki bronił swojej rodziny przed próbującymi się schronić koło jego domostwa różnymi uciekinierami z wojska, niewoli, więzienia i innymi przybłędami. Teraz pieszko, chłopską furmanką, łodzią, podążał tu na jarmark, do urzędu, na odpust...

W opowieściach mojej babci Pińsk przed wojną był przepiękny. Ludzie mili, dostojni, życzliwi. Miasto tętniło życiem, a panny podkochiwały się w marynarzach z Pińskiej Flotyli... Mieć takiego męża było nie lada wyzwaniem! Chłopcy byli jak malowani! Grzeczni, przystojni, dostojni...

Były fabryki, zakłady rzemieślnicze, wybudowano Bank Polski, Sąd Okręgowy, most na rzece Pinie... Babcia opowiadała także, że Pińsk był miastem kleryków i marynarzy, ale był zdominowany przez Żydów. Mieszkali w nim także Niemcy, Białorusini i Ormianie, a Rosjanie stano-wili inteligencję.

Warto wspomnieć, że w Pińsku przed II wojną światową funkcjonowała tzw. „komunikacja parostatkowa”, obsługująca 9 linii wycieczkowych. Np. trasa Pińsk - Łuck ma długość 300 km; 40 godzin w górę rzek Strumień i Styr, 30 godzin powrót. Albo przepiękna poleska trasa Pińsk - Telechany: 82 km. Po drodze są małe hoteliki, restauracje, a dla wycieczek noclegi w szkołach, remizach strażyackich. Na statkach nieraz grała orkiestra i można było tańczyć na pokładzie... Na przystani znajdowała się wypożyczalnia kajaków, łodzi, łodek motorowych. Była też i przystań szkolna ze schroniskiem na 40 miejsc (opłata 20 gr) oraz ośrodek sportów wodnych (kajaki, łodzie, żagłówki). Obok zbudowano pływalnię z podnoszoną drewnianą podłogą, by mogła służyć do nauki pływania. Taki piński wynalazek. Zimą była ślizgawką z wypożyczalnią łyżew i nart ogrzewaną szatnią.

Przedwojenne przewodniki zalecały wycieczki raczej parostatkami, ponieważ był wyższy i widać było więcej niż tylko przybrzeżne szuwały. Ale tylko z cicho płynącego kajaka można było zobaczyć przeróżne wodne ptactwo, podpląć do kolonii czapli, przez płytkie kanały zarośnięte grązelami i nenufarami, dotrzeć do miejsca, gdzie tutejszym ukazuje się rycerz w złotej zbroi, którego kiedyś trzęsawisko wciągnęło wraz z koniem. Tylko tak można było powiosłować wśród zatopionych drzew olchowego lasu i z garncem miodu, kupionym gdzieś na chutorze, wrócić do Pińska z daleka podziwiając panoramę tego miasta położonego na wyższym brzegu Piny. W niedzielę po kościele obowiązkowe były odwiedzi-ny cukierni Gregorowicza, a bez względu na wyznanie, spacer główną ulicą Kościuszki (po Gazie) i bulwarem nad Piną.

Mieszkaniec Pińska czuł się w pewnym stopniu nobilitowany przez to, że był pińszczaninem. Dlatego starał się ładnie wyglądać. Już gimnazjalistki nosiły jedwabne pończoski i pantofelki. Panie bardzo dbały o elegancję swych ubiorów, kapeluszy, fryzur. Panowie od nich nie odstawali. I tak wystrojeni gremialnie odwiedzali... fotografów! Tym zawodem trudnił się głównie Żydzi i bardzo starali się, by ich klienci wyglądali na zdjęciach dostojnie. Starannie ich ustawiali, wynalazanie dobierając tła i rekwizyty do fotografii. W Galerii pozowane zdjęcia były od Katza, później od Gulmana i Czertoka. Miasto miało sporo atrakcji. Np. dwa kinoteatry, teatry, teatrzyki, świetlice. W Pińsku wydawanych było 20 tytułów gazet w języku jidysz, hebrajskim i polskim. Biblioteki, czytelnice, księgarnie i oczywiście sklepy i sklepiki, żydowskie kramy ze wszelakim dobrem. Pińsk obfitował w mnóstwo drobnych knajpek, do których chodziło się np. na wyborne karasie. W innych podawało się liny lub szczupaki wg. firmowego przepisu.

Dla gości było 13 hoteli. Najnowocześniejszy to hotel Angielski (w każdym pokoju znajdował się telefon). Inne miały równie wyszukane nazwy: Europejski, Warszawski, Wenecja, Paris, Szwajcaria itp. W mieście znajdowało się także kilka stacji benzynowych - jedna nawet w rynku. Naprawy samochodów wykonywane były w warsztatach Wojskowej Flotyli Pińskiej. Kościoły oprócz katedry mieli znowu kościół jezuicki, ko-

(ciąg dalszy na str. 6)

(ciąg dalszy ze str. 5)

Opowieść o Pińsku

ściół pw. Karola Boromeusza i malutki drewniany kościółek na cmentarzu. Prawosławni – drewnianą kaplicę cmentarną oraz dwie cerkwie w budynkach pokościelnych. Natomiast dumą Żydów (ok. 70% mieszkańców Pińska) była Wielka Synagoga, która wielokrotnie płonęła razem z Pińskiem i za każdym razem z nim była odbudowywana. A oprócz niej było ok. 40 mniejszych synagog i domów modlitewnych. Największym zainteresowaniem przyjezdnych, turystów i tutejszych w Pińsku cieszył się targ z łódek nad Piną i dalej pod górę, obok kolegium aż do rynku – duże targowiska z pawilonami, hałą na nabiał, z mięsnymi jatkami. Tu było wszystko, czym było bogate Polesie: gęsi, kury, kaczki, indykczy, w kłatkach wieprzki, kózki na sznurku, siano, wiązki trzcin. A ryby – świeżutki, prosto z wody! Coś dla amatorów szczupaka w galarecie – to nawlezione pod skrzelałami na łożowej wicie rybki, po bokach od małych do większych, a na środku dwu lub trzykilogramowy szczupak. Po drodze gliniane garnki, garnuszki, kubeczki, gąsiorzy. A dalej stały dzieje, cebry, szafliki, balie. Wszystko z drewna: łyżki, tłuczki, stolki, etażerki i jeszcze szczotki, pędzle, miotły. Koszy całe stopy – z wikliny, łyka, lubianki. Wszystkiego nie można wyciszyć – bo to i ziarna, grochy, fasole, a przecież i warzywa, owoce, miody, oleje, zimną żurawinę i na drągu – wędowne wiuny. Między towarami tłum ludzi oglądających, spacerujących, popychających się, targujących się, przekomarzających i swarzących się...

W tym miejscu trzeba wspomnieć jak Poleszuk przeklinał. O, nie – to nie były wulgaryzmy, to były prawdziwe przekleństwa, prawie kłątwy, w najlepszym wypadku cały potok złych życzeń. „Kab ciabie małanaka papala” – na początek, a potem: „żebyś jutrzejszego dnia nie doczekał, żebyś sparszywał, żebyś owroźdzał, żebyś się zadławił, żebyś przepadł, żeby cię biesy po lesie wodziły, budź proklaty!”... „i w zależności od potrzeby coraz bardziej kwieciszcie. A na koniec – „chaj ciabie chaleria...”.

Warto też wspomnieć o przepięknych **zabytkach przedwojennego Pińska**. A należą do nich m.in.:

- kolegium i kościół jezuitów z 1651 roku (kościół, posiadający dwuwieżową fasadę o gęstym rytmie kolumn i pilastrów oraz wielką kopułę nad skrzyżowaniem naw, władza radziecka wysadziła w roku 1954); obecnie w kolegium jest galeria obrazów i szkoła;
- kościół i klasztor franciszkanów z 1712 roku; kościół pw. Wniebowzięcia NMP z fasadą z 1766 roku. W latach 1920-1940 i od 1992 jest to katedra katolicka; dzwonnica z 1817 roku z 4 kondygnacją z XX wieku; mur z XVIII wieku;
- kościół bernardynów z roku 1786 na przedmieściu Karolin; zabrany katolikom, obecnie cerkiew św. Barbary; obok klasztor z XIX wieku i dzwonnica;
- kościół pw. Karola Boromeusza z 1770 r. na przedmieściu Karolin – dawniej parafialny; obecnie sala koncertowa;
- Pałac Butrymowiczów z lat 1784-90; siedziba Butrymowiczów, Skirmuntów, a od 1930r. katolickich biskupów pińskich;
- kapliczka z XVII w. przy ul. Brzeskiej i Pińkawa;
- cmentarz katolicki i prawosławny na ul. Hajdajenki;
- cmentarz żydowski w Karolinie;

- Dwór Platerów w Zapolu;
- pomnik budowniczych drogi bitej z 1938 r. (polski napis zniszczono i umieszczono rosyjski);
- synagoga z 1900 r.;
- Domy Kolonii Urzędniczej z ok. 1925r., proj. arch. Teodor Bursze;

Zabytki niezachowanie:

- Synagoga Wielka z 1506 roku (zburzona ok. 1960 r.);
- synagoga chasydzka (nie istnieje);
- zamek starosty królewskiego (zburzony); znajdował się w miejscu pomnika Lenina;
- zamek Wiśniowieckich w Karolinie (zburzony);
- Dwór w Albrechtowie (zburzony);
- Rynek z zabytkowymi kramami (zburzony).

Chciałabym jeszcze wspomnieć o postaci **św. Andrzeja Boboli**, niezwykle ważnej osobie dla Pińska (przewijał się w opowieściach mojej babci). Prowadził on działalność ewangelizacyjną w Pińsku i okolicach. W konflikcie roznieconym przez powstanie Chmielnickiego 16 maja 1657r. został w okrutny sposób zamęczony w Janowie Poleskim. Niedawno w Pińsku obchodzono 75 rocznicę kanonizacji Andrzeja Boboli.

Z Pińska pochodzi także **Ryszard Kapuściński** – polski reporter, pisarz i dziennikarz. W swojej książce pt. „Imperium” zamieścił wspomnienia i refleksje związane z Pińskiem i własnym życiem.

Opracowała: **Marzena Wieczorek**

Źródło: Wikipedia, Pińsk.pl, trochę wspomnień z opowieści babci i cioci;-)

Fot. Mój pradziadek **Józef Szlaski** za czasów 7 – letniej służby wojskowej w wojsku carskim

Tablica Matki Sybiraczki

„Matko Boża Sybiraków bądź zawsze z nami...”

W sobotę, 22 czerwca br. przy Kaplicy Zesłańców Sybiru w Rokitnie została odsłonięta i poświęcona Tablica Matki Sybiraczki. Aktu tego dokonali: H. Jacuński – kapelan Sybiraków i ks. kustosz J. Tomiak. Gospodarzem spotkania był Zarząd Oddziału Związku Sybiraków w Gorzowie Wlkp. i Zielonej Górze. Centralnym punktem programu uroczystości była odprawiona msza św. w Bazylice Sanktuarium Matki Bożej Cierpliwie Słuchającej w Rokitnie. Msza odprawiona została w intencji Sybiraków zamordowanych na „niehumanitarnej ziemi” i żyjących. Odprawił ją ks. biskup Adam Łyczkowski wraz z księdzem H. Jacuńskim – kapłanem Sybiraków i ks. kustoszem J. Tomiakem.

Ks. bp. Adam Łyczkowski powitał

delegację samorządową, pocztę sztandarową, młodzież, rodziny Sybiraków, zaproszonych gości, parafian.

W homilii nawiązał do bolesnych przeżyć matek na Syberii, kiedy to piękna syberyjska ziemia stała się dla zesłańców „ziemią niehumanitarną”. Matki wychowywały swoje dzieci wycieńczone z zimna i głodu, bo taki los spotkał naszych rodaków. Człowiek dla człowieka przygotował cierpienia, katargę, śmierć za to, że był Polakiem...

Były wspomnienia, zaduma, refleksja... Był też wspólny poczęstunek.

Odnaczono też zasłużonych Sybiraków: **Jana Antonowicza** – uhonorowany złotym medalem Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowych i **Jadwigę Nawrot** – uhonorowana została Złotą Odznaką Zasłużonego Sybiraka.

Prezes Senior – Jan Antonowicz



opowiedział historię budowy Kaplicy Zesłańców Sybiru w Rokitnie następującymi słowami:

„Przy udziale pani prezes Oddziału ZS w Gorzowie – pani Jadwigi Ostrowskiej i obecnego kustosa – ks. Józefa Tomiaka uzgodniono miejsce i warunki budowy kaplicy. Sybiracy otrzymali w darze rozpoczętą już budowę kaplicy za zwrotem dotychczas poniesionych kosztów przez Sanktuarium, które w sumie wyniosło 20 tys. złotych. Chętnie skorzystaliśmy z tej oferty i przystąpiliśmy do pracy. Wysłano apele o budowę lubuskim Sybirakom (oddział w Gorzowie i Zielonej Górze) i o zbiórce funduszy. Zawarto umowy z firmami: E. Głogozy oraz M. Lutostańskiego o wykonanie krzyży, symbolicznego ołtarza, herbu Sybiraków i nazwy kaplicy. Kaplica Zesłańców Sybiru została oddana do użytku tuż przed Dniem Sybiraka w 2003r.

19 września 2003r. została uroczy-

ście poświęcona przez ordynariusza Diecezji Zielonogórsko – Gorzowskiej – ks. bp. A. Dyczkowskiego w asyście licznej grupy księży, pocztów sztandarowych, władz terenowych, Sybiraków i młodzieży szkolnej. Piękna oprawa artystyczna: „Dojrzałe kłosy” ze Szprotawy oraz zespół szkolny „Chór” pod okiem pana Andrzeja Korzeniewskiego ubarwił całą uroczystość swym śpiewem, a zakończył ją pan Jan Antonowicz i archiwalne zdjęcia, które posiada.

Składamy serdeczne podziękowania wszystkim lubuskim Sybirakom za ofiarę na zbiórkę funduszy na budowę, a także śp. E. Głogozie, M. Lutostańskiemu z ZSR w Bobowicku za ofiarowane kaplicy wrota, p. Adamowi Nowakowi z małżonką z Międzyzdroj, Irenie Górną, Helenie Burej, p. Huszczańskiemu z małżonką z Międzyzdroj i wielu innym.

Serdecznie dziękujemy.

Kazimierz Kulas



Zasiadła pszczoła... (wiersz sierpniowy)

Zasiadła pszczoła na kwiecie –
- czy wiecie..?

Na łące rozłożystej,

na ogromnym lata polaćiu.

Tam, gdzie świerszcz skocznie do tańca

na skrzypcach zielonych przygrywa,

tam, gdzie ja od tego tańca ledwo żywa...

Gdzie pajak pajęczyną świat cały oplata,

gdzie wcale nie widać końca lata...

A pszczoła...?

Pszczoła słońcem umalowana,

pszczoła do świata roześmiana,

pszczoła, co kwiaty pręźnie zapyła,

pszczoła – przepiękna i przemita!

Pszczoła, co koziołki z wiatrem fika,

Pszczoła niczym niestrudzona,

Pracowita...

Pszczoła, co bykaniem swym ucho me onieśmiela,

Pszczoła – stokroć lepsza od trzmieła...

Pszczoła miodna, co jak w bajce o miodzie

dzieciom opowiada,

co z kwiatu na kwiat

cichcem się zakrada...

Bez pszczoły życia by nie było,

bez niej – królowej miodu pani przemilej...

A pszczoła tymczasem leniwie przysiadła na

kwiecie,

Czy wiecie o tym, czy nie wiecie...?

Marzena Wieczorek

Miodowy przepis

Na miodowy konkurs KM wpłynęło 13 apetycznych przepisów. Po gorącej dyskusji za najbardziej „miodową” redakcja uznała propozycję pani Kryszy z Pszczewy.

Miodowy przysmak

250 – 300 g miodu,

300g cukru,

15 g cynamonu,

7 goździków,

300 g posiekanych migdałów lub orzechów,

po 60g drobno pokrojonej skórki pomarańczowej i cytrynowej

625g maki,

kielisek wiśniówki,

łyżeczka sody.

Rozgrzewamy miód z cukrem, dodając przyprawy korzenne, migdały oraz skórkę cytrynową i pomarańczową. Do powstałego syropu, po jego ochłodzeniu, dodajemy mąkę i rozpuszczoną w wiśniówce sodę. Ciasto starannie wyrabiamy, a dla zwiększenia jego wilgotności możemy dodać jeszcze jeden kielisek wiśniówki. Formujemy bochenek i pozwalamy mu odpocząć jeden dzień pod przykryciem. Następnego dnia ciasto rozwałkowujemy na grubość palca i pieczemy około 25 minut w temperaturze 180 stopni. Po wyjęciu z piekarnika ciasto pokrywamy glazurą z cukru i jeszcze na blasze kroimy na prostokątne kawałki dowolnej wielkości. Smacznego!

Kurierowa Ambasada Miodowa cd...

O tym, jak dobrze wspierać zapylacze;-)

W naszym środowisku dla zapylaczy niezmiernie cenne są rośliny dziko rosnące. A należą do nich: wierzby, klony, jarzębiny, kruszyna pospolita, głogi, łamina, berberys zwyczajny, malina, wawrzynem wilczyko, wrzoś zwyczajny, borówki, żurawina błotna, mącznica lekarska, nawłoc pospolita, macierzanka piaskowa, lebidka pospolita, wierzbowka kipyrcza, miodunka ęma, trędownik bulwiasty, pajęcznica galezysta. Powyższe rośliny to najważniejsze wśród roślin wspierających zapylacze, ale oprócz nich należy wymienić także: komornicę zwyczajną, groszek żółty, miętę, chaber łukowy, rdest wężownik, barszcz zwyczajny, kulik zwykły, bodziszek łukowy, wierzbowicę kosmatą, firletkę poszarpaną, żywokost lekarski, storczyki, niezapominajkę błotną.

Na terenach trudniej dostępnych spotyka się następujące rośliny: łąceń baldachowaty, krwawnicę pospolitą, marka szerokolistnego, rdest ziemnowodny, gwiazdnicę błotną, bobrka trójlistkowego, przetacznika długolistnego, wilczomlecz błotny, rzeżuchę łukową, rzepicę ziemnowodną.

Wśród upraw rolniczych najbardziej pożądanymi gatunkami roślin byłyby takie, które nie wymagają stosowania środków ochrony roślin, a jednocześnie są gatunkami miododajnymi, np. gryka.

Ze względów przydatności dla zapylaczy jako rośliny miododajne i pyłkodajne wskazane byłyby: rzepak, rzepik i słonecznik. Trzeba jednak zwrócić uwagę na to, by ochrona chemiczna tych roślin była prowadzona w sposób rozsądny i terminowy, przy użyciu środków ochrony roślin najbardziej bezpiecznych dla pszczół i innych zapylaczy. Niezmiernie ważnym aspektem wspierania dziko żyjących pszczół jest tworzenie korzystnych warunków dla bytowania, rozmnażania i gniazdowania tych owadów. Podstawowym elementem takich działań jest tworzenie w obrębie gospodarstwa tzw. użytków ekologicznych.

A coż to takiego? A są to m. in. miedze, nieużytki, zadrzewienia śródpolne czy pasy zadrzewień, a także kępy krzewów, roślinności niskiej oraz zbiorniki wodne znajdujące się wśród dziko rosnącej roślinności. Obecnie zaleca się, aby powierzchnia użytków ekologicznych wynosiła od 5% do 7% całkowitej powierzchni gospodarstwa. Użytki ekologiczne są również miejscem bytowania innych owadów pożytecznych, takich jak: owady drapieżne i pasożytnicze, a więc wrogowie naturalni szkodników. Z gospodarczego punktu widzenia mają one duże znaczenie w ograniczaniu liczebności szkodników roślin uprawnych.

A jak skutecznie ochraniać zapylacze? Otóż bezpieczeństwo pszczół miodnej i innych zapylaczy zależy głównie od przygotowania zawodowego i uczciwości wykonawców zabiegów chemicznymi środkami ochrony roślin. Aktualny dobór środków ochrony roślin, technika ich stosowania, a także obowiązujące przepisy prawne powinny stanowić gwarancję bezpieczeństwa ochrony roślin dla zapylaczy.

Niedostosowanie się do obowiązujących przepisów i spowodowanie zatrucia zapylaczy to nie tylko straty w uzyskiwanym od pszczół miodnej miodzie czy wosku, ale przede wszystkim poważne straty gospodarcze związane z obniżeniem plonu i mniejszą jego jakością.

Pamiętajmy! Biorąc do rąk jabłko czy inny owoc, jego obecność na naszym stole zawdzięczamy w dużej mierze zapylaczom. Znanie jest powszechne powiedzenie: „Gdy zabraknie pszczół, ludzkość pozostanie zaledwie 4 lata życia” (A. Einstein). Miejmy to na uwadze.

Informacje zebrała: Marzena Wieczorek

Źródło: „Ekspertyza – dobra praktyka ochrony roślin. Ochrona zapylaczy podczas stosowania środków ochrony roślin”; mgr G. Pruszyński, dr P. Skubida

WYGRAJMY Z SMA

Tymi słowami chciałabym zaprosić wszystkich na koncert charytatywny, który odbędzie się 30.08.br. w Klubie Muzycznym KWINTO w Międzyrzeczu. Celem jest zbiórka środków na moje leczenie komórkami macierzystymi w New Delhi, w Indiach.

Jestem mieszkanką Pszczewy, nazywam się Mirka Górna i od urodzenia choruję na Rdzeniowy Zanik Mięśni (SMA). Schorzenie to polega na braku impulsów nerwowych do mięśni szkieletowych, co powoduje postępujące osłabienie napięcia i siły mięśniowej. W skutek choroby przestałam poruszać się samodzielnie i obecnie przemierzam świat jedynie na wózku.

Ograniczenia w sprawności ruchowej nie uniemożliwiły mi jednak ukończenia studiów wyższych, podjęcia pracy oraz rozwijania swoich pasji. Od stycznia br. aktywnie uprawiam strzelectwo sportowe, jako zawodniczka GZSN „Start” Gorzów Wlkp. Strzelam z karabinu pneumatycznego, w dwóch konkurencjach dostosowanych do moich możliwości. Pomimo krótkiego czasu, w którym pasjonuje się tym sportem wzięłam udział w kilku ważnych zawodach m.in. w Pucharze Świata w Strzelectwie Osób Niepełnosprawnych w Szczecinie, Pucharze Polski w Gryfinie, Wojewódzkich Zawodach w Strzelectwie Pneumatycznym w Drzonkowie i osiągnęłam już znaczące dla mnie sukcesy.

Mimo mojej choroby i wszelkich ograniczeń z nią związanych staram się z uśmiechem wykorzystywać każdy dzień i żyć na tyle aktywnie, na ile potrafię.

Na temat Rdzeniowego Zaniku Mięśni (SMA) można by pisać wiele. Ale najważniejszy jest jeden fakt: nie ma na to schorzenie cudownego lekarstwa. Pozostaje zatem wytrwałość w codziennej rehabilitacji, ćwiczenia, masaże itp., aby zachować w miarę dobrą kondycję i sprawność fizyczną.

Jednak ja otrzymałam jeszcze jedną szansę. Zostałam zakwalifikowana na terapię komórkami macierzystymi w klinice Mayom Hospital w New Delhi, w Indiach, prowadzoną przez Unistem Biosciences Private Ltd, należącym do Beike Group.

Niestety w Polsce tego typu terapie nie są jeszcze przeprowadzane. Jedyną szansą na podjęcie tego leczenia jest terapia za granicą. A to niestety wiąże się z ogromnymi kosztami.

Koszt miesięcznej terapii, w tym 7 iniekcji komórek macierzystych wynosi ok. 30.000 US\$. Do tego jeszcze należy wliczyć przelot do Indii, pobyt opiekuna, który musi ze mną być itp. Tak więc, koszt leczenia miesięcznego zamknie się w kwocie ok.140 tys. zł.

Koszt tej terapii jest dla mnie osiągalny do pokrycia z własnych środków finansowych. Ale nawet taka kwota nie jest w stanie mnie zniechęcić, gdyż podejmując się tego leczenia mam 80% szans na zatrzymanie postępu zaniku mięśni. Ponadto mam ogromną szansę na poprawę zdrowia i zwiększenie siły mięśniowej. Dla mnie to coś, czego pragnę najbardziej. Nie chcę tej szansy stracić.

Swoją pomoc w zbiorze pieniędzy na leczenie zaoferowali właściciele klubu muzycznego KWINTO w Międzyrzeczu. Naszą wspólną inicjatywą jest koncert charytatywny, który odbędzie się 30.08.2013r. i z którego dochód zostanie w całości przekazany na moje leczenie. Jednakże organizacja koncertu charytatywnego to również koszty, które są niezbędne do pokrycia. Dlatego też będziemy wdzięczni sponsorom, którzy mogą wesprzeć nas finansowo w organizacji całego przedsięwzięcia.

Jednocześnie zapraszamy również zespoły muzyczne, które chciałyby wziąć udział w naszej „akcji” i zagrać dla nas oraz z nami. Oferty prosimy kierować na adres mailowy: klub-kwinto@wp.pl

Terapia komórkami macierzystymi w Indiach jest moją jedyną nadzieją i szansą na zdrowsze życie.

Powalcmy o to wspólnie, wygramy z SMA!

Mirka Górna





KRONIKA POLICYJNA

W TROSCE O BEZPIECZEŃSTWO

Policjanci odwiedzili szkoły i przedszkola, mówili dzieciom o bezpieczeństwie podczas wakacji. Kolejne spotkania z najmłodszymi planowane są podczas letniego wypoczynku na obozach i koloniach.

W trosce o bezpieczeństwo najmłodszych, policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Skwierzynie oraz Komendy Powiatowej Policji w Międzyrzeczu odwiedzili niemal wszystkie szkoły. Podczas spotkań z milusińskimi mówili im o bezpiecznych zachowaniach podczas wakacji. M.in. o bezpiecznym poruszaniu się po drogach, właściwych miejscach do zabawy, kontaktach z nieznajomymi psami i bezpieczeństwie nad wodą.

Podobne spotkania planowane są w okresie wakacji. Wtedy też stróże prawa odwiedzać będą obozy i kolonie przygotowane dla najmłodszych.

DZIEŃ OTWARTY W KOMISARIACIE POLICJI W SKWIERZYNIE

Dzieci z przedszkoli odwiedziły Komisariat Policji w Skwierzynie. Było co oglądać, bo budynek został wyremontowany i zupełnie nie przypomina tego sprzed kilku lat.



Policjanci z Komisariatu Policji w Skwierzynie przywitali małych gości. Podczas „Dnia Otwartego” dzieci ze skwierzyńskich przedszkoli mogły zobaczyć siedzibę stróżów prawa po kompleksowym remoncie, który zakończył się 15 kwietnia 2013 roku. Podczas remontu zupełnie zmieniono elewację zewnętrzną komisariatu, przebudowano i wyremontowano wszystkie kondygnacje budynku oraz zagospodarowano teren przyległy do komisariatu.

Dzieci były zachwycone, zadawały mnóstwo pytań i bacznie przyglądały się pracy policjantów. Miały również okazję obejrzeć nowy radiowóz, który policjanci otrzymali z okazji otwarcia komisariatu. Na zakończenie każde z dzieci otrzymało gwizdek z logo Policji.

DZIAŁANIA PASY

Są nadal kierowcy, którzy nie korzystają z pasów bezpieczeństwa - przez 40 minut policyjnej akcji z wykorzystaniem kamer monitoringu miejskiego



policjanci ujawnili pięciu kierujących popełniających to wykroczenie.

Działania PASY przeprowadzili policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Powiatowej Policji w Międzyrzeczu w środę 19 czerwca 2013 roku w godzinach popołudniowych na jednej z międzyrzeckich ulic. W działaniach został wykorzystany monitoring miejski - wykroczenia ujawnione i zarejestrowane na monitoringu były przekazywane telefonicznie załodze radiowozu, wtedy też policjanci zatrzymywali pojazd do kontroli drogowej.

Podczas 40 minut trwania działań policjanci ujawnili pięć przypadków niekorzystania z pasów bezpieczeństwa podczas kierowania pojazdem. W dwóch przypadkach policjanci zastosowali pouczenie, dwie kontrole zakończyły się w drodze postępowania mandatowego, podczas jednej kontroli kierujący okazał dokument zwalniający go z obowiązku korzystania z pasów bezpieczeństwa.

Pasy bezpieczeństwa mają istotny wpływ na łagodzenie skutków wypadków drogowych. Mogą przyczynić się do uratowania zdrowia i życia wielu osób. Niestety nie wszyscy pamiętają o ich zapinaniu.

Za tego typu wykroczenie, zgodnie z taryfikatorem, na kierującego pojazdem policjant może nałożyć mandat w wysokości 100 zł oraz dwa punkty karne.

Policjanci planują kolejne podobne akcje.

NIEZWYKŁA LEKCJA MUZYKI

700 młodych widzów wzięło udział w niezwyklej lekcji muzyki w Międzyrzeczu. Krajowa Orkiestra Policji Brandenburgii zagrała dwa koncerty dla dzieci i młodzieży.



Koncerty odbyły się w środę 5 czerwca 2013 roku w sali kinowo-widowskiej Międzyrzeckiego Ośrodka Kultury w Międzyrzeczu. Koncert zorganizował Komendant Powiatowej Policji w Międzyrzeczu podinsp. Radosław Mazur wraz z Burmistrzem Międzyrzecza oraz Dyrektorem MOK w Międzyrzeczu. Odbyły się dwa koncerty, jeden skierowany do dzieci ze szkół podstawowych, natomiast drugi do gimnazjalistów.

Krajowa Orkiestra Policji Brandenburgii jest jedną z najbardziej znanych i cenionych orkiestr w Niemczech. Istnieje od 45 lat i ma w swoim dorobku liczne koncerty w kraju i za granicą. Od wielu lat orkiestra zachwyca słuchaczy nie tylko muzyką klasyczną, ale także przebojami ze znanych filmów i bajek.

Muzycy podczas koncertu omawiali każdy z instrumentów oraz prezentowali jego brzmienie. Podczas wykonywania koncertu, na scenę zapraszane były dzieci, które wspólnie z muzykami wykonywały znane utwory albo miały okazję wcielić się w rolę dyrygenta.

NAPAD Z BRONIĄ NA WĘDKARZA

Zaatakowali bezbronnego wędkarza, przewrócili na ziemię, przyłożyli broń do głowy i ukradli wędkę. Policjanci zatrzymali 43-letniego mężczyznę, ustali-

li również drugiego napastnika oraz inne przestępstwa, które razem popełnili. Za rozbój kodeks karny przewiduje karę do 12 lat pozbawienia wolności.

Do zdarzenia doszło 13 czerwca 2013 roku nad jeziorem w gminie Międzyrzecz. Policjanci otrzymali zgłoszenie, że dwóch napastników zaatakowało mężczyznę łowiącego ryby. Przestępcy najpierw przewrócili wędkarza, później przyłożyli broń do głowy, po czym ukradli wędkę.

Sprawa była bardzo poważna z uwagi na ciężar gatunkowy przestępstwa oraz zagrożenie dokonania kolejnych napadów. Natychmiast podjęto działania zmierzające do wytypowania sprawców.

Policjanci z Wydziału Kryminalnego Komendy Powiatowej Policji w Międzyrzeczu w efekcie działań operacyjnych zatrzymali jednego z napastników oraz ustalili jego wspólnika. Funkcjonariusze zabezpieczyli również broń, którą podczas ataków posługiwali się przestępcy. Był to pistolet - miotacz gazowy, który 43-latek miał przy sobie podczas zatrzymania. Policjanci ustalili również, że w podobny sposób napastnicy zaatakowali innego wędkarza oraz grozili bronią kobiecie w kompleksie leśnym.

Mężczyzna usłyszał dwa zarzuty rozbój, odpowie również za groźby karalne. Za rozbój kodeks karny przewiduje karę do 12 lat pozbawienia wolności.

Obecnie prowadzone są czynności związane z zatrzymaniem drugiego mężczyzny.

OBOZ KLAS POLICYJNYCH I WOJSKOWYCH W NIESULICACH

Zastępca Komendanta Powiatowego Policji w Międzyrzeczu podinsp. Robert Konieczny oraz Zastępca Komendanta Komisariatu Policji w Skwierzynie podkom. Łukasz Kowalski uczestniczyli w otwarciu letniego obozu w Niesulicach dla klas policyjnych i wojskowych Zespołu Szkół Zawodowych w Skwierzynie. Przez kilka dni obozu młodzi ludzie mają okazję zdobyć pierwszych doświadczeń związanych z wybraniem przez siebie zawodem.



W czwartek 20 czerwca 2013 roku Zastępca Komendanta Powiatowego Policji w Międzyrzeczu podinsp. Robert Konieczny oraz Zastępca Komendanta Komisariatu Policji w Skwierzynie podkom. Łukasz Kowalski uczestniczyli w otwarciu letniego obozu w Niesulicach.

Kilkudziesięciu uczniów z klas policyjnych i wojskowych rozbiło swój obóz w lesie nad jeziorem i przez kilka dni pod okiem instruktora Wydziału Prewencji Komendy Powiatowej Policji w Międzyrzeczu sierż. sztab. Łukasza Walkowiaka zdobywać będą nowe doświadczenia związane ze swoim przyszłym zawodem. Były pady, duszenia i nauka chwytów obezwładniających. Panowała przy tym miła i przyjazna atmosfera.

Obóz letni dla uczniów klas policyjnych i wojskowych organizowany jest od kilku lat i jest jednym z etapów załączania szkolenia.

PRZYSZEDŁ DO ARESZTU Z NARKOTYKAMI

Chciał odwiedzić osadzonego w areszcie w Międzyrzeczu więźnia - wpadł bo miał przy sobie narkotyki. Policjanci zabezpieczyli dodatkowo ponad pół kilograma marihuany oraz kilkaset sztuk paczek papierosów bez polskich znaków akcyzy. Sąd aresztował mężczyznę na okres trzech miesięcy.

Do zdarzenia doszło w piątek 31 maja 2013 roku w Międzyrzeczu. Podczas kontroli osobistej mężczyzny, który przyjechał na widzenie do jednego z więźniów, osadzonego w międzyrzeckim Areszcie Śledczym, funkcjonariusze zna-



leżli przy nim zwitek z suszem marihuany. Policjanci poinformowani o zdarzeniu, zatrzymali mężczyznę. Podczas przeszukania jego auta policjanci zabezpieczyli 100 paczek papierosów znanej marki bez polskich znaków akcyzy oraz dużą sumę pieniędzy. Kolejne działania policjantów, to przeszukanie mieszkania mężczyzny i zabezpieczenie ponad pół kilograma suszu marihuany oraz kolejnych kilkuset sztuk paczek papierosów.

Policjanci ustalają osoby, od których podejrzany nabył substancje odurzające oraz ewentualne osoby, którym sprzedawał narkotyki.

Za posiadanie znacznej ilości środków odurzających 20-latkowi z Myśliborza grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności.

Na wniosek Prokuratury Rejonowej w Międzyrzeczu sąd aresztował 20-latka na okres trzech miesięcy.

ZIELONA NOC W PRZEDSZKOLU NR 4

Kradzież ołówka, którym dzieci miały być mianowane na pierwszoklasistę, nocna wyprawa z latarkami, zabezpieczanie śladów, a w efekcie odzyskanie skradzionego przedmiotu i zatrzymanie złodzieja przez policjantów. Na uroczystym apelu z okazji



pożegnania się z przedszkolem grupa biedroneczek otrzymała dyplomy za dzielność.

Zielona noc w Przedszkolu nr 4 w Międzyrzeczu to już kilkuletnia tradycja. Grupy dzieci żegnające się z placówką, spędzają w nim noc. To już kolejny raz, kiedy niebezpieczny przestępca kradnie przygotowany na pożegnalny apel ołówkę, którym dzieci mianowane mają być na pierwszaka. Jeżeli ołówkę się nie znajdzie, to dzieci nie będą mogły od września iść do szkoły, będą musiały powtarzać ostatnią grupę przedszkolną.

Jak co roku dzieci były bardzo przejęte, bardzo zależało im na odzyskaniu ołówka i zatrzymaniu przestępcy. Dlatego też w ciemną, zimną noc z latarkami szły po śladach pozostawionych przez złodzieja, przeczesywały teren przedszkola. W momencie, kiedy zauważyły przestępcę, rzuciły się na niego, ujęły go i powiadomiły patrol policji, który przyjechał na sygnał i zatrzymał przestępcę.

Była to noc pełna wrażeń, dzieci były bardzo dzielne i zadowolone, że będą mogły rozpocząć edukację w szkole. Na uroczystym apelu wszyscy otrzymali dyplomy za dzielność.

ZNECAŁ SIĘ NAD RODZINĄ

Dyżurny odebrał telefon - słyszał tylko krzyki kobiety i prośbę, aby napastnik odłożył nóż. Po ustaleniu adresu, z którego zrealizowano połączenie, zatrzymano mężczyznę, który znecał się nad swoją rodziną. Za tego typu przestępstwo kodeks karny przewiduje karę do pięciu lat pozbawienia wolności.

Dyżurny międzyrzeckiej komendy odebrał telefon alarmowy, w tle słyszał tylko krzyk przerażonej kobiety, która prosiła o pomoc i krzyczała, aby napastnik odłożył nóż. Po chwili połączenie nagle zostało przerwane. Dyżurny natychmiast rozpoczął ustalanie, do kogo należał nr telefonu i skąd przerażona kobieta dzwoniła. Po kilku godzinach udało się ustalić adres mieszkania, z którego zrealizowane było połączenie.

Policjanci na miejscu zastali kobietę i mężczyznę oraz ich dzieci. Początkowo kobieta nie chciała nic mówić, twierdziła, że nic się nie stało, jednak po krótkich rozmowach policjanci ustalili, że to jej konkubent znecał się nad nią od kilku lat.

33-letni mężczyzna został zatrzymany. Usłyszał zarzut znęcania się nad rodziną. Prokuratura Rejonowa w Międzyrzeczu zastosowała wobec mężczyzny dozór, nakaz opuszczenia lokalu mieszkalnego oraz zakaz kontaktów z pokrzywdzoną. Za tego typu przestępstwo mężczyźnie grozi kara do pięciu lat pozbawienia wolności.

Oficer Prasowy KPP w Międzyrzeczu
sierż. sztab. Justyna Łętowska

POROZUMIENIE O WSPÓŁPRACY PARTNERSKIEJ

Zarządy Terenowe Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych Policjantów, Pracowników Policji, Funkcjonariuszy i Pracowników Więziennictwa oraz Strażaków w Międzyrzeczu podpisały porozumienie o współpracy partnerskiej.

Przedmiotem porozumienia jest uregulowanie współpracy pomiędzy zarządami w zakresie organizowania wspólnych imprez kulturalno-sportowych, integracji środowisk mundurowych oraz pomocy prawnej.

Pierwszą wspólną akcją, zorganizowaną w ramach współpracy trzech grup zawodowych, był festyn rodzinny. Zarządy Terenowe Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych Policjantów, Pracowników Policji, Funkcjonariuszy i Pracowników Więziennictwa oraz Strażaków w Międzyrzeczu, dzięki wsparciu i gościnności Nadleśnictwa w Międzyrzeczu, 8 czerwca 2013 roku nad jeziorem Głębockim, zorganizowały festyn rodzinny. Podczas spotkania bawili się wszyscy zarówno dzieci jak i dorośli. Były gry i zabawy oraz poczęstunek dla wszystkich.

Zarządy związków zawodowych składają serdeczne podziękowania dla Nadleśnictwa w Międzyrzeczu za udostępnienie przepięknego miejsca nad Głębockim, oraz dla Pani Joanny Stawasz, właścicielki „Stajni Kuźnik”, która zapewniła dzieciom wspaniałą atrakcję - przejażdżkę końmi z jej stajni.

Sierżant sztabowy: Justyna Łętowska



**KUPIĘ GOSPODARSTWO
lub GRUNT ROLNY**
Tel. 664 944 635

Femina gabinet lekarski

ginekologia, położnictwo, endokrynologia ginekologiczna

specjalista w ginekologii i położnictwie
dr n. med.

Anna Kostrzak
Adam Czyżyk

asystenci
Kliniki Endokrynologii Ginekologicznej
Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu

- przygotowanie do ciąży
- kompleksowa opieka w ciąży
- cukrzyca ciążowa
- badanie prenatalne
- ocena ryzyka wad płodu

- USG tarczycy
- zaburzenia miesiączkowania
- USG ginekologiczne
- nadmierne owłosienie
- USG w ciąży
- trądzik
- USG Doppler
- otyłość
- nagrywanie USG w ciąży
- antykoncepcja
- niepłodność
- menopauza

Gabinet Lekarski Femina

ul. Rynek 2

66-300 Międzyrzecz

Rejestracja

tel. 792 274 886

e-mail: gabientfemina@gmail.com

Wieści z UNIwersytetu Trzeciego Wieku

Rekreacyjno - krajoznawcza wycieczka do Brójec

Nasza koleżanka, pani soltys Emilia Łodyga, i rada sołecka Brójec zaprosili nas „włóczykiów” słuchaczy UTW na wspólne spędzenie czasu 15 czerwca 2013 roku w ramach zadania „czy to lato, czy to zima, nic nas w domu nie zatrzyma”. Program obejmował zwiedzenie miejscowych kościołów, cmentarza ewangelickiego, żydowskiego oraz pomnika ku czci pomordowanych w obozie Bratz, a tak-



że przejście ścieżką przyrodniczą. „Włóczykije” z kijkami nordic walking mieli do pokonania 7 kilometrów w trzech etapach: 1km, 4km, oraz 2 km, ale tylko niektórym udało się pokonać tę trasę. W nagrodę za zwycięstwo nad sobą witala ich miejscowa orkiestra. Następnie rozpoczęliśmy wspólnie z mieszkańcami Brójec biesiadowanie przy akompaniamencie miejscowych muzyków w domu myśliwskim Koła Łowieckiego „Żuraw”. W międzyczasie odbył się konkurs ze znajomości historii i zabytków Brójec, a zwycięzcy otrzymali piękne albumy. Taricom i hulankom nie było końca. Humor dopisywał wszystkim uczestnikom tej wspaniałej zabawy. Poczuliśmy się młodszy o kilkanaście lat. Zmęczeni, ale szczęśliwi, wróciliśmy późnym wieczorem do domu.

Wakacyjne powitanie morza w Międzyzdrojach

Tradycyjnie na zakończenie roku akademickiego, tym razem 60-osobowa grupa słuchaczy UTW, wybrała się na jednodniowy wyjazd do Międzyzdrojów, przywitać się



wakacyjnie z morzem. Pogoda nam dopisała, było ciepło i słonecznie, więc opalaliśmy się, spacerowaliśmy po molo, przeszliśmy się Aleją Gwiazd. Każdy chciał sobie zrobić zdjęcie z Krzysztofem Kolbergerem czy Gustawem Holoubkiem. Być nad morzem i jak tu nie skosztować rybek? Rybki nam smakowały bardzo, tylko dlaczego są takie drogie?

Dzień grecki w muzeum

Muzeum Ziemi Międzyrzeckiej, w ramach spotkań z kulturami świata, zorganizowało 19 czerwca o godz. 17:00 wieczór z kulturą grecką, pod tytułem „Grecja w Międzyrzeczu”, na który zaprosiło również naszych słuchaczy. Program, składający się z 2 części, obejmował: wykład dr Mieczysława Wojeckiego, który opowiadał nam o Grecji, jej kulturze, przyrodzie, turystyce i życiu codziennym zwykłych ludzi. Natomiast w drugiej części właścicielka restauracji „Zorbas” w Międzyrzeczu, pani Małgorzata Wesołowska przedstawiła tradycyjne potrawy i trunki greckie, zwracając uwagę na kuchnię oraz zaprezentowała sposób przyrządzania sałatek greckich z prawdziwym serem feta (gr. - plaster), którą ze smakiem degustowaliśmy. Wieczór zakończył się wspólnym zaśpiewaniem piosenki o Zorbie, na tańce zabrakło już czasu.

Oficjalne zakończenie roku akademickiego

Uroczystość oficjalnego zakończenia roku akademickiego 2012/2013 została wyznaczona na 20 czerwca o godz. 11:00. W tym roku na wniosek grupy słuchaczy zarząd postanowił zorganizować pożegnanie z nauką i powitanie przerwy wakacyjnej w plenerze, a konkretnie na dziedzińcu zamkowym.

Na wstępie pani przewodnicząca mgr Wacława Kuczyńska powitała zaproszonych gości i licznie przybyłych słuchaczy. Następnie zabierali głos zaproszeni goście: pan burmistrz reprezentujący władze samorządowe oraz przedstawicielka MOK pani Alicja Jankowska. Na zakończenie wystąpił oficjalnych skarbnik uniwersytetu, pani Irena Paszkowska przedstawiła nam stan naszych finansów, a sekretarz zarządu pani Kazimiera Kiczka przypominała nam nasze



dokonywania w mijającym roku i w skrócie przedstawiła za-mierzenia na przyszłość. Po części oficjalnej rozpoczęły się przy pieczonych kielbaskach i chlebkach ze smalcem i kwaszonymi ogórkami, niekończące się „pogaduchy”, wspomnienia z wycieczek, o planach wakacyjnych i najnormalniejsze niewinne ploteczki. Na szczególnie podziękowania za przygotowanie tej imprezy zasłużyli: nasze koleżanki Ola Korczak, Renata Malinowska, Helenka Wróbel, Halinka Wasilewska, i Zosia Ziarkowska oraz koledzy Edmund Iwiński i Józef Kugiejko. W festynowym nastroju, przy dźwiękach muzyki płynącej z radia i przy pięknej pogodzie panującej tego dnia pożegnaliśmy rok akademicki i siebie wzajemnie, życząc sobie wspaniałych wakacji. Do zobaczenia w przyszłym roku akademickim!

Muzyczne pożegnanie spotkań z filharmonią

Miniony tydzień obfitował na naszej uczelni w wydarzenia, nie było czasu na nudę. Począwszy od 15 czerwca wypełnionego wycieczką do Brójec, poprzez wycieczkę do Międzyzdrojów (17.06), aż po oficjalne zakończenie roku akademickiego. Mimo to 24 czerwca o godz. 14:30 w auli szkoły muzycznej odbyło się ostatnie w tym roku akademickim spotkanie z filharmonią poznańską. Koncert ten był zatytułowany „Wielkie podsumowanie, czyli co nam z tego wyszło”. Prowadził go w znakomity wręcz sposób jeszcze mało nam znany pan Antoni Hoffmann. Przypomnieliśmy sobie przekrojowo całą tematykę muzyczną, z którą zapoznaliśmy się w tym roku. Koncert ilustrowali muzycznie znakomici muzycy filharmonii poznańskiej panowie Jurij Czerwiński - skrzypce i trąbka oraz Michał Gajda - akordeon. W ich znakomitym wykonaniu usłyszeliśmy najbardziej znane melodie z musicalu „Skrzypek na dachu” - „Gdybym był bogaczem” oraz „Wschód i zachód słońca”, a także jeden z najpiękniejszych czardaszy, skomponowany przez włoskiego kompozytora Vittorio Monti'ego. Ponadto muzycy wykonali kilka bardzo popularnych utworów z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku: „Pod dachami Paryża”, „Dzisiaj, jutro, zawsze”, „Se si bon ragtime z filmu „Va-bank”. Muzyka ta tak porwała słuchaczy, że oklaskami na stojąco wymogli bis, w którym usłyszeliśmy „Zapach kobiecy i jeszcze raz czardasza Vittorio Monti'ego. Z utęsknieniem będziemy czekali na wznowienie tych spotkań w przyszłym roku akademickim. Dają bowiem one nam wiele satysfakcji i doznań estetycznych.

Sekcja turystyki rowerowej

Członkowie jednej z aktywniejszych sekcji uniwersytetu, czyli cykliści, mimo oficjalnego zakończenia roku akademickiego, nie ustają w aktywności i nawet w czasie wakacji organizują sobie rajdy rowerowe. Krótko po zakończeniu roku, 29 czerwca, udali się do Kęszycy. Uczestniczyli tam w dniach otwartych „Domu Sztuki”, prowadzonego przez absolwentkę Akademii Sztuk Pięknych w Bratysławie panią Tatianę Borde oraz pana Remigiusza Borde, który jest absolwentem Wyższej Szkoły Plastycznej w Bremie. Państwo Borda zajmują się wszelakimi sztukami: od sztuki udrzwiania, poprzez sztuki walki, aż po sztuki plastyczne. Korzystając z pięknej pogody, zaraz następnego dnia grupa cyklistów udała się rowerami do Piepek, by tam uczestniczyć tradycyjnie już, bo po raz siódmy, w Muzycznych Spotkaniach z Folklorem. Było bardzo sympatycznie i wesoło. W godzinach wieczornych wróciliśmy do Międzyrzecza. Do zobaczenia na trasach rajdów rowerowych

Andrzej Kiczka



Gabinet Logopedyczny „LOGAN”
Anna Doruch

* Oferuje w swoim zakresie między innymi:

- diagnoza i terapia wad wymowy,
- terapia zaburzeń mowy,
- kształtowanie prawidłowej mowy u dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym pod względem fonetycznym, gramatycznym i leksykalnym,
- usuwanie zaburzeń w czytaniu i pisaniu.

Rejestracja telefoniczna: 607 367 545

Miejsca przyjęć: ul. Rynek 2, 66-300 Międzyrzecz,
Rokitno 26a, 66-340 Przytoczna

www.logann.pl sekretariat@logann.pl

INTERPELACJE I ZAPYTANIA

Radny
Eugeniusz Sawiński

Międzyrzecz, dnia 19.06.2013 r.

INTERPELACJA - ZAPYTANIE

Skierowana do Pana Tadeusza Dubickiego – Burmistrza Międzyrzecza w sprawie budowy kładki nad rzeką Obrą.

TREŚĆ INTERPELACJI - ZAPYTANIA

Z uwagi na problemy z dogadaniem się z PKP jako właścicielem mostu kolejowego na Obrze w zakresie remontu kładki dla pieszych oraz ze względu na stan techniczny tego mostu uważam, że celowym jest pilne przystąpienie do opracowania projektu technicznego, a następnie zbudowania z wykorzystaniem środków pomocowych niezależnej kładki dla pieszych łączącej brzegi Obrę na wysokości Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej. Rozwiązanie takie pozwoli na dobre skomunikowanie ruchu pieszych z północno-wschodniej części miasta, w tym głównie dzieci i młodzieży uczęszczającej do szkół na drugiej stronie rzeki, znacznie poprawiając ich bezpieczeństwo.

Podpis.....

Proszę o ustosunkowanie się do interpelacji, zapytania i poinformowanie radnego na piśmie o sposobie załatwienia sprawy w terminie 30 dni – interpelacja, 14 dni – zapytanie. Kopię udzielonej radnemu odpowiedzi proszę przekazać do Biura Rady powołując się na numer interpelacji, zapytania.

Przewodniczący Rady Miejskiej
Maciej Rębacz



UWAGA MIESZKAŃCY!

RACHUNEK DO UISZCZANIA
OPŁAT ZA GOSPODAROWANIE OD-
PADAMI KOMUNALNYMI

BGŻ S.A. Oddział w Międzyrzeczu
38 2030 0045 1110 0000 0193 3310

Na dowodzie wpłaty należy podać:

- imię i nazwisko (w przypadku wspólnot, spółdzielni, podmiotów gospodarczych i innych jednostek organizacyjnych – nazwę tego podmiotu),
- adres nieruchomości,
- tytuł opłaty – Odpady,
- miesiąc, za który dokonywana jest opłata.

Osoby, które otrzymają informację o indywidualnym numerze konta, zobowiązane będą do dokonywania wpłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi na przydzielony rachunek.

OLIMP LUBUSKI 2012 DLA GMINY MIĘDZYRZECZ

2 lipca, podczas XXXIX sesji Sejmiku Województwa Lubuskiego, która odbyła się w Mierzęcinie, wręczono Olimpijczykom Lubuskie. Gmina Międzyrzecz otrzymała Nagrodę Specjalną Olimp Lubuski 2012, za finansowy wkład w rozwój kultury fizycznej. Statuetkę – z rąk Marszałek Województwa Lubuskiego Elżbiety Polak i Przewodniczącego Sejmiku Woje-

wództwa Lubuskiego Tomasza Możęki, odebrał Burmistrz Tadeusz Dubicki. Jak zaznaczył, "Radosne społeczeństwo to zdrowe społeczeństwo. W 2012 roku zrobiliśmy wiele inwestycji sportowych na wsiach, w gminie. Nakłady na sport uczniowski trzeba ponosić, bo to oznacza rozwój. Z całego serca się cieszymy, że możemy korzystać z rządowych i samorządowych dotacji na sport". Statuetka przyznana została m.in. za budowę wielofunkcyjnych boisk sportowych w Kęszycy Leśnej i Kalsku, remont sali gimnastycznej w Gimnazjum nr 1 czy modernizację dachu w Hali Widowisko-Sportowej.

100 URODZINY PANI ANI!

We wtorek, 16 lipca Pani Anna Bordzań świętowała swoje 100 urodziny. W tym dniu Szanowną Jubilatkę odwiedził Wicewojewoda Lubuski Jan Świrępo



wraz z Burmistrzem Międzyrzecza Tadeuszem Dubickim oraz Kierownikiem USC Grażyną Rybacką, którzy wręczyli bukiet kwiatów oraz listy gratulacyjne, m. in. od Premiera Donalda Tuska. Burmistrz życzył Pani Ani kolejnych lat w zdrowiu, radości i tak wspaniałej kondycji jak dotychczas.

Pani Anna, mimo swoich 100 lat, jest w pełni sił i jak zaznacza jej córka Teresa Bordzań, „...zawsze była pełna życia, pogodna, spokojna, nigdy nie zazdrościła i nie była zachłanna”.

Radny
Eugeniusz Sawiński

Międzyrzecz, dnia 03.07.2013 r.

INTERPELACJA - ZAPYTANIE

Skierowana do Pana Tadeusza Dubickiego – Burmistrza Międzyrzecza w sprawie ilości niezbędnych pojemników do segregacji śmieci.

TREŚĆ INTERPELACJI - ZAPYTANIA

Kilka dni temu na ogólnopolskiej antenie jednej z TV wypowiedział się właściciel instalacji obsługującej Warszawę, który stwierdził, że segregacja śmieci powinna polegać na wrzucaniu:

1. szkła – niezależnie od koloru do jednego pojemnika,
 2. innych śmieci suchych podlegających segregacji do drugiego pojemnika
 3. pozostałych śmieci mokrych do trzeciego pojemnika,
- gdyż jak stwierdził ich instalacja poradzi sobie z segregowaniem śmieci wymienionych w pkt.1 i 2.

W tej sytuacji uprzejmie proszę o udzielenie odpowiedzi, czy instalacja w Długoszynie należąca do CZG-12, którego jesteśmy członkiem i nadal wnosimy opłatę roczną w wysokości około 200 000,00 zł jest w stanie segregować śmieci w sposób opisany powyżej. Jeżeli tak, to segregowanie stałoby się łatwiejsze dla mieszkańców i mniej kosztowne zarówno dla nich jak i dla gminy, a tym samym i dla operatora zajmującego się wywozem śmieci i radykalnie zmniejszyłaby się ilość pojemników niezbędnych do wyposażenia posesji.

Podpis.....

Proszę o ustosunkowanie się do interpelacji, zapytania i poinformowanie radnego na piśmie o sposobie załatwienia sprawy w terminie 30 dni – interpelacja, 14 dni – zapytanie. Kopię udzielonej radnemu odpowiedzi proszę przekazać do Biura Rady powołując się na numer interpelacji, zapytania.

Przewodniczący Rady Miejskiej
Maciej Rębacz

Anna Bordzań urodziła się 16.07.1913 r. w województwie lubelskim. Po I wojnie światowej, jako małe dziecko wyjechała wraz z rodzicami do Kazachstanu, jednak po kilku latach rodzina wróciła do Polski. Od 1950 roku mieszka w Międzyrzeczu. Do 1975 r. pracowała jako wychowawca w przedszkolu w Obrzycach. Ma troje dzieci, dwie córki i syna, czworo wnuków, troje prawnuków i dwoje praprawnuków.

WE WRZEŚNIU OTWARCIE KOLEJNEJ FABRYKI W MIĘDZYRZECKIM PARKU PRZEMYSŁOWYM

Firma CWS-boco realizuje trzecią już inwestycję w Międzyrzeczkim Parku Przemysłowym, zatrudniając do celowo prawie 300 osób. Tym razem w budowie jest hala magazynowa o powierzchni 8 tys. mkw. Będzie to tzw. magazyn centralny, skąd ubrania robotnicze będą dystrybuowane do odbiorców w Europie. Jak poinformował nas Prezes CWS-boco Polska Sp. z o.o. - Prace na budowie idą zgodnie z harmonogramem. W tej chwili trwają prace wykończeniowe wewnątrz hali oraz na zewnątrz (zagospodarowanie tere-

nu, parkingi, drogi). Trwa też montaż regałów magazynowych. Inwestycja będzie ukończona zgodnie z planem - we wrześniu.

Obecnie firma zatrudnia niespełna 200 osób. Rozpoczęła się już rekrutacja do powstającego magazynu. Do końca roku spółka planuje zatrudnić 50 nowych pracowników.

CWS-boco posiada także dwie placówki w Łodzi i Dąbrowie Górniczej, a także sieć oddziałów logistycznych zlokalizowanych w całej Polsce, stu-



jących jako magazyny regionalne. Firma zatrudnia ponad 600 pracowników. Łączne inwestycje CWS-boco w Polsce przekroczyły 100 milionów złotych. Jak zaznacza Andrzej Smółko – Lokalizacja wszystkich inwestycji CWS-boco nie jest przypadkowa. Gmina Międzyrzecz leży w zachodniej Polsce, blisko granicy z Niemcami, w pobliżu autostrady A2 Berlin-Warszawa. Ważnym założeniem była optymalizacja logistyki świadczonych usług.

Patrycja Klarecka - Haładus
Podinspektor ds. promocji gminy i kontaktu z mediami



Chodź, opowiem Ci o pszczołach...

Rozmowa z panem Czesławem Knychem
– pszczelarzem z Międzyrzecza

Przedstawiam Państwu pana Czesława Knycha – pszczelarza z Międzyrzecza. Pan Czesław poświęcił mi parę chwil i opowiedział o pszczołach, którymi zajmuje się od lat. Pan Czesław trudni się pszczelarstwem od 45 lat. Zapytałam go, jak to się zaczęło?

CZ.K.: Pszczołami interesowałem się już od wczesnego dzieciństwa. Podglądałem prace w pasiece już od najmłodszych lat. Z czasem pszczelarstwo coraz bardziej mnie pociągało, spodobało mi się tak bardzo, że w końcu zagościło w moim życiu na stałe.:-)

M.W.: Wiem, że opieka nad pszczołami zajmuje Panu bardzo dużo czasu. Jak go dzieli Pan z codziennymi obowiązkami?

CZ.K.: W chwili obecnej to już nie problem, bo będąc na emeryturze mam więcej czasu. Dawniej – nie ukrywam – było trudniej. Musiałem godzić zajmowanie się

pszczołami z pracą, w związku z czym, mogłem być pszczelarzem tylko po godzinach...

M.W.: Jakie znaczenie mają dla Pana pszczoły? Czy to pasja, czy tylko zajęcie?

CZ.K.: Pszczoły to dla mnie jedno i drugie: zarówno prawdziwa pasja jak i zajęcie zarobkowe, lecz z tym zarobkiem to różnie. Wiele zależy tu od warunków pogodowych.

M.W.: Jak postrzega Pan problem masowego giniecia pszczoł w Polsce? Od lat dzieje się to w zastraszającym tempie. Jak my możemy temu zapobiec?

CZ.K.: Przede wszystkim nasze państwo musi dostrzec ten problem, bo przecież nie chodzi tu o sam miód (który jest produktem „ubocznym”), ale przede wszystkim o o zapylanie roślin. Wszyscy powinni to mieć na uwadze, zrozumieć. Bez pomocy pszczoł nie będzie warzyw i owoców, na pewno nie tak dobrej jakości. Należy stworzyć fundusze, które wsparłyby pszczelarzy. Jeśli wy-



giną pszczoły – w ciągu 5 – 7 lat nie będziemy mieli co jeść!

M.W.: Jakie znaczenie ma dla Pana miód? Który pańskim zdaniem jest najlepszy i który z nich poleciliby nam Pan?

CZ.K.: Bez wątpienia wszystkie wszystkie miody są wspaniałe, wartościowe. Mam na myśli te oryginalne miody, a nie te, które handlarze podrabiają i te, które zawsze

są płynne. Bo prawdziwy miód droga Pani to taki, który ulega krystalizacji. Osobiście bardzo cenię miód rzepakowy. Zawiera on najwięcej glukozy, w związku z tym jest bardzo odżywczy. Polecam go na serce. Jest on bezpośrednio wchłaniany przez organizm, odżywia mięśnie.

Polecam każdemu również miód lipowy, szczególnie osobom podatnym na infekcje, w okresie jesienno – zimowym, zwłaszcza przy przeziębieniach.

M.W.: Mogłabym z Panem Czesławem splotać w nieskończoność... Proszę nam jeszcze powiedzieć, czy pszczoła, tak jak np. piesek czy kotek, może być przyjacielem człowieka?

CZ.K.: Bez wątpienia! Pszczoły tak jak i zwierzęta są bardzo kochane!:-)

M.W.: Dziękuję Panu za rozmowę. W imieniu redakcji KM życzę Panu dużo zdrowia, zadowolenia z pszczoł i aby zawsze były dla Pana radością, pasją i tym, co najpiękniejsze! Wszystkiego najlepszego Panie Czesławie!:-)

Rozmawiała: **Marzena Wieczorek**
Fot. **Marta Mencfeld**

Święto Policji w Międzyrzeczu

Pod ratuszem festyn przygotowany przez Komendę Powiatową Policji w Międzyrzeczu. Przy okazji promocja Gminy Międzyrzecz. Dla dzieci przygotowano drobne upominki, cukierki, gadżety. Policyjna maskota – wielki futrzak z uszami ogoniasty w paski krąży po bruku Ratusza.

Fontanna miejska cicho szmerze kropelkami wody, chłodzi południowy skwar. Furczą na wietrze baloniki z logo Policji. Nowoczesna łódź motorowa – z bardzo wypasionym policyjnym samochodem zaprasza przedszkolaków – uczynny Pan Policjant pomoże maluchom wejść na chwilę do środka. Śmielesze naciskają klakson bez opamiętania – druga taka okazja bez następstw może się długo nie po-

wtórzyć. Zastępy dzieciaków w żółtych kamizelkach obłaskowych ustawiają się w kolejkach po okolicznościowe plakietki, odbiskają paluszki na policyjnych formularzach zatrzymań – oby nie robili tego w przyszłości. Dzisiaj – które chce – może otrzymać piękny malunek na buzi, defiladują potem z nimi po mieście. Kto powie wierszyk, zaśpiewa zwrotkę piosenki dostanie coś jeszcze – smakowitą krówkę, lizaka. Jest za darmo cukrowa wata i popcorn. Młodszy aspirant Justyna Łętowska rzecznik prasowy Policji dwoi się i troi, a czeka ją jeszcze część oficjalna. Chociaż ma mikrofon, zdąży tego dnia porządnie zachrypnąć.

Halina Pilipczuk ze Starostwa Powiatowego jest na posterunku, na stoisku oferuje materiały promocyjne Gminy, album, mapę rowerową okolic, ulotki. Także wytworzy ręk uczestników Warsztatów Terapii Zajęciowej DPS. Z przedstawicieli okolicznych gmin miga mi jeszcze pan Bartłomiej Kucharyk wójt Gminy Przytoczna. Przedstawiciele pozostałych jednostek samorządu będą na części oficjalnej.

O godz. 13.00 punktualnie rozpoczyna się część oficjalna uroczystości ogólnopolskiego Święta Policji. Ustawia się w szyku pododdział awansowanych i wyróżnionych funkcjonariuszy Policji. Przed nimi stoją przełożeni, burmistrz Międzyrzecza, przedstawiciele lokalnych władz samorządowych, Rady Miejskiej, wojska, Straży Pożarnej, Izby Celnej, zaproszeni goście. Rzecznik prasowy Policji przedstawia ich po kolei. Zostaje złożony meldunek. Zabiera głos Komendant Powiatowy Policji podinspektor Radosław Mazur. Zostają wręczone awanse i wyróżnienia, nagrody Starosty i nagrody Burmistrza. Krótkie przemówienia okolicznościowe kończą uroczystość.

Na wyższy stopień awan-



sowali następujący policjanci: post. Marcin Kusik, st. post. Agnieszka Adamczuk, st. post. Agnieszka Adamska-Kielbasa, st. post. Aneta Banaszak, st. post. Marcin Haczek, st. post. Bartosz Kopij, st. post. Krystian Kryś, st. post. Jakub Stępień, st. post. Jakub Trojanowski, sierż. sztab. Justyna Łętowska, sierż. Roman Grafiowski, sierż. Rafał Kaszubski, st. sierż. Grzegorz Kozłowski, st. sierż. Maciej Kaluży, st. sierż. Paweł Korsak, st. post. Paweł Madzelan, mł. asp. Łukasz Czarniecki, mł. asp. Beata Gromadeczka, mł. asp. Tomasz Hołowski, asp. Kopyściński Mirosław, asp. Piotr Szczepanie, asp. Sylwester Napierała, st. asp. Lucjan Wąsowicz.

Nagrodę od starosty otrzymali: Tomasz Dzikowski, Grzegorz Kozłowski, Marcin Łapa, Katarzyna Plewa, Karolina Soja i Hubert Sroka.

Nagrodą burmistrza: Andrzej Zamrzycki, Grażyna Skalska i Krystian Kryś.

Iwona Wróblek
Fot. A. Anuszewski

GABINET STOMATOLOGICZNY

lek. stom. **ZDZISŁAW SOBKOWIAK**

przyjmuje:

**w poniedziałki, środy i czwartki
w godz. 16:00 – 18:00**

we wtorki w godz. 9:00 – 12:00

Międzyrzecz, os. Centrum 3 B

Tel. (95) 741-28-03

PRAKTYKA LEKARSKA SPECJALISTYCZNA

Teresa Stoińska

Specjalista chorób wewnętrznych

Przyjmuje w czwartki od godz. 15:30

**Międzyrzecz, ul. Rynek 2
przy aptece „Ratuszowa”**

Tel. 604 539 713

GABINET PROKTOLOGICZNY**Krzysztof Adamkowicz****Specjalista chirurg**

(choroby jelita grubego)

Przyjmuje w środy od. godz. 16⁰⁰**Międzyrzecz, ul. Rynek 2**

przy aptecę „Ratuszowa”

Rejestracja telefoniczna: **502 55 15 79**

krzysztof.adamkowicz@wp.pl

Janusz Jaskowicz**SPECJALISTA ORTOPEDII
i CHIRURGII URAZOWEJ**(choroby i urazy narządu ruchu i kręgosłupa,
usg stawów)Przyjmuje w **poniedziałki****w godzinach od 15⁰⁰ do 17⁰⁰**

Międzyrzecz, ul. Rynek 2 przy aptecę „Ratuszowa”

tel. 601 55 61 67

PRYWATNY GABINET LEKARSKI**Teresa Maleńczyk – Taborowska****Specjalista chorób wewnętrznych**Przyjmuje w czwartki
w godzinach od 16³⁰ do 18⁰⁰

Międzyrzecz, os. Centrum 3

przy aptecę „Aspirynka”

(wejście od strony osiedla)

tel. 600 317 241**GABINET LARYNGOLOGICZNY****Agnieszka Ziemecka****OTOLARYNGOLOG**(choroby uszu, nosa, gardła,
badania okresowe - medycyna pracy,
badania audiometryczne słuchu)**ul. Konstytucji 3 Maja 16/4** (przy dawnej Aptecę Nagietek)Przyjmuje w **środy w godzinach od 16:30 do 17:30**

bez wcześniejszej rejestracji

dodatkowe informacje tel. 601 166 819 od godz. 16:00**USG – INTERNISTA – EKG
DIAGNOSTYKA I LECZENIE
BADANIA OKRESOWE****MEDICUS – Ryszard Lis**

CODZIENNIE – rejestracja telefoniczna

24 h – tel. kom. 602-291-075

www.medicus.booo.pl

Ekspresowa naprawa**PROTEZ ZĘBOWYCH**

tel. (95) 741-24-11

695 261 080**Danuta Sawka****PRACOWNIA PROTETYCZNA****CZYNNE:**poniedziałki i środy w godzinach 8⁰⁰ – 17⁰⁰wtorki, czwartki i piątki w godzinach 8⁰⁰ - 15⁰⁰**MIĘDZYRZECZ, OS. GEN. SIKORSKIEGO 7****STANISŁAW KLISOWSKI****specjalista otolaryngolog**

Choroby uszu, nosa i gardła u dzieci i dorosłych.

Zabiegi operacyjne w narkozie.

Badanie słuchu audiometryczne.

Przyjmuje **2 i 23 sierpnia** w godz. 16.00 - 18.00

Międzyrzecz, os. Centrum 3

przy aptecę „Aspirynka” (wejście od strony osiedla)

Rejestracja telefoniczna: **608 802 553****PSYCHOTERAPIA**

- zaburzeń nerwicowych,
- depresji,
- zaburzeń osobowości,
- kryzysów emocjonalnych.

POMOC PSYCHOLOGICZNARejestracja tel.: **504089831** Międzyrzecz**Teresa Gałązka-Bazydło**

Specjalista psychologii klinicznej

Psychoterapeuta

Członek Polskiego Towarzystwa Psychoterapii Psychoanalitycznej
www.psychologklinikny-terapeuta.pl.

Bractwo Rycerzy Ziemi Międzyrzeckiej na polach Grunwaldu, lipiec 2013r.

15 lipca 1410r. (603 lata temu), wojska Władysława II Jagiełły ze sprzymierzonymi Litwinami księcia Witolda odniosły historyczne zwycięstwo nad Krzyżakami pod Grunwaldem. Pamięć o tym wydarzeniu przetrwała po dziś dzień.

Na polach Grunwaldu od ponad 20 lat, co roku odbywa się wielkie widowisko – inscenizacja bitwy pod Grunwaldem. Każdego roku ta niezwykła impreza przyciąga dziesiątki tysięcy ludzi.

W 2010r., w jubileusz 600 – lecia bitwy pod Grunwaldem padł rekord: na Grunwald przyjechało ok. 150 tysięcy ludzi.

Bractwo Rycerskie Ziemi Międzyrzeckiej od paru lat aktywnie uczestniczy w inscenizacji bitwy, która wielkimi literami wpisała się w karty naszej historii. O tym, jak nasi międzyrzeccy rycerze dzielnie walczyli na polach Grunwaldu w lipcu tego roku opowiedział mi pan **Czesław Mejza** – członek Bractwa, a zarazem jego przedstawiciel, znany każdemu jako pan **Czesio – Puszkarz**.

„Na początku lipca br. (tak jak już od paru lat) Bractwo Rycerskie Ziemi Międzyrzeckiej w składzie 13 – osobowym: **Magdalena Kułak, Martyna Mrozińska, Tomasz Bączkowski, Czesław Mejza, Łukasz Rybarczyk, Konrad Gaj, Jakub Tróć, Konrad Janczew, Lubomir Janczew, Jan Kułak, Paweł Kułak, Marcin Czapia i Alan Ceglowski** wyruszyło na inscenizację bitwy pod Grunwaldem. Oprócz tego rycerze z naszego Bractwa wzięli również udział w obchodach Dni Grunwaldu. Od środy (10 lipca) do niedzieli (14 lipca) przebywaliśmy w wielkim obo-

zisku na polach otaczających miejsce pamiętnej bitwy pod Grunwaldem. W inscenizacji wzięło udział 10 członków naszego Bractwa (ośmiu z nich było częścią Chorągwi Wielkiego Mistrza), a jedna osoba odpowiedzialna była za „nawadnianie” naszych rycerzy. Mieliśmy także swojego przedstawiciela z Chorągwi Tczewskiej. Panie Białogłowe dbały o wyżywienie naszych rycerzy, przygotowywały przepyszne posiłki, abyśmy mieli siły do walki.

W sobotę 13 lipca br., punktualnie o godzinie 16.00 rozpoczęła się inscenizacja bitwy sprzed 603 lat. Zainaugurował ją wystrzał z naszego międzyrzeckiego działu, którego dokonał przedstawiciel Ministerstwa Kultury i Sztuki. Rozpoczęła się bitwa, w której zostaliśmy pokonani (oczywiście tylko dla potrzeb inscenizacji), ale tak naprawdę nie do końca, bo każda rycerska dusza tak naprawdę nigdy nie przegrywa. Mimo nie sprzyjającej aury pogodowej (padał deszcz) walczyliśmy dzielnie, pełni sił, chęci i rycerskiej odwagi. Warto wspomnieć, że każdy rycerz posiadał specjalny identyfikator przynależny do danej Chorągwi. Posiadał ponadto tzw. „nieśmiertelniki” – blaszane identyfikatory dopuszczające do udziału w walce.

Na polach rozległego Grunwaldu spędziliśmy łącznie 5 dni. Mimo niezbyt ładnej pogody, pełni wrażeń wróciliśmy do Międzyrzecza. Miło wspominać spotkania, zabawy, wszystkich nowopoznałych ludzi i znajomych.

W imieniu Bractwa Rycerzy Ziemi Międzyrzeckiej pragnę złożyć serdeczne podziękowania Międzyrzeckiemu Ośrodkowi Kultury za finansowe wsparcie. Dziękujemy też wszystkim, którzy nam kibicują i trzymają za nas kciuki w każdej walce.”

Jestem pełna podziwu dla naszego Międzyrzeckiego Bractwa Rycerskiego. W imieniu swoim, redakcji KM życząc im wszystkiego najlepszego. Samych sukcesów w walkach, mnóstwa nowych pomysłów i ich realizacji.

Rozmawiała: **Marzena Wiecek**
Fot. **Archiwum Bractwa Rycerskiego Ziemi Międzyrzeckiej**



Bukowiec - my tu nie lubimy się nudzić

Rok 2013 jest bardzo pracowity dla **Stowarzyszenia Wsi Bukowiec „Działajmy razem.”** Ciągłe coś się u nas dzieje i pracy jest naprawdę mnóstwo. Zaczęło się w styczniu do wygranej RKG 2012 w programie **Równać Szanse**. Młodzież rozpoczęła działania w projekcie „**Wiara w marzenia drogą na szczyt!**”, którego są pomysłodawcami i realizatorami. Ich działania trwały do lipca tego roku. Cel projektu to pozyskanie wsparcia społecznego od samorządowców i lokalnych przedsiębiorców, a także nabycie umiejętności twórczego i samodzielnego realizowania postawionych sobie celów poprzez stworzenie grupy kreatywnie artystycznej w dziedzinie teatru ognia.

Młodzież spotykała się całą zimę w szkole z różnymi ekspertami, aby poznawać tajniki nowej sztuki. Chodzili na aerobik, uczyli się tańca, bębnieli na czym się da, ćwiczyli zawzięcie triki do teatru ognia. Ważnym punktem była też integracja. Podczas tych zajęć zawiitali w gorzowskim teatrze na spektaklu „**Romeo i Julia**”, mieli lekcję teatralną, byli na lodowisku, uczestniczyli w zajęciach prowadzonych przez studentki z WSPiA Wydziału Zamiejscowego w Nowym Tomyślu, a także spędzili dzień płynąc kajakami naszą przepiękną Obrą. Na zakończenie młodzież zorganizowała festyn, w którym uczestniczyli mieszkańcy i zaproszeni goście. Jednak to, że projekt się zakończył, nie rozwiała młodzieży i zaczyna ona pracować dalej w projek-

cie „**Kierunek - wspólne jutro**” wraz z młodzieżą z Trzciela.

Wygrano również projekt na **Fora Lokalne - porozmawiajmy o młodzieży Bukowiec 2013**. Ponadto od sierpnia młodzież zacznie również realizację swego pierwszego zupełnie samodzielnego projektu o nazwie „**Problemy młodzieży w obiektywie młodego reportera**”.

Jak sama nazwa mówi, będą badać problemy młodych ludzi rozmawiając z nimi i proponować pewne pomysły na ich rozwiązanie. Przełamiamy bariery przede wszystkim między nimi a młodzieżą z okolicznych miejscowości ucząc się przeprowadzania sond ulicznych. Tak więc uwaga: **wszystkie te inicjatywy to działania w programie Równać Szanse administrowane przez Polską Fundację Dzieci i Młodzieży. Dotacja jest z Polsko Amerykańskiej Fundacji Wolności.**

Zapraszamy na stronę <http://boombastic-itsfantastic.blogspot.com/2013/05/bombastic-niby-jeden-wyras-dla-nas.html> Tego roku również odbył się w Bukowcu Powiatowy Turniej Piłki Siatkowej. Zainteresowanie turniejem było duże. Początkowo zgłosiło się do niego 10 drużyn, lecz z różnych względów 4 z nich się wycofały. Turniej sponzorowany był przez **Starostwo Powiatowe w Międzyrzeczu**. Dzięki pracy naszego Stowarzyszenia wszyscy mieli zapewniony smaczny poczęstunek w postaci grochówki, kielbaski z grilla, wędzonego kurczaka, które również sponzorowane były przez Starostwo. Dzięki uprzejmości i hojności **Lokalne Grupy rybackiej Odra-Warta** każdy z uczestników otrzymał

indywidualne upominki. Rozgrywki odbywały się w dwóch etapach z powodu złej pogody. I tak, I etap został rozegrany na hali w Brojciech. W turnieju udział wzięły drużyny: Brojcie, Kalawa, Kursko, Kęszycza, Kalsko, Bukowiec.

II etap został rozegrany w Bukowcu na boisku wielofunkcyjnym przy szkole podstawowej. Po przeliczeniu punktów pierwsze miejsce zajęła Kęszycza, drugie Kalsko, a trzecie Bukowiec po dogrywce z Kalawą. Całość Turnieju sędziował **Tomasz Kwiatkowski**.

Najlepszymi zawodnikami turnieju zostali:

Łeszek Chojnacki - najlepszy zagrywający Bukowiec
Łukasz Bogucki - najlepszy punktujący Bukowiec
Jakub Suchecki - najlepszy blokujący Kalawa
Adrian Tama - zawodnik turnieju Kalsko
Wszystkim uczestnikom gratulujemy!

To jeszcze nie koniec działań w Bukowcu. Wszystkich chętnych zapraszamy do nauki gry w piłkę siatkową, bo wkrótce rozpoczną się treningi. Mogą w nich uczestniczyć zarówno chłopcy jak i dziewczęta. Grupa chłopców ze szkoły podstawowej dzielnie trenuje grę w piłkę nożną. Może znajdzie się chętny, który dopomoże w ich rozwoju.

Mamy również nadzieję, że wkrótce rozpocznie się realizacja dużej inwestycji wokół boiska wielofunkcyjnego w Bukowcu. Projekt „**Stworzenie kompleksu rekreacyjno-sportowego**” jest już w Urzędzie Marszałkowskim i czeka na weryfikację.

G. Gór

CZYSZCZENIE:

dywanów, wykładzin, tapicerki meblowej oraz samochodowej za pomocą sprzętu i specjalistycznych środków firmy **KARCHER**

Usługi wykonywane u klienta.
Zapewniamy fachową i szybką obsługę.

tel. 661 055 417



TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY JĘZYKA NIEMIECKIEGO

JOANNA HŁADKA-EFTINK

ul. Świerczewskiego 9/3 Międzyrzecz
(nad księgarnią Bestseller)

Tel. (95) 7420040 kom. 602 685 486

Czynne pon. - piątek 10.00 - 16.30

Tłumaczenia przysięgłe wszystkich dokumentów:
karty pojazdów sprowadzonych, techniczne, prawnicze,
wszelkie zaświadczenia i inne.

"Pospieszmy się!". W takim tempie nie zdążymy wszystkiego przygotować!". Pośpiech, zabieganie, zdenerwowanie, zmęczenie – tak wyglądały ostatnie dni naszego projektu. Jednak nie zniechęcaliśmy się. Zdawali sobie sprawę z tego, że w naszych rękach jest to, aby punkt kulturalny naszych działań, jak przystoi na grupę **Bombastic**, był bombastyczny. Tydzień przed festywnym postanowiliśmy, że będziemy się codziennie spotykać, aby ze wszystkim zdążyć. Żadne z nas nie organizowało nigdy festynu. Było to więc dla nas nie lada wyzwaniem. Występy artystyczne (tj. taniec, bębny, śpiew i oczywiście pokaz ognia z krótką pantomimą), oprócz tego sprawy organizacyjne, zabawy dla dzieci, zabawa taneczna. Rodziły się coraz to nowsze pytania: *Co, w którym momencie festynu powinno się znaleźć? Komu i za co podziękować? Kogo poprosić o pomoc przy festynie? Jak udekorować scenę i wszystko wokół? Co jeszcze zrobić?* Niby tyle spraw uzgodniliśmy już dużo wcześniej i pewne rzeczy są już gotowe. Teraz zdawało się nam, że jest tego zbyt dużo.

Zabraliśmy się do pracy. Spotykaliśmy się w bardzo miłym, przyjaznym miejscu – u naszej pani koordynator w domu, gdzie niczego nam nie brakowało (nawet kolacji, gdy zdarzało się, że wracaliśmy koło północy do domu). Przez cały tydzień ciężko pracowaliśmy. Staraliśmy się zadbać o najmniejszy szczegół. Stworzyliśmy nawet wielki baner z informacją o festynie, do którego wykorzystaliśmy maszynę do szycia. Nikt oczywiście nie potrafił się nią posługiwać. Baner powiesiliśmy nad drogą wjazdową do Bukowca, by każdy, nawet przejeżdżny, mógł się dowiedzieć o takim wydarzeniu i zagościć również 6 lipca u nas. Staraliśmy się robić jak najwięcej sami: zaproszenia w różnych postaciach: oficjalne oraz mniej oficjalne, które dostarczaliśmy bezpośrednio specjalnym gościom oraz mieszkańcom Bukowca i do okolicznych wiosek, plakaty o festynie, podziękowania, dekoracja w stylu **Bombastic**. Tak się rozkręciliśmy z dekoracją, że prawie zapomnieliśmy, że powinniśmy też pokazać siebie. Zaczęliśmy tworzyć układ pokazu ognia, który powstał wyjątkowo szybko. Postanowiliśmy, że przed pokazem przedstawimy w postaci krótkiej pantomimy zarys tego, co dzielaliśmy przez te sześć miesięcy. Prze-

To jeszcze nie koniec!

ćwiczyliśmy układy taneczne, których nauczył nas nasz instruktor tańca – **Mateusz Nosalik**. Dopracowaliśmy piosenkę, w której pokazaliśmy osiągnięte cele naszych sześciomiesięcznych działań. Nadszedł w końcu długo oczekiwany przez nas dzień. Ten dzień, na który przygotowywaliśmy się starannie i odczekać przez pół roku. Dzień szóstej lipca. Punkt kulminacyjny naszego projektu pt. **"Wiara w marzenia drogą na szczył"**. Tego dnia podzieliłiśmy się też obowiązkami: kto co powie, kto będzie witał, kto przedstawi nasz projekt, kto podziękuję, kto rozda podziękowania. Godzina 18.00. To ta, o której miał rozpocząć się pierwszy organizowany przez nas festyn. Wielkie emocje, drżące ręce, oczekiwanie na moment, w którym zostaną wypowiedziane pierwsze słowa powitania. Wraz z delikatnym opóźnieniem w końcu to nastąpiło. Powitanie naszych gości, kilka słów o projekcie, jego celach, fundatorach, podziękowania. Wszystko to przeplatane zabawkami dla najmłodszych, aby nie znudziło ich nasze ciągłe gadanie. Pozwoliłiśmy też ochotnikom spróbować pokręcić poikami (oczywiście bez ognia). Wśród odważnych znalazły się maluchy, jak i starsi. Trzeba przyznać, że szło im całkiem nieźle. Nawet najmłodszym. Być może kiedyś staną razem z nami przed publicznością i za tańcząc, trzymając w rękach już podpalone poi, wachlarze, czy kiję. Następnie chwila rozluźnienia w postaci zabawy tanecznej. Pod koniec zabawy musieliśmy zostawić naszych gości samych na parkiecie, aby przygotować się do najważniejszego pokazu. Poprosiliśmy naszych instruktorów z Głisna, z grupy **Four Fires**, aby towarzyszyli nam przy pokazie i upiększyli go o efekty specjalne. **Kuba Sobocki** – jeden z członków tej grupy znany jest z „plucia ogniem”. Zgodził się zademonstrować swoją umiejętność w czasie pokazu. Dzięki Niemu oraz Damianowi Rudzińskiemu, zwanemu „Rudzikiem” pojawiły się także iskry, których tajemnicy nie chcieli nam wyjawiać. Do czasu...

Po pokazie, okazało się, że na większości koszułek, które w trakcie pokazu ścigaliśmy, pod wpływem isker pojawiły się spore dziury. Ten mały striptiz był po-

trzebny, gdyż koszułki pod spodem były z naklejonymi literkami, które układały się w napis **"Bombastic"**. Wykrzyknikiem był jeden z naszych gości specjalnych – **Monika Ramicka**. Na pokazie zajęła się ona trudną sztuką – kręceniem wachlarzami. Nasza artystka z nieprzeciętnymi zdolnościami plastycznymi pomogła nam również w przygotowaniach dekoracji. Po występie krótkie sprzątanie i pełni wrażeń przeżytych wcześniej wydarzeń wróciliśmy do domu. Następnego dnia emocje nie opadły. Wspominaliśmy poprzedni wieczór z równie wielkimi zapalem, jak go przeżywaliśmy. Kilka dni później zostaliśmy poinformowani, że **pan Roman Strzelczyk** – jeden ze sponsorów naszego projektu chciałby się z nami spotkać jeszcze tego samego dnia. Zgodziliśmy się. Opowiadał nam, jak bardzo pozytywnie zaskoczyło go to, co pokazaliśmy na festynie. Usłyszeliśmy z jego ust tyle ciepłych słów. Dzięki niemu udało się nam wyjechać do Wrocławia, na spotkanie z grupą **Fire Mime**, która zajmuje się podobną działalnością, z taką różnicą jednak, że robią to profesjonalnie. Ta grupa była też naszym wzorem, gdyż nasze działania projektowe oparliśmy na wydanym przez nich podręczniku. Od 14 do 16 lipca przebywaliśmy we Wrocławiu i jego okolicach. Mieliśmy okazję odwiedzić przeróżne zwierzątka w zoo, zwiedzić Muzeum Uniwersytetu Wrocławskiego, zobaczyć Panoramy Racławicką, przepiękne zabytkowe kościoły i oczywiście widzieliśmy słynną fontannę. Odbiliśmy także wędrowkę na Ślążę, aby stamtąd podziwiać uroki wrocławskich okolic. Nie było łatwo wejść, a z zejściem mieliśmy drobne kłopoty. Dwoje z naszej grupy, **Paulina i Kamil**, postanowiło nas sprowadzić z góry szlakiem dłuższym, niż ten, którym wchodziliśmy. W pewnej chwili skręcili na drogę, która była skrótem szlaku, którym szliśmy. Była bardzo stroma, więc byliśmy pewni, że znajdziemy się za chwilę na dole. Jednak fakty wyglądały inaczej. Tuż po zejściu z drogi skrótovej znaleźliśmy się na drodze, która z obydwu stron wyglądała podobnie. Była to pierwsza chwila niepewności, której mamy iść. Takich momentów jeszcze kilka się później trafiło. Ufaliśmy intuicji naszych „przewodników”. To jednak

nie był dobry pomysł. Zamiast schodzić godzinę, schodziliśmy ponad dwie godziny. Gdyby tego było mało, po zejściu znaleźliśmy się w kompletnie innej miejscowości, niż powinniśmy. Wyprawa zakończyła się pomyślnie. Wykorzystaliśmy wspaniałą szansę spotkania się z grupą teatru ognia z Krzyżowic k. Wrocławia. Pokazali nam swoje umiejętności. Byliśmy wszyscy w szoku, że tak się da. Pierwszy raz widzieliśmy na żywo, jak ktoś żongluje trzema palącymi się kijami! Dali nam porządną dawkę motywacji do dalszego działania. Jesteśmy pod wielkim wrażeniem uroków Wrocławia. Wyjazd ten pomógł nam się jeszcze bardziej zintegrować. Zdawaloby się, że to już koniec naszej współpracy projektowej. A jednak. Postanowiliśmy rozwijać się dalej, nie kończyć tego, co się w nas rozpoczęło. Teraz przed nami następne zadania. Rozpoczynamy działania w projekcie **"Kierunek wspólne jutro"** w Działalnym Razem II programu **Równać Szanse**. Wracając z Wrocławia dostaliśmy wiadomość, że przeszedł projekt, który napisaliśmy razem z **Wiołą Górą** kilka dni wcześniej. Jest to małe przedsięwzięcie, gdyż tylko za 2000 zł. Środki pieniężne dostaniemy od **Stowarzyszenia Chociszewo Wspólna Przyszłość** dotowanego przez PAFW. Będzie to projekt filmowy o nazwie **"Problemy młodzieży w obiektywie młodego reportera"**. Jak sama nazwa mówi, będziemy badać problemy młodych ludzi rozmawiając z nimi i proponować pewne pomysły na ich rozwiązania. Przelamiemy pewne bariery przede wszystkim między nami, a młodzieżą z okolicznych miejscowości ucząc się przeprowadzania sond ulicznych.

Cel naszego projektu został osiągnięty. Pozyskaliśmy duże wsparcie społeczne, przezwyciężyliśmy strach, treść, poznaliśmy siebie samych, zmierzaliśmy się ze swoimi słabościami i dziś jesteśmy pewni swoich możliwości.

W imieniu grupy **Bombastic** chciałabym jeszcze raz podziękować wszystkim osobom, które przyczyniły się do realizacji projektu.

Wszystkich zainteresowanych tym, co robimy i kim jesteśmy zapraszamy na naszą stronę <http://boombastic-itsfantastic.blogspot.com/2013/05/bombastic-niby-jeden-wyraz-dla-nas.html>

Izabela Siwek

Szczęśliwy punkt Lotto

Rozmowa z **Andrzejem Tokarzem**, właścicielem punktu Lotto przy ul. 30 Stycznia, w którym padła już druga „szóstka”!



Progi Pana kiosku opuścił kolejny milioner.

Tak, 27 czerwca ktoś trafił szóstkę w Lotto Plus i wzbogacił się o okrągły milion złotych. Szczęśliwymi liczbami okazały się: 6, 8, 20, 22, 23 i 44.

Czy wiadomo, kim jest szczęśliwy gracz?

Wszyscy zadają to pytanie. Ludzie

przychodzą i dopytują, czy to ktoś z Międzyrzecza, snują domysły, czy to może ktoś z ich znajomych, młody czy stary, biedny czy bogaty. Takie pieniądze budzą emocje. Ale wygrana objęta jest tajemnicą, a osoba która wygra w Lotto, ma zapewnioną anonimowość.

Zresztą to niekoniecznie musi być ktoś z Międzyrzecza, często odwiedzają mnie też klienci pobliskiej stacji Orlen, będący w mieście przejazdem.

Jak dowiedział się Pan o wygranej?

Następnego dnia rano zadzwonił do mnie przedstawiciel Totalizatora Sportowego i pogratulował mi miliona. W pierwszej chwili pomyślałem, że to może ja wygrałem, bo też skreśliłem kilka zakładów. Ale to nie mój kupon okazał się tym

szczęśliwym.

Kilka lat temu przeżywał Pan podobne emocje.

Tak, 17 lutego 2007 roku padła w mojej kolekturze pierwsza szóstka. Wówczas ktoś zgarnął dokładnie 3.692.094,20 złotych.

Można powiedzieć, że prowadzi Pan szczęśliwy punkt Lotto. Jedyne dwie szóstki w Międzyrzeczu padły akurat tutaj.

Zgadza się. To niesamowity zbieg okoliczności. W mieście jest 10 kolektur, a dwie główne wygrane w Lotto padły w

mojej kolekturze. I na tym nie koniec wysokich wygranych – zapewniam. Ale było też wiele mniejszych, na przykład 10 i 22 tysiące złotych w Multi Multi, czy „piątki” w Lotto – po kilka tysięcy złotych.

Czy te wygrane przekładają się na ilość klientów?

Na pewno. Oprócz stałych graczy ciągle pojawiają się nowe twarze. Najwięcej osób przychodzi, gdy jest kumulacja.

Dziękuję za rozmowę i życzę kolejnych „szóstek”.

Joanna Maciejewicz

Biuro Usług Projektowych FILAR
Pracownia Konstrukcji Budowlanych

Hale przemysłowe, budynki rolnicze, mieszkalne, handlowo-usługowe, konstrukcje inżynierskie

tel. kom. 888 971 860; bupfilar@gmail.com

Poznać wartość życia

Tak naprawdę to, czym jest dla mnie projekt „Wiara w marzenia drogą na szczyt” w programie „Równać Szanse” Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności administrowanej przez Polską Fundację Dzieci i Młodzieży nie można opisać w dwóch słowach. Słowami ciężko jest to określić - trzeba to poczuć... Niesie on z sobą wieloraki potencjał, z którego myślę, że nie tylko ja, ale i każdy członek grupy Bombastic wydobywa coś dla siebie. To wyjątkowe przedsięwzięcie, które ma siłę przyciągania. Nie pochodzę z Bukowca, więc mając we własnej miejscowości doskonały punkt odniesienia, widzę, jak ważne i potrzebne są działania podobne do projektowych. Sama jestem osobą, która poszukuje w życiu drogi do samorealizacji, na własnej skórze poczułam bezradność i zagubienie po zakończonej szkole. Szkoła wyznaczała cele, a kiedy jej obowiązek minął, zupełnie nie wiedziałam, w którą stronę pójść - mi-

lion pomysłów, ale żaden decydujący, żaden choćby w przeświadczeniu własnym, pewny. Zanim dojrzałam się do właściwej decyzji, milion niewłaściwie wybranych kierunków i metod prób i błędów poszukiwanie samego siebie. Myślę, że to o czym chcę powiedzieć, zna nie jeden młody człowiek. To tak jakby ktoś uczył nas pływać cały czas będąc obok i nagle wyciąga nas na głęboką wodę pozostawiając samych - każe być dojrzałym... wiedzieć, czego się chce... ja nie podołałam, czułam pustkę i myślę, że nie tylko ja.

Działania projektowe, pozwalają wypełnić własne wnętrze, przygotowują i uświadamiają, że kreatywność i wyteżona praca to podstawa do budowania zarysów własnej przyszłości, swoisty klucz do spełnienia marzeń. Pokazują, że każdy ma w sobie tyle siły i racjonalności, aby stanowić o sobie, aby tworzyć coś od podstaw bez ciągłego prowadzenia za rękę... uczy samo-

dzielnosci... uczy upadać i wznosić się. A najpiękniejsze jest to, że pozwala, a wręcz wymaga buntu, który staje się podwaliną progresu... Każdy kolejny krok, choć dziś niewielki, obficie zaowocuje w przyszłości. Każde podjęte w projekcie działanie oprócz samego tworu uczy, socjalizuje, pozwala poznać samego siebie. Inność, niebanalność, a w tym wszystkim wyjątkowość - to jest właśnie projekt „Wiara w marzenia drogą na szczyt” opartego na Teatrze ognia. Przychodzi taki moment w życiu, że uświadamiasz sobie, że praca lub szkoła to nie wszystko... nie kreują na tyle wnętrza, by były wystarczające... poszukujesz czegoś, co wypełni od środka, pozwoli poczuć życie i nauczyć cieszyć się nim. W mojej miejscowości nikt nigdy nie pokazał nam, że istnieje inna możliwość (życie w życiu) a sami nie byliśmy na tyle rozgarnięci, by cokolwiek się podjąć bez wskazówki, spróbować niezależnie powalczyć o swoje. Jak wiele mają ci, którzy mogą korzystać z takich programów i samodzielnie się rozwijać. Sami tworzą swoje miejsce do życia.

Mała wieś a może znaczyć tak wiele, tyle tam może się dziać. Dziś wiem, że gdyby nie cudowne zrządzenie losu, że trafiłam w objęcia projektu, nie zdawałabym sobie sprawy jak bardzo to ważne... zgłaszałam jako nieodwracalny stan, jako normalność. Samotność i poczucie wyobcowania, leczyło każde kolejne spotkanie z młodymi ludźmi. Ich ekspresja i entuzjazm wraz z piorunującą emanującą pozytywną energią sprawiły, że dziś wędruję kiedyś z powodów niezależnych ode mnie, nie mogę się z nimi spotykać tak często jak tego chcę... „Nakręcają mnie” - chce działać, tworzyć, podbijać świat i najpiękniejsze jest to, że głęboko wierzę, że z nimi jest to możliwe! To kolejny atut tego przedsięwzięcia... Indywidualistkę nauczył pracy w grupie nie z przymusu lecz z euforycznej radości... Wiem, że zrobię wszystko by to, co powstało nigdy nie zgasło... Mi pozwoliło odrodzić się na nowo i wiem, że podzielała tak na nie jedna osobę.

Podpisała NINA



Uroczystość św. M. Klary 12 sierpnia w klasztorze przy ul. Słowackiego 17

*„We włoskim mieście żyła Piękna Dziewczyna
Jej jasne włosy podziwiał świat.
Nie chciała złota, a Jej perła jedyna
To Jezusowej Miłości Skarb.”*

12 sierpnia br. w Stołowcu dla Ubogich w Międzyrzeczu będziemy obchodzić uroczystość św. Klary. O godz. 13.00 odprawiona zostanie msza św. dla naszych gości dla których już od 12 lat codziennie przygotowujemy posiłki. Po mszy św. zostaną poświęcone paczki od św. Klary, następnie wydane zostaną obiady i paczki.

Wszystkich serdecznie za- praszamy.

Informujemy także, że w tym dniu odbędzie się poświęcenie figury św. Klary stojącej przy wejściu do klasztoru. Wszystkim naszym podopiecznym składamy życzenia błogosławieństwa bożego i szczególnej opieki św. Klary, patronki ubogich.

M. Stanisława
Gołec z misjonar-
kami św. M. Klary



Sercem za serce

Koncert dla Mamy i Taty w wy- konaniu przedszkolaków z przed- szkoła „Pod Jarzębinką”

„Spotkaliście się tutaj dziś wszyscy po to, aby przynajmniej raz w roku podziękować naszym kochanym rodzicom za trud, jaki wkładają w nasze wychowanie, za dobroć i miłość, którą nam okazują i uczą okazywać innym, za nieprzespane noce spędzone przy naszych łóżkach, kiedy byliśmy chorzy, za łzy wylane przez nas, kiedy byliśmy niezdolni, oraz za najcenniejszy dar, jakim nas obdarowali - za życie. Pozwólcie zatem kochani rodzice złożyć wam dziś życzenia w postaci wierszy i piosenek. Życzenia płynące z naszych małych, dziecięcych, ale jakże gorących serc.”

Tymi słowami przywitały dzieci swoich rodziców na koncercie, który odbył się dnia 28 maja br. w Międzyrzeckim Ośrodku Kultury.

Wypełniona po brzegi kochanymi rodzicami widowia miała przyjemność obejrzeć w wykonaniu

dzieci piękny program artystyczny. Przedszkolaki stanęły na wysokości zadania i dały z siebie wszystko, wyrażając poprzez słowo, taniec i śpiew swoją miłość, wdzięczność i szacunek swoim kochanym rodzicom. Nie obyło się bez łez i wzruszenia. Mamy dyskretnie wycierały łzy, gdy dzieci dziękowały im za miłość, troskę, a przede wszystkim za życie. Zaś na twarzach tatusiów widać było dumę i podziw, że dzieci doceniają również i ich trudy w wychowaniu, bo jak wyrecytował jeden z przedszkolaków: „Wiemy jak ciężko pracujesz tato! Bardzo Cię wszyscy kochamy za to a także za Twe szlachetne serce, w którym rodzina pierwsza ma miejsce!”

Każdy występ nagrodzony był gromkimi brawami. Rodzice z dumą patrzyli na swoje pociechy, a ich uśmiechnięte twarze były największym podziękowaniem dla przedszkolaków za ich pokazy na scenie. Uroczystość zakończono pięknie wspiewanymi życzeniami płynącymi z dziecięcych serc. Uroczystość była ogromnym wydarzeniem nie tylko dla maluchów, ale także dla rodziców.

Nauczycielka Halina Kołodziejczyk





Przypadkowy ochotnik

W dniach 17-20.06.2013 r. we wszystkich międzyrzeczkich przedszkolach odbyło się pacynkowe przedstawienie „Przypadkowy ochotnik, czyli jak zachować się przy stole”. Powstało ono na podstawie opowiadań zamieszczonych w Świerszczuku. Aktorami byli uczniowie należący do Klubu Książki Gimnazjum nr 2 w Międzyrzeczu: Eliza Batura, Anna Dębowska i Patryk Podyma. Z wykorzystaniem zabawy w teatr przypomniano i utrwalo- no u młodszych kolegów zasady savoir vivre obowiązujące podczas posiłków. Maluchy z chęcią odpowiadały na pytania Liska, Wiewiórki i Małpki. Nauczyły Liska jedzenia przy użyciu sztuczków. Pokazywały Wiewiórce jak należy trzymać ręce podczas jedzenia. Skrytykowały Małpkę za jej głośne zachowanie.



Śmiały się głośno w zabawnych sytuacjach. Chóralnie odpowiadały na zadawane przez aktorów pytania i podawały wskazówki właściwego zachowania w różnych sytuacjach. Po przedstawieniu odbył się turniej zagadkowy, podczas którego przedszkolaki wykazały się wiedzą na temat wyposażenia kuchni i jadalni.

Za poprawne odpowiedzi otrzymywały punkty, które zamieniły się pod koniec spotkania w lizaki i zakładki. Były to pożegnalne zajęcia z cyklu SPOTKAŃ Z KSIĄŻKĄ przed zbliżającymi się szybkimi krokami wakacjami. Dlatego na jego koniec wszyscy życzyli sobie nawzajem udanego i bezpiecznego wypoczynku oraz ponownego spotkania w nowym roku szkolnym.

Eliza Batura

Zabawa na „sto dwa”, czyli jak bawili się emeryci i renciści w Lubikowie

Kiedy trzy autokary, pełne podróżnych, w dniu 29 czerwca 2013 r. odjechały z parkingu przy Paklicy, wszyscy wtajemniczeni wiedzieli, że emeryci i renciści jadą bawić się na łonie natury. Podróż upłynęła spokojnie. Folwark Lubikówko – cel podróży – położony wśród lasów i pól, sprawiał dobre wrażenie. Już na pierwszy rzut oka widać było, że to obiekt po byłym pegeerze. Ustawione w równych odstępach ogromne hale, to dawne obory albo świnie, obecnie wyremontowane i przystosowane do pobytu ludzi. Są czyste i schludne.

Emeryci i renciści, ulokowani w hali po byłym kurniku, jakoś przeżyli część oficjalną. Pan burmistrz Dubicki jak zawsze chwalił swoje i swojej ekipy dokonania i osiągnięcia, pani Ela Jankowska, prezes związku, rzeczowo i konkretnie przedstawiła plan pracy na ten rok i życzyła wszystkim wesołej zabawy oraz smacznego jedzenia. Nagrodzona została burzą oklasków. Członkowie związku szanują nową panią prezes oraz nowy zarząd.

Część gastronomiczna to „wielkie żarcie”. Znakomity żurek zjadali wszyscy z apetytem. Po zupie kelnerki roznosiły tace z kielbasą, kaszanką i bigosem. Apetyty dopisywały i tace szybko stawały się puste, ale dziewczęta donosiły coraz to nowe i nowe, pełne jedzenia tace. Dobra wódka podsycała apetyty i atmosfera stała się swobodna i miła, w takiej to atmosferze rozpoczęła się część rozrywkowa.

Orkiestra, a właściwie organy elektronowe, zagrały, i uczestnicy ruszyli do tańca. Jak zawsze pań było więcej niż panów, więc najczęściej tańczono w kółku, ale nie brakowało par na parkiecie, które tańczyły często tylko ze sobą. Szczególnie utkwił w pamięci taniec jednej pani, nie wiem jak jej na imię ani nie znam nazwiska – miała na sobie zieloną, szeroką spódniczkę, tańczyła doskonale. Z przyjemnością wszyscy pa-



2006/01/01

trzyli na jej kocie, miękkie ruchy, doskonały rytm, spontaniczność i radość ze swojego pełnego ekspresji tańca. Podczas przerw tańczący ładowali akumulatory do dalszej zabawy i po krótkiej pogawędce z sąsiadami i po „walnięciu kielicha” wracali na parkiet.

Pan burmistrz nie tańczył, po paru kieliszkach wycalał się z zarządem, życzył wszystkim dobrej zabawy i odjechał do domu. Zarząd bawił się doskonale. Ela Jankowska, ubrana w elegancką sukienkę, tańczyła bardzo ładnie i dawał przykład wszystkim, jak mają się bawić. Nadeszła godzina 21:00. Zabawa skończyła się zbyt szybko, ale przyjechały autobusy i czas było wracać i niech żalują ci, co tam nie byli.

Do zobaczenia w przyszłym roku.

Jerzy Tatarynowicz

Nieruchomości – Oddłużanie – Zamiany – Kupno – Sprzedaż

Kupię każde mieszkanie lub dom z dowolnym problemem prawnym. Może być zadłużone, do remontu lub w trakcie eksmisji, licytacji komorniczej. Masz za małe / za duże mieszkanie i chcesz się zamienić? Zadzwoni! Załatwię wszystkie formalności. Mieszkanie może być z lokatorami. Odwrócone hipoteki.

www.goldenleo.pl

Invest Group Company tel. 721 663 787

Grecja w Międzyrzeczu

Dnia 19 czerwca 2013 r. o godzinie 17.00 Muzeum Ziemi Międzyrzeckiej im. Alfa Kowalskiego zaprosiło Międzyrzeczan na spotkanie z kulturą grecką, pt.: „GRECJA W MIĘDZYRZECZU”. Upał tego dnia bardzo przypominał klimat grecki.

Prelekcja pt.: „Rowerem po Grecji” dr Mieczysława Wojeckiego, wykładowcy z PWSZ Sulechów, wieloletniego miłośni-

doki z Olimpu, zobaczyć m.in.: Krete, Korynt, Ateny, wieś Stavros (gdzie nakręcono film: „Grek Zorba”) czy Saloni (nazwa pochodzi od siostry Aleksandra Macedońskiego o imieniu Salonika), a także licznych wysp i plaż. Dowiedzieliśmy się m.in. dlaczego na plażach kamienistych należy unikać smoczków bądź jeżowców.

Poznaliśmy również historię znanych w Grecji Polaków, jak Jerzy Szajniewicz-Iwanow czy płk Zygmunt Mińneko, który jest dziadkiem Andreasa Papandreu.

Dr Wojecki przybliżył nam w bardzo ciekawy sposób kulturę i życie codzienne Greków swymi opowieściami, natomiast pani Małgorzata Wesołowska, która wraz z mężem Grekiem prowadzi restaurację „ZORBAS” w Międzyrzeczu, zaprezentowała liczne produkty greckie i smak wyśmienitej kuchni pełnej ziół. Przygotowując w muzeum kolorowy talerz salaty greckiej i częstując produktami regionalnymi, zachęciła nas do ich zdrowej kuchni. Przybliżyła też obecnym na spotkaniu nazwy greckich dań, zapoznając z takimi potrawami jak TAMARAS, czyli salata z dorsza, najczęściej po-



dawana z UZO, które pije się bardzo mocno schłodzone z kostkami lodu i wtedy nabiera właściwego mlecznego koloru. Zaskakującą informacją dla osób, które nie były w Grecji jest fakt, że inny znany alkohol - METAXA, kojarzona jest w tym kraju z pogrzebami i najczęściej spożywa się ją na tę właśnie okoliczność. GEMISTA - znana również u nas potrawa to po prostu nadziewane papryki lub pomidory czy cukinie bądź kabaczki. Najbardziej przypadła mi do gustu DOLMADAKIA, czyli minigolabki z ryżu i ziół zawijane w liście winogron. Poznaliśmy również nazwy tradycyjnych KOURAMPIDES, czyli ciasteczek podawanych w okresie bożonarodzeniowym czy KOKORETSI -

wnętrznosci baranie lub jagnięce zawijane w jelita i pieczone, które są przysmakiem Greków i jedzone najczęściej w okresie wielkanocnym. TSATSIKI składające się z jogurtu, czosnku i ogórków są ulubioną potrawą Polaków przyjeżdżających do Grecji, a SOUVLAKI, czyli szaszłyki kupuje się na każdym kroku. Najlepsze oliwki rosną podobno na Krecie, a ulubione przez Greków to te lekko pomarszczone.

To tylko kilka z licznych potraw, które zostały przedstawione tego wieczoru. Pani Małgorzata opowiadała również, że w tawernach wszystkie potrawy zamówione kładzie się na stole i każdy nakłada je sobie na talerzyk. Tym sposobem można skosztować wszystkich pyszności. Dodatkowo wino w tawernach kupuje się na kilogramy. Najbardziej znane to Santorini robione z winogron. I co ciekawe - których gatunek winorośli rośnie nisko przy ziemi.

Na koniec mogliśmy obejrzeć pokaz tańca greckiego. Widzowie proszą o więcej takich spotkań, gdyż muzyka tego kraju porwała w tanie tylko Greków. Tym, którzy nie mogą wybrać się do Grecji proponuję miłe popołudnie w Restauracji Greckiej ZORBAS z wyśmienitymi potrawami, które przybliży Państwu smaki tego kraju.

Lidia Kowalewska - Pinkosz
Fot. A. Anuszewski



ka Grecji i podróżnika po tym słonecznym kraju (leżącym na Półwyspie Bałkańskim, oblanym z trzech stron morzami: Egejskim, Śródziemnym i Jońskim) w znacznym stopniu zachęciła słuchaczy do odwiedzenia krainy Hellas. Oglądając zdjęcia z wypraw można było podziwiać wi-

Bezpieczne wakacje z 17

Trwają wakacje, czas zasłużonego wypoczynku dzieci. Mając na uwadze bezpieczeństwo podczas wakacyjnych wrażeń w Szkole Podstawowej nr 2 w Międzyrzeczu została zorganizowana akcja „Bezpieczne Wakacje z 17”. W zajęciach wzięli udział uczniowie klas 0 - VI. Przedsięwzięcie miało miejsce 7 czerwca 2013 r. i zostało zorganizowane przez 17 Wielkopolską Brygadę Zmechanizowaną i Rejonowy Sztab Ratownictwa SKSR w Międzyrzeczu pod dowództwem p. Mirosława Janja. Tego dnia boisko szkolne oraz klasy zamieniły się w pole wojskowe i ratownicze. Na boisko wjechały wozy bojowe wojskowej straży pożarnej, ciężki sprzęt medyczny, lekkie karetki ratunkowe cywilne i wojskowe. Zajęcia prowadzone były przez ratowników medycznych, przedstawicieli wojska, w tym saperów i strażaków.

W auli szkolnej zagościł saper, który wskazał niebezpieczeństwa, na jakie można się narażać podczas zabawy niewybuchami. Udzielił wielu cennych rad i wskazówek dotyczących właściwego zachowania w przypadku znalezienia niewypałów. Swoją wykład poparł filmem instruktażowym. Dodatkową atrakcją były rekwizyty, takie jak: granaty, pociski, sprzęt do rozminowywania terenów. Korytarze były „okupowane” przez ratowników medycznych, którzy instruowali uczniów z zakresu pierwszej pomocy przedmedycznej. Dzieci zobaczyły, jak należy przeprowadzić reanimację, ułożyć osobę zemdloną w pozycji bezpiecznej oraz dowiedziały się, jak prawidłowo zawiadomić służby ratunkowe. Zdobytą wiedzę i umiejętności mogły sprawdzić w praktycznym działaniu, a kroki ratownicze zastosować na fantomie. Na boisku szkolnym królowały specjalistyczne pojazdy, takie jak: wozy bojowe wojskowej straży pożarnej, ciężki sprzęt medyczny, lekkie karetki ratunkowe cywilne i wojskowe. Pod czujnym okiem przedstawicieli wojska i straży uczniowie poznawali prezentowane pojazdy „od środka”.

Dzieci mogły także wczuć się w rolę strażaka, zakładając kombinezon chroniący przed wysoką temperaturą. Dzień upłynął w milej i przyjemnej atmosferze. Atrakcje i zajęcia proponowane uczniom spotkały się z ich aprobatą i cieszyły się dużym zainteresowaniem. Mamy nadzieję, że wiadomości, które zdobyli uchronią ich przed niebezpiecznymi sytuacjami, a w momencie zagrożenia będą potrafili zastosować wiedzę w praktycznym działaniu.

Edyta Denisiewicz, Beata Bojarek



Spotkanie P.C.P.R. na Głębokim - „Bawimy się śpiewając”

Na Głębokim, w jednej z restauracji p. Jacka Belza odbyło się spotkanie w ramach działań środowiskowych Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie - rozwój i upowszechnianie aktywnej integracji - Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Pani Marzena Owczarek - koordynatorka Projektu tak wyjaśnia cel działań P.C.P.R. - *chodzi o to, żeby ludzie się poznali*.

O pokazanie sposobów społecznego istnienia, jednej z propozycji wzajemnego odnoszenia się do siebie, ich dobrego wzorca. Także odpoczynku od trudu dnia codziennego, chwili wytchnienia potrzebnej do nabrania sił do rozwiązywania problemów.

Również w południe sprzed Szkoły Podstawowej nr 2 nad jeziorem Głębokim zabiera nas autobus. Około sześćdziesiąt osób. Przedział wieku od dwóch lat do kilkunastu lat. Rodziny z malerkami dziećmi, kilkoro młodzieży. Pani Marzena roztacza wokół siebie aurę wzajemnego zaufania i szacunku. To efekt wieloletniej pracy i doświadczenia w tym zawodzie. - *Bez zaufania, i szacunku dla konkretnej osoby* - mówi mi - *nie ma nic*. Buduje się i tworzy więź, bez tego działanie środowiskowe jest niemożliwe. Pani Marzena zna problemy swoich podopiecznych, na bieżąco opiekuje się nimi jako pracownik P.C.P.R. - insty-

tucji do tego powołanej. Wszystko zaczyna się od człowieka i od zaufania do niego. Ale dzisiaj na Głębokim się bawimy, i spoczynamy w tej zabawie - to głębokie integrujące działanie środowiskowe.

Dyrektor P.C.P.R. - Elżbieta Ostaszewska na chwilę odwiedza nas na Głębokim. Wita przybyłych, życzy dobrej zabawy. Kilkoro dzieci i młodzieży zabralo ze sobą stroje kąpielowe. Jest ciepły dzień, przydają się. Z atrakcji będą jeszcze lody i obfity poczęstunek - kielbaso, bigos, owoce, ciasto. Będzie też równie ważne - zabawa z muzyką prowadzona przez doświadczonych wodziirejów - nauczycieli terapeutów. Empatyczni, umieją dotrzeć do ludzi, zająć ich uwagę. Organizują gry i zabawy na trawie - ślalom wokół pacholików, konkurs plastyczny, zakończone obowiązkowo wręczeniem wszystkim uczestnikom słodkich nagród. Rysunek będzie miał tytuł - pocztówka z wymarzonych wakacji. *Od marca też się wszystko zaczyna*.

Z cukierkami w rękach zaproszeni są do wnętrza restauracji pana Belza. Czas na wspólny taniec przy muzyce, z mamami, które kołyszą się w takt muzyki z malerkami dziećmi w ramionach, potem szepceni w „pociąg” przemieszczają zakamarki sali restauracji. Zabawa trwać będzie przez kilka godzin.

Iwona Wróblek



Funka 2013, czyli Harcerska Akcja Letnia Hufca Międzyrzecz ZHP

Na wysokiej skarpie nad wschodnim brzegiem Jeziora Charzykowskiego widać zabudowania, poniżej pomosty i kolyszące się przy nich łodzie. To tutaj w granicach Zaborskiego Parku Krajobrazowego w bliskim sąsiedztwie Parku Narodowego „Bory Tucholskie”, w odległości 12 km od Chojnic usytuowane jest Harcerskie Centrum Edukacji Ekologicznej **Funka**. Nazwę swą przyjęło od malej osady i leśniczówki, między którymi zostało zbudowane. Obecnie **Funka** znajduje się w strefie ochronnej tzw. otuliny Zaborskiego Parku Krajobrazowego. Są to tereny najmniej skażone cywilizacją oraz najcenniejsze przyrodniczo i krajobrazowo.

W tym urokliwym miejscu ukrytym wśród lasów i jezior, 30 czerwca pojawili się w ramach Harcerskiej Akcji Letniej harcerze i zuchy Hufca Międzyrzecz ZHP (w przeważającej ilości - 43 członków Szczepu ZHP „Płomienie” działającego przy Szkole Podstawowej nr 2). Młodzi zamieszkali w domku, a starsi w rozbitych tuż opodal namiotach. Wszyscy utworzyli 4 drużyny. Najstarsi harcerze z 12 DH „Ogień” **dh. Simona Szudra, dh. Anita Szmydt, dh. Jan Wąsielec, dh. Mikołaj Burczak** pełnili funkcję przybocznych. Przyboczną specjalnie zajmującą się zuchami była **dh. Izabela Fila**. Drużynowymi byli instruktorzy **dh. Monika Fila, dh. Renata Kowhan, phm. Maria Sobczak-Siuta, phm. Hanna Barczewska**. Do Funki wybrała się także skarbnik naszego hufca **Marta Pluskota**, by w finansach wszystko grało.

Już od pierwszego dnia rozpoczęły się zajęcia warsztatowe organizowane przez specjalistów Harcerskiego Centrum Edukacji Ekologicznej. Każdy, zaliczył zajęcia artystyczne tj. ceramikę, wikliny, rzeźbę, orgami. Były też warsztaty z entomologii, dendrologii, astronomii, ornitologii i gleboznawstwa. Popularnością cieszyły się zajęcia wodne: kajaki, rejs statkiem badawczym „Bartek” oraz pływanie po Jeziorze

Charzykowskim żaglówkami typu DZ (3 masztowymi). Chętni wzięli udział w zajęciach praktycznych z ABC nurkowania. Wszyscy wyruszyli na rowerową wycieczkę do Kłosnowa odwiedzając po drodze torfowiska Borów Tucholskich.

4 lipca wszyscy wyjechali na wycieczkę do Orluchowa. Tam każdy mógł zmierzyć się ze swoimi słabościami, pokonując jedną z trzech tras w parku linowym. Po takim wyzwaniu pobyt w pobliskim Aquaparku był już tylko przyjemnością.

Kolejną zaplanowaną wycieczką była wyprawa do Malborka, gdzie od siedmiu wieków na wzgórzu nad Nogatem stoi Zamek Malborski - pomnik sztuki średnio-wiecznych budowniczych. Monumentalna gotycka budowla do dziś zdumiewa i zachwyca surowością kształtów, chłodem sal zamkowych, tajemniczością przejść, głębokością fos i rozpiętością grubych murów obronnych. Siedem wieków burzliwej historii kryje w sobie Zamek. Pod opieką przewodników dzielnie wszyscy przemierzali trasy największej budowli ceglanej wzniesionej rękami człowieka. Odwiedzili bogate zbiory bursztynu, militariów oraz rzeźby gotyckiej oraz kilka wystaw czasowych. Po trzy godzinnej trasie zwiedzania, wszyscy ucieszyli się z tzw. czasu wolnego, czyli wyprawy na zakup pamiątek dla rodziców i przyjaciół.

10 lipca to dzień poświęcony Julianowi Tuwimowi (wszak obchodzimy rok J. Tuwima). Po wcześniejszym zapoznaniu się z sylwetką znanego poety i jego twórczością, harcerze przygotowali happening pt. „Lokomotywa Tuwima”. Do udziału zaprosili zaprzyjaźnione obozy z Bydgoszczy. W rytm czytanego przez **Adama Cwenara i Jankę Wąsielec** tekstu wiersza wyruszyli wraz z przyjaciółmi w podróż po ośrodku. Na zakończenie z wykonanych wcześniej prac plastycznych w harcerskiej „galerii”, pojawił się pociąg.

Wzrost adrenaliny u mieszkańców namiotów spowodowała nagła ulewa, która obozowisko zamieniła się w jedną wielką kałużę. Ale i z tą nieprzewidzianą sytuacją harcerze świetnie dali sobie radę, wykazali się zaradnością życiową oraz poczuciem humoru. Jeżeli do opisanych wyżej atrakcji dodać zajęcia z „Wiedza i harcerskiego” czyli naukę węzłów, szyfrów, musztry i topografii oraz wieczorne ogniska, próby odwagi i milczenia, nocne gry i spotkania w kręgu, to już wiadomo, że na obozie nie było miejsca na nudę. Wielu z harcerskiej braci podjęło się też zdobywa-

dh. Paweł Kaczmarek, dh. Filip Sie-radzki, dh. Edwin Szudra, dh. Szymon Walaszek. Oboz zakończył się miłym akcentem. Wszyscy pojawiliśmy się na ślubie **dh. Marty Bergiel**, aby zrobić niespodziankę i zaśpiewać jej ulubioną piosenkę „Żeby była taka noc” i złożyć życzenia wszystkiemu najlepszemu na Nowej Drożdzie Życia. Niespodzianka się udała dzięki kierowcy międzyrzecznego PKS-u p. **Robertowi**, który we właściwym momencie podzielił naszą, harcerską ekipę pod kościół. Panu Robertowi dziękujemy za bezpieczną i spokojną jazdę a drużynie Marcie i jej



nia sprawności i stopni. Zaliczenie ich zostało ujęte w rozkazie zamykającym pobyt w Funce. Podczas obozu były też wyjątkowe chwile. Obietnicę zucha złożyli **dh. Jeremi Woźniak i dh. Łukasz Gac**. Do złożenia Przyrzeczenia Harcerskiego dopuszczeni zostali **dh. Martyna Fila, dh. Nikola Rybczyńska, dh. Martyna Szukała, dh. Wiktor Bralczyk, dh. Kacper Burczak**

mężowi życzymy jeszcze raz dużo szczęścia na Wspólnej Drodze.

Meldujemy, że HAL Hufca Międzyrzecz ZHP została zakończona!
Oboz i drużynowa „Zielonych Parasoli” na obozie w Funce
Komendantka Szczepu ZHP „Płomienie”, **phm. Hanna Barczewska**
Fot. **Maria Siuta**

Jak się bawić, to tylko w Przedszkolu Nr 4

Przełom maja i czerwca to okres intensywnych spotkań integracyjnych w Przedszkolu nr 4 „Bajkowa kraina” w Międzyrzeczu. Szczególnie prężnie działa tu **gr. IV – 6-latków** pod kierunkiem **p. Małgorzaty Ofman, p. Moniki Fietz-Osadnik i p. Alicji Adamczuk**.

Po kwietniowej kontroli z Kuratorium Oświaty w Gorzowie, zwanej ewaluacją zewnętrzną, która wypadła bardzo dobrze (co mnie wcale nie dziwi), przyszedł czas na zabawę i relaks.

Pierwszą z imprez były wspólne obchody **Dnia Matki i Dnia Ojca**. 28.05, po południu dzieci zaprezentowały przed rodzicami show taneczno - sportowe, nad którym pracowały od wielu tygodni. Dziewczynki zatańczyły w stylu latino układ „La bomba”, a chłopcy przedstawili chwytty i ciosy karate. Na końcowy efekt ich występu złożyły się nie tylko piękna muzyka i dopracowane kroki, ale także specjalnie przygotowane stroje (np. kimona) oraz fantazyjne fryzury. Po występach dzieci rodzice mogli porozmawiać przy kawie i dobrym cieście. Potem, ponieważ pogoda dopisywała, przyszedł czas na imprezę plenerową.

05.06. o godz. 17 00 na terenie boiska Szkoły Podstawowej nr 3 został rozegrany **III MECCZ TATUSIÓW o Puchar Dyrektora Przedszkola nr 4**. W tym ważnym wydarzeniu wzięli udział ojcowie z naszej grupy oraz z grupy III – 5-latków pod wodzą **p. Anny Szaraj, p. Leokadii Sosnowskiej i p. Magdaleny Krzyżanowskiej**. Choćby wygraliśmy, musimy stwierdzić, że gra była bardzo wyrównana i ambitna. Specjalnie nie podaję wyniku, bo ten nie był najważniejszy. Organizatorkom imprezy chodziło przede wszystkim o integrację między grupami, ale także dobrą zabawę. Kto tego dnia przechodził obok boiska, na pewno zwrócił uwagę na obie „strefy kibica” (mamusie, przedszkolaki oraz ich rodziców), gdzie dominowały kolorowe stroje, makijaże, a także głośne okrzyki i hasła zachęcające do walki. Po meczu wszyscy uczestnicy imprezy udali się na teren przedszkola. Tam, na dworze, odbyła się biesiada rodzinna. Wcześniej jednak **p. dyr. Hanna Sikorska** wręczyła zwycięskiej drużynie puchar przechodni (przekazany przez ubiegłorocznych mistrzów z gr. II P. Danuty Sikorskiej) oraz indywidualne „złote” medale. Po intensywnym wysiłku sportowym i doping przyszedł czas na pyszną grochówkę przygotowaną przez przedszkolne panie kucharki, smażone kielbaski i ciasta upieczone przez mamy z obu grup. Impreza zakończyła się wczesnym wieczorem.

Przygotowanie sportowe, duch walki oraz kondycja fizyczna przysłużyły się wkrótce i nam,

rodzicom, i naszym dzieciom na podchodach w Gorzycy. 15.06. w sobotni poranek wyruszyliśmy autobusem spod przedszkola do Ośrodka Agroturystycznego p. J. Belza, gdzie podobnie jak w ubiegłym roku, odbyła się całonocna impreza. Najpierw przez przeszło 4 godziny grupa uciekająca (byłam jej członkiem) starała się swoimi zadaniami „uprzykrzyć życie” podążającym za nami „tropicielom” (m.in. wejście na drzewo, ułożenie z szyszek określonego logo, makijaż leśno-jeziorny). Muszę przyznać, że wszyscy wykazali się wielką pomysłowością i poczuciem humoru, ale poświęcenie niektórych ojców zasługiwało na szczególne uznanie (np. panowie: S. Lechert i T. Szukała, którzy wykopalili się w jeziorze dla dobra swoich drużyn). Po powrocie do ośrodka w Gorzycy wszyscy z przyjemnością zasiadliśmy do stołów zastawionych stołów (obsługa grilla zajął się niezastąpiony p. P. Rywak), by jeszcze raz wspominać chwile spędzone w lesie (cudowne widoki!), obejrzeć zdjęcia i filmiki grupy poszukującej. Dalszą część dnia spędziliśmy na wspólnym biesiadowaniu, grze w piłkę nożną oraz sprawdziliśmy nasz refleks i spostrzegawczość – kalambury dla dorosłych (np. jak pokazać hasło „makrama”?). Ponieważ w sympatycznym towarzystwie czas szybko ucieka, nawet nie zauważyliśmy, kiedy nadeszła godzina 20 00 i trzeba było wracać do domów.

Przed nami wakacje, ale to jeszcze nie koniec niespodzianek w Przedszkolu nr 4.

mama Hani



Piknik Rodzinny nad jeziorem Głębokie

W dniu 22.06.2013 roku odbył się Piknik Rodzinny nad jeziorem Głębokie. Przepiękna aura oraz typowo letnia pogoda bardzo pozytywnie wpłynęły na nastrój uczestników spotkania – rodziców z dziećmi uczącymi się na co dzień w przedszkolu i szkole przy Specjalnym Ośrodku Szkolno – Wychowawczym im. Marii Konopnickiej w Międzyrzeczu wraz z osobami im bliskimi, a także nauczycieli i pracowników naszego ośrodka. Wspólne rozmowy, zabawy taneczne oraz konkurencje sportowe sprawiły, że czas upłynął nam w bardzo przyjaznej i milej atmosferze. Na długo pozostanie w naszej pamięci wspólnie wykonana praca plastyczna, dźwięk głośniego i szczerego śmiechu dzieci podczas zabawy z kolorową chustą KLANZA oraz smak pieczonych przy ognisku kiełbasek, pizzy i innych pysznych smakołyków, które mogliśmy nabyć dzięki ofiarności naszych sponsorów.

Serdecznie dziękujemy osobom, dzięki którym mogliśmy tak miło spędzić czas, m.in. Nadleśnictwu Międzyrzecz Lasy Państwowe, Centrum Meblowemu ORMEBMEBLE, firmie AUTO-SERWIS GUŚNIEWSKI, PIZZERIA MAFIA, a w szczególności panu Grzegorzowi Brodzińskiemu oraz anonimowym darczyńcom. Dzięki Państwa życzliwości udało nam się zorganizować imprezę plenerową w bardzo malowniczym miejscu, podczas której nasi wychowankowie i ich bliscy doświadczili niezapomnianych wrażeń. Liczymy na dalszą owocną współpracę i jeszcze raz szczerze dziękujemy.

To już kolejny rok szkolny zakończony tak wspaniałym piknikiem. Wierzymy, że uda nam się spotkać w tak miłym towarzystwie również za rok. Życzymy naszym wychowankom i członkom ich rodzin samych wspaniałych wrażeń i niezapomnianych wspomnień nabytych podczas wakacyjnego odpoczynku. Do zobaczenia we wrześniu.

Kamila Guśniewska, Justyna Gawor, Beata Czyż, Małgorzata Miłaszewska
Aneta Aniol – Kubrycht



ZESPÓŁ SZKÓŁ BUDOWLANYCH

ul. Marcinkowskiego 26

66-300 Międzyrzecz

tel. 504 225 162

Wakacje w pełni, a Zespole Szkół Budowlanych w Międzyrzeczu praca wre.

Nasza szkoła jest ośrodkiem egzaminacyjnym, w którym przeprowadzane są egzaminy potwierdzające kwalifikacje zawodowe. W obecnym roku szkolnym, etap praktyczny egzaminu w zawodzie technolog robót wykończeniowych w budownictwie odbywał się w terminie od 8 do 13 lipca. Gościliśmy w warsztatach szkolnych 102 uczniów ze szkół z Zielonej Góry, Gorzowa Wlkp., Nowej Soli i Żar. Młodzież oceniana była przez 9 egzaminatorów z Koszalina, Legnicy, Ostrowa Wlkp., Śremu, Kościana, Nowej Soli oraz Międzyrzecza, wskazanych przez OKE w Poznaniu. Zgodnie z procedurami organizowania egzaminów, wyniki ogłaszane są w całej Polsce 30 sierpnia 2013 roku. Wszystkim zdającym życzymy powodzenia i zdobycia tytułu zawodowego.

Technolog robót wykończeniowych w budownictwie, a obecnie nazwa tego zawodu brzmi: **monter zabudowy i robót wykończeniowych** - wykonuje wszystkie roboty związane z wykańczaniem budynków o różnym ich przeznaczeniu. Różnorodność robót, które ma do wykonania, wynika ze stosowanych materiałów, narzędzi oraz stosowanej technologii.

Na budowach może wykonywać roboty:

- tynkarskie tradycyjne, cienkowarstwowe oraz suche tynki,
- glazurnicze,
- posadzkarskie,
- malarsko-tapeciarskie.



OTWARTY NABÓR

* LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE
DLA DOROSŁYCH

po gimnazjum, szkole podstawowej,
zasadniczej szkole zawodowej

* ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA

monter zabudowy i robót wykończeniowych
w budownictwie.

Wraz z dynamicznym rozwojem sektora budownictwa, istnieje duże zapotrzebowanie na tak wykwalifikowaną kadrę, zarówno w inwestycjach jak i remontach budynków w różnego typu działalności gospodarczej. Absolwenci szkoły mogą prowadzić działalność gospodarczą na własny rachunek.

Małgorzata Głogoz-Sokół



Podziękowania

Dyrekcja Samodzielnego Publicznego Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Międzyrzeczu oraz Personel Szpitala składa serdeczne podziękowania polsko-niemieckiemu Towarzystwu za Verden za stałą współpracę i zaangażowanie w sprawę naszego szpitala.

Jest nam bardzo miło, że zechcieli Państwo pozytywnie ustosunkować się do naszych potrzeb. W obecnej, trudnej sytuacji w polskiej opiece zdrowotnej cenna jest każda zarówno materialna jak i niematerialna pomoc, jaką nasz szpital może pozyskać.

Ze swojej strony możemy zapewnić, że ofiarowane dary w całości zostaną przeznaczone na zabezpieczenie pomocy medycznej dla naszych Pacjentów. Raz jeszcze serdecznie dziękujemy za okazaną pomoc i mamy nadzieję na dalszą owocną współpracę.

Dyrekcja Szpitala

Prawie 20 lat Zakładu Optycznego „Glasman” w Międzyrzeczu

Rozmowa z panem **Przemysławem Janoszem** - właścicielem Zakładu Optycznego „Glasman” w Międzyrzeczu

M.W.: Czy to prawda, że „Glasman” ma już prawie 20 lat?
P.J.: Tak, w sierpniu br. minie 19 lat jak świadczymy usługi w zakresie optyki okularowej na terenie Międzyrzecza.

M.W.: Co może Pan powiedzieć o tych prawie 20 latach swojej pracy?

P.J.: Optyka bardzo się zmieniła. Począwszy od przepisów medycznych, przez jakość i dostępność towarów, po technikę badania oczu i obróbkę materiałów optycznych. Zawsze kładliśmy i kładziemy nacisk na najnowsze urządzenia okulistyczne – optyczne. W tej kwestii jesteśmy bardzo zaawansowani technologicznie, a co najważniejsze – w pełni samowystarczalni. Wszystkie okulary wykonujemy na miejscu, a w przypadku, gdy posiadamy szkła, jesteśmy w stanie wykonać okulary w 30 minut! Jednocześnie jesteśmy „duchowo związani” z każdą parą okularów. My sami przyjmujemy, wykonujemy i wydajemy klientowi.

Niestety zmiany przepisów spowodowały, że wiele zakładów optycznych nie posiada wykwalifikowanej kadry, a sprzedaż okularów polega na wydawaniu gotowego produktu bez możliwości regulacji, naprawy, itp.

M.W.: Słyszałam, że istnieje coś takiego jak moda „okularowa”, „okularowy” image. Jak to wygląda? Jest Pan ekspertem w tej dziedzinie, więc poproszę o parę zdań na ten temat.:-)

P.J.: Staramy się być „na bieżąco” z modą i trendami „okularowymi”. Prenumerata czasopism, liczne wyjazdy na targi i wystawy pozwalają nam śledzić rynek optyczny. Jesteśmy autoryzowanym punktem sprzedaży takich marek jak: „Ray Ban”, „Vogue”, „S. Oliver”, „Morgan”, „Menrad”. Firmy te cenią nad tym, abyśmy posiadali towar najwyższej jakości.

M.W.: Dużo słyszy się o szklach progresywnych. Co to za szkła?

P.J.: Szkła progresywne pozwalają noszącemu zapomnieć o wiecznym problemie „szukania” okularów. Pozwalają na doskonałe, wyraziste widzenie do dali, bliższy i na tzw. odległości pośrednie, czyli praca przy komputerze, przy kasie fiskalnej, itd. Polecam te szkła każdemu.

M.W.: Jakie plany ma „Glasman” na następne 20 lat?

P.J.: Cały czas chcemy się rozwijać. Po wakacjach wymienimy sprzęt w gabinecie okulistycznym. Będą to najnowsze urządzenia do diagnostyki oczu i bezdotykowego badania ciśnienia oka.

M.W.: Dziękuję Panu za rozmowę. Życzę wielu sukcesów, dalszego rozwoju i owocnej pracy! Satisfakcji zarówno z pracy jak i z klientami!:-)

P.J.: Ja również dziękuję. Dziękuję przede wszystkim swoim Klientom za prawie 20 lat współpracy i zapraszam do korzystania z naszych usług, które nadal wykonujemy będziemy na najwyższym poziomie.

Rozmawiała: Marzena Wieczorek

KLUB MUZYCZNY "KWINTO"

Międzyrzecz

ul. Staszica 9

budynek dawnej remizy strażackiej

tel. 600 089 044

www.kwinto.com.pl

e-mail: klubkwinto@wp.pl



ROCK, BLUE'S, REGGAE, JAZZ.

Muzyka na żywo!

koncerty

jamsession

cabaret

karaoke

wydarzenia sportowe relacje live



Biuro Kreśleń Sp. z o.o.

www.bk-bp.pl

SKANOWANIE do formatu A0
DRUKOWANIE do szer. 147 cm
KOPIOWANIE do szer. 914 cm
SKŁADANIE MAP



GEODEZJA
600 089 041

Międzyrzecz ul. Chłodna 19a/3
tel: 95 742 62 90 (budynek EWE)

GLASMAN

www.glasman.pl

GABINET OKULISTYCZNY

Diagnostyka komputerowa

- komputerowe badanie wzroku
- badanie dna oka
- badania okresowe

Gabinet okulistyczny czynny :

Poniedziałek : 14.30-16.00

Czwartek : 15.30-17.00

Zakład Optyczny GLASMAN
ul. Konstytucji 3 Maja 24 ; Międzyrzecz
tel. 500 618 053



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

SOTRONIC

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Człowiek - najlepsza inwestycja
Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Instalacje fotowoltaiczne

– Alternatywna energia elektryczna dla woj. lubuskiego

Nr projektu: POKL.08.01.01-08-027/12

Zapraszamy do **bezpłatnego** udziału
w kursie zawodowym

**SZCZEGÓLNIE
ZAPRASZAMY
KOBIETY!**

Zapewniamy:

- całodienne wyżywienie
- podręczniki
- zakwaterowanie dla dojeżdżających
- dostęp do specjalistycznego sprzętu
- certyfikat

**Szkolenia dla
przedsiębiorców**

KONTAKT:

tel. 669 941 010

e-mail: fotowoltaika@lubuskie.sotronic.com.pl

Biuro Projektu: ul. Bananowa 3a/1, 65-160 Zielona Góra

www.fotowoltaika-lubuskie.pl



Nasi pod Grunwaldem



Człuchów wieża



Malbork



HARGERSKA WĘDRÓWKA



Malbork



Obszar natura

Stal Gorzów

Sparta Wrocław



VS



15.08.2013

Szczegóły: www.stalgorzow.pl



fol. A. Anuszewski



fol. A. Anuszewski

PIESKI - 2013



fol. A. Anuszewski



fol. A. Anuszewski

KUPON KONKURSOWY

Imię i nazwisko

Nr telefonu

**Kurier
Międzyrzecki**
MIĘSZCZANIN INFORMACJONALNY



Człowiek - najlepsza inwestycja
Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Nr projektu: POKL.08.01.01-08-029/12

MONTER SYSTEMÓW ENERGETYKI ODNAWIALNEJ

WEEKENDOWE **BEZPŁATNE** PRAKTYCZNE SZKOLENIA DLA LUBUSKICH PRZEDSIĘBIORSTW MMŚP (właścicieli i pracowników) Z BRANŻY ENERGETYKI ODNAWIALNEJ Z POMP CIEPŁA (oprogramowanie do doboru pomp) I MONTAŻU INSTALACJI SOLARNYCH

Zapewniamy:

- całodienne wyżywienie
- zakwaterowanie dla dojeżdżających
- dostęp do specjalistycznego sprzętu
- materiały szkoleniowe,
- samodzielne stanowiska komputerowe w czasie warsztatów informatycznych
- CERTYFIKAT



Na szkolenia
zapraszamy także PANIE

KONTAKT:
Biuro projektu:
65-160 Zielona Góra
ul. Bananowa 3a/2
tel. 887 722 066
fax 68 477 87 25
e-mail: biurolubuskie@eturia.pl
ozelubuskie.pl

GABINET STOMATOLOGICZNY



lek. dent. Magdalena Sobkowicz-Jarmolińska

Komputerowe znieczulanie zębów

Stomatologia zachowawcza, dziecięca,
chirurgia stomatologiczna, protetyka

ul. Świerczewskiego 11/15A
(I piętro - nad sklepem Rossmann)

poniedziałek-piątek 9⁰⁰-12⁰⁰ i 15⁰⁰-18⁰⁰

Rejestracja tel. 510 252 172
(możliwość przyjęcia w soboty
po wcześniejszym uzgodnieniu)



**"Kolektory słoneczne
na dach montujesz -
ciepłą wodę
za darmo użytkujesz!"**

Teraz jest najlepszy moment na montaż kolektorów słonecznych w ciągu roku. Polecamy kolektory próżniowe, które najlepiej sprawdzają się w polskich warunkach geograficznych. Całkowity koszt montażu w dofinansowaniu - 45% zwrotu z NFOŚiGW.

DOFINANSOWANIE 45%

* Załatwiamy wszelkie formalności

* Dobór instalacji i projekt gratis

PHU "ABAK" Międzyrzecz
tel. 608-612-680 www.solary-abak.pl

USŁUGI PROTETYCZNE

Ekspresowa naprawa protez Bartosz Antonowicz

ul. Świerczewskiego 11
(nad sklepem Rossmann)
II piętro, pokój 14
tel. 535 157 016



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY

Człowiek - najlepsza inwestycja
Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Zapraszamy do **bezpłatnego** udziału w projekcie szkoleniowym:
**AUTOMATYKA NIEKONWENCJONALNYCH
ŹRÓDEŁ ENERGII**

Nr projektu: POKL.08.01.01-08-030/12



ZAPEWNIAMY:

- całodienne wyżywienie
- nocleg dla osób dojeżdżających,
- dostęp do specjalistycznego sprzętu: sterowniki PLC z panelem operatorskim, specjalistyczny sprzęt do zajęć praktycznych, zestaw materiałów zużywalnych,
- materiały szkoleniowe,
- indywidualne stanowisko komputerowe w czasie warsztatów informatycznych,
- CERTYFIKAT ukończenia szkolenia, potwierdzający nabycie kompetencji w zakresie obsługi sterowników PLC w procesie pozyskiwania energii.



KONTAKT:
Biuro projektu:
ul. Bananowa 3a/1
65-160 Zielona Góra
tel. 785 041 116
automatyka-oz@instytutdoradztwa.com

SZCZEGÓLNIE
ZAPRASZAMY
PANIE

SZKOLENIA DLA
PRZEDSIĘBIORSTW

CZAS I MIEJSCE:
Szkolenie odbywa się w trybie weekendowym (soboty i niedziele)
- jedno szkolenie to 48h szkoleniowych (3 weekendy).

Informacje na temat terminów i miejsc szkoleń
znajdziesz na stronie internetowej projektu:
www.automatyka-oz-lubuskie.pl
oraz www.instytutdoradztwa.com

Jerzy Tatarynowicz

Ucieczka z przeklętej ziemi

*„Puszczo nasza, serce moje, kochaj mnie!
Nie mam ojca, zginął ojciec, boli mnie!”
(pieśń IV Batalionu)*

Wyszliśmy za gospodarstwo. Przed nami widać było wysokopienny las; ogromne drzewa tworzyły zieloną ścianę, wydawało się - nie do przebycia. Z prawej strony łąka, biała od pojedynczych wierzb, które jak strzoże pilnowały stadka krów i cieląt jedzących trawę. Łączka wznosiła się ku górze, porośnięta trawami i innymi roślinami. Niewielka, ale bogata swoim tętniącym życiem i miła w patrzeniu. Po lewej naszej ręce teren opadał łagodnie w dół. To też była łąka, ale trochę inna. Nie było na niej ani drzew, ani krzewów, tylko trawa. Za łąką widać było łożę i słychać szum rzeczki. Chyba była mała, ale bystra, bo szum wody był wyraźny.

Ruszyliśmy w stronę lasu. Droga była piaszczysta, poodejmowaliśmy buty. Jakie cudowne uczucie dla moich stóp, które przyzwyczajone do wojskowych buciorów, zawsze były sparzone i pobbierane. Alina puściła moją rękę i ruszyła biegiem w stronę lasu. Biegła swobodnie, radosna w swoim szczęściu bycia z tą przyrodą. Kochała swój las, kochała swoje łąki, kochała przyrodę, i przyroda kochała Alinę. Ruszyłem niezdarnie biegiem. Nogi nieprzyzwyczajone do chodzenia boso bały się najdrobniejszych kamyczków czy patyczków, ale biegiem podnosząc wysoko nogi, jakby to miało uchronić je przed jakimś urazem. Przed lasem Alina poczekała na mnie, ubraliśmy obuwiu i zagłębiлись się między drzewa. Las był ogromny. Tak jak w każdej puszczy, człowiek nie ingerował w jej życie, to był prawdziwy las. Las to jest bardzo złożony system ekologiczny, to nie może być tylko ziemia i rosnące na niej drzewa, wtedy to jest drzewostan. Obecnie wokół Międzyrzecza mamy prawie same drzewostany. W prawdziwym lesie muszą być drzewa stare, drzewa duże - dojrzałe, drzewa średniej wielkości i drzewa małe. Muszą być zmruszone drzewa upadłe i cała fauna: zwierzyzna gruba - niedźwiedzie i jelenie, zwierzyzna średnia - sarny i dziki, oraz zwierzyzna drobna - zające, lisy i inne, takie jak: kuny, borsuki, króliki, jenoty oraz gady. Oprócz tego cała gama owadów. Las musi mieć strumyk albo stawek, bagienko i jakąś łączkę. Wtedy możemy powiedzieć, że to jest las.

W taki to las weszliśmy z Aliną trzymając się za ręce. Szliśmy drogą, a po obu stronach rosły drzewa wielkie i grube. Po chwili Alina rzekła - Chodź, pokaż ci uroczysko. Nie wiedziałem co to jest uroczysko, ale poszedłem posłusznie za dziewczyną. Przedzieraliśmy się wąską ścieżyną pomiędzy krzakami. Po chwili przed nami ukazało się bagienko porośnięte wokół wysokimi olchami i jeszcze wyższymi jesionami. - Cicho - rzekła Alina przykładając palec do ust. - Przy uroczysku możemy mówić tylko szepcąc. Przyjdziemy tutaj wieczorem i będziemy oglądać duchy. Boję się duchów, ale z tobą tutaj przyjdę. Kiedy wróciliśmy do głównej drogi, dziewczyna zaprowadziła mnie na skraj strumyka, a właściwie rzeczki, wijącej się malowniczo wśród drzew. Płynęła cicho, bystra i zimna. Długie i cienkie wodorosty wily się, kołysane jej prądem, i rozścielały w przezroczystej strudze pasma zielonych włosów. Niekiedy na

zwisnęcej lodydze trzciny przysiadł jakiś przezroczysty owad o cienkich nóżkach. W innym miejscu trzcinniska odzywał się ptaszek zwany trzcinnikiem. Jego skrzeczący głos był bardzo charakterystyczny dla okolic wodnych. Promienie słońca prześwieślały błękitne, pękające wciąż bańki wody, płynące jedna za drugą. Usiedliśmy na brzegu. Rzeka płynęła spokojnie w dół, bo brzeg był wysoki. Objąłem Alinę ramieniem i przycisnąłem do siebie, nie bronila się. Pocałowałem ją w policzek, potem całowałem po włosach, znowu w policzek i znowu po włosach, potem po szyi. Dziewczyna drżała na całym ciele. Nagle odwróciła się do mnie i przywarła ustami do moich ust. To był pocałunek inny, niż wszystko, co robiłem dotychczas z dziewczętami. Ogarnęła mnie niemoc, jakaś słabość, nie wiedziałem jak się zachować. Przewróciłem Alinę na plecy i zacząłem namiętnie całować ją po całej twarzy. Objęła mnie mocno za szyję i gwałtownie oddawała pocałunki. Ogarnął nas szal namiętności, zdarłem z niej ubranie, a potem, potem to już nie wiem dokładnie co się stało. Alina leżała naga, a ja nagi obok niej. Zakryła dłońmi oczy i cicho płakała. Nagle zerwała się, chwyciła ubranie i uciekła w stronę domu. Leżałem czerwony i gorący. Myśli, a może ich brak, kołatały w mojej głowie, serce waliło jak oszalałe, ja cały spocony albo oblany zimnym potem, nie mogłem się podnieść. Powoli wracała rzeczywistość, powoli dochodziłem do siebie. Ubrałem się i powoli szedłem gdzieś przed siebie. Dokąd szedłem, nie wiedziałem i nie chciałem wiedzieć. Nie wiem jak, ale znalazłem się na skraju lasu przed gospodarstwem państwa Borowiczów. Usiadłem i myślałem, co dalej robić. Pierwszą myślą było zabrać konia i uciec do obozu, ale Kary był w stajni, nie da się go wykraść, ale nawet gdybym zabrał go, to przecież w domu jest mój mundur i mój pistolet, a tego zostawić nie mogłem. No cóż, wstałem i postanowiłem - idę! „Kości zostały rzucone” - jak powiedział wielki Juliusz. Skoro to powiedział Cezar, to mogę i ja, będzie to, co ma być.

Słońce już chyliło się ku zachodowi, kiedy ruszyłem polną drogą z lasu do domu Borowiczów. Ciągle chciałem zwińwać, gdzie pieprz rośnie. Stałem i niezdeterminowany nie wiedziałem, czy iść dalej czy cofnąć się do lasu. Przecież jestem żołnierzem - powtarzałem sobie nie wiem, który już raz, ale co innego na polu walki, a co innego tutaj, kiedy potrzebna jest odwaga cywilna. O ja biedny, co ze mną będzie? I nagle przypomniałem sobie Hamleta - „Być albo nie być?” - ale to jest pytanie retoryczne, bo przecież będę. Więc idę, pomogą mi w tym i Juliusz Cezar i Hamlet. Do takiej prostej rzeczy potrzebni są ci wielcy ludzie. Ktoś by się z tego mógł śmiać, gdyby jednak ten ktoś znał mój stan psychiczny, to na pewno by się nie śmiał. Wszedłem na podwórze. Zaszczekał pies. Na ganek wyszedł pan Borowicz i zawołał mnie na kolację, potem wszedł do domu. Odwlekałem wejście do srodka, postanowiłem zobaczyć, co się dzieje u Karego, ale w tej chwili na ganek weszła Alina. - Chodź - powiedziała - po kolacji pójdziemy do uroczyska. Poczekaj aż podejść do niej i patrząc mi w oczy pocałowała mnie delikatnie w usta. Na kolacji oboje byliśmy milczący, tylko gospodarz domu zabawiał wszystkich rozmową. Pani Borowiczowa spoglądała to na Alinę, to na mnie i kiedy nasze oczy spotkały się, spuściła wzrok, a ja, pąsowy ze wstydu, zrozumiałem, że ta kobieta rozumiała wszystko, że wie, co się stało i zaraz zacznie o tym mówić. Nic się jednak nie stało i po kolacji pani gospodyni powiedziała, że skoro mamy iść do lasu, to musimy już iść, bo potem będzie zbyt ciemno. Wyruszyliśmy niezwłocznie konno, niech konie też trochę pochodzą, bo cały dzień stały

w stajni. Zapadał wieczór. Siedzieliśmy przy uroczysku przytuleni do siebie i czuliśmy jak biją nasze serca. Przy uroczysku wolno rozmawiać tylko szepcąc, więc woleliśmy milczeć, ale oboje myśleliśmy o tym samym - naszym zbliżeniu. - Słuchaj - szepnęła Alina - idą duchy. Zobacz w poświacie księżyca ich zwisnęłe stroje, patrzą na nas, nie bój się, to są dobre duchy, nic nam nie zrobią. Szczerze mówiąc, nie wiedziałem duchów, które widziała ona, ale nastrój był niesamowity. Więcej czułem, niż widziałem jakiegoś moce nadprzyrodzone. Słychać było skrzypienie, westchnienia i daleki chichot. Tak, to musiały być duchy. Pełni wrażeń wróciliśmy do domu. Już miałem iść spać, kiedy Alina krzyknęła. Poleciałem do jej pokoju. - Zobacz - powiedziała - kwiat, wazonie jest krew. Rzeczywiście, woda w wazonie była czerwona, kwiat zdawał się patrzeć na nas. Złapałem go w rękę, był gorący. Poszedłem do kuchni i wrzuciłem go do pieca. Coś zajęczało, coś lkało przez chwilę i buchnął płomień. Potem wszystko ucichło. Alina bała się spać sama, więc poszła spać do matki. Jeszcze nie wręczyłem mojej dziewczynie pierścienka, postanowiłem zrobić to rano po śniadaniu. Pogoda była piękna od samego rana, wszystkim przy śniadaniu udzielił się dobry nastrój. Msza w pobliskim chutorze zaczynała się w południe, więc panie chciały szybko po posiłku przygotować się do nabożeństwa. - Chwileczkę - wstałem i zacząłem niepewnie - nie umiem pięknie mówić, więc powiem prosto: proszę o rękę waszej córki Aliny. Nie usiadłem, stałem dalej, ale pan Borowicz, który już wstał, usiadł i wlepił we mnie swoje mądre oczy. - Chcesz być mężem naszej córki? A pytales się ją o zdanie? - Nie - odpowiedziałem niepewnie. Podszedłem do dziewczyny, włożyłem pierścienek jej na rękę i spytałem - Czy zostaniesz moją żoną? Alina zaskoczona, spłonęła rumieńcem, popatrzała niepewnie to na ojca, to na matkę. W końcu powiedziała cicho - Tak - i wzięła mnie za rękę. Stałiśmy we dwoje naprzeciw jej rodziców i przestępując z nogi na nogę czekaliśmy, co z tego będzie. - I co ty na to, matka? - rzeczowo zapytał ojciec. Mama Aliny nic nie powiedziała. Wstała zapłakana, podeszła do nas i pobłogosławiła nas serdecznie w pełnych miłości słowach. Pan Borowicz podszedł też, stanął w rozkroku i wrzasnął: Pocałuj ją, ty ofiaro losu, ja też się zgadzam! Delikatnie pocałowałem Alinę w usta i tak zostaliśmy narzeczonymi. Moja Alina z dziewczyny przemieniła się w narzeczoną. Ale to jeszcze nie koniec narzeczeństwa naszej pary.

Była niedziela, więc cała rodzina wybierała się do kościoła, który był oddalony o około dziesięć kilometrów od zagrody Borowiczów. Wszyscy odświętnie ubrani, tylko ja w mundurze polowym, bo innego nie miałem, wsiedli do bryczki zaprzężonej w parę koni i ruszyliśmy na nabożeństwo. Na miejscu pan Borowicz gdzieś znikł, ale wkrótce wrócił wyraźnie zadowolony i z tajemniczą miną poprowadził nas do kaplicy. Zaczęła się msza. Po kilku minutach ksiądz podszedł do balustrady oddzielającej wiernych od ołtarza i rzekł: - Alina Borowicz i podporucznik Wiatr z Armii Krajowej proszeni są do mnie. Byliśmy zaskoczeni wezwaniem, ale ojciec mojej narzeczonej uśmiechał się uradowany. Podeszliśmy do duchownego. Kazał Alinie zdjąć pierścienek i podać sobie, po czym zwrócił się do wiernych i powiedział: - Ta para postanowiła się żenić, dlatego przy pozwoleniu rodziców ogłaszam wasze zaręczyny i od dnia dzisiejszego jesteście parą narzeczonych. Teraz wóź pierścienek na palec narzeczonej i pocałuj ją. Wstydziłem się pocałować dziewczynę przy pełnym ludzi kościele, ale cóż było robić. Delikatnie musnęliśmy się ustami i rozległy się oklaski. Byliśmy prawdziwymi narzeczonymi.

Cdn.

Między Obrą i Paklicą

Upał jest zabójczy

Dla ludzi i zwierząt. Nawet kaczki chowały się w cieniu pod filarami mostu. Karetki pogotowia, co raz, wyjeżdżały do mających problemy z ciśnieniem. Nawet wysportowany wódarz grodu nie zdzierzył... a właściwie jego serce. Po wyjściu ze sklepów z klimatyzacją nagłe uderzenie temperatury nie należy do rozkoszy. Do tego samego nie można zaliczyć pobytu na sali konferencyjnej w Ratuszu. Zawsze jest tam ciasno, duszno, wręcz chwilaami parno, w zależności od tematu sesji. Klimatyzacji brak, otwarte okna dają złudne poczucie rześkości, raczej przewiewu, kojarzonego przez złośliwych, tych nigdy nie brak, jako przeciąg, który co niektórych powinien usnąć. Nie ta skala Beauforta...

Miejscowy ZEC wymieniał blisko miesiąc rury. Wody ciepłej było brak. Upał jest zabójczy. Ale kiedyś zrobić to trzeba było. Za rok uciążliwości dotkną inne dzielnice miasta. Korki w godzinach szczytu są normalką. Z powodu przebudowy ul. Młyńskiej i mostu na Paklicy. Też, ale także dlatego, że od lat nie pomyślano o drugim moście drogowym przez Obrę. W mieście, a nie na obwodnicy. Jest za to czytelna tablica z przeprosinami za utrudnienia, podpisana personalnie. Bez potrzeby...

Słońce pięci promieniami chwasty i zakrzaczenia vis a vis Ratusza. Ponoć teren prywatny, ale to nie usprawiedliwia zaniedbania. Obok chodnik zarasta-

jący trawą i z kołębującymi się płytkami, a to już wiadomo komu podlega.

Wysokie temperatury nieco osuszyły tunele na peronach, ukazując w całym majestacie typowy syf, używając tego kolokwializmu. Gryzonie mają się tam dobrze. Podobnie jak te wokół przepelnionych kontenerów. Paskudny termin wprowadzenia wiadomej ustawy.

Radni zgodnie z zasadą demokracji, a są konglomeratem miasta i wsi gminnych, forsują swoje racje wg krawieckiej metody. Czasami coś wrzucą do realizacji ponad plan, bo wódarz miasta umiejętnie pozyskuje fundusze, co należy mu uczciwie przyznać. Ale coś to obchodzi mieszkańców Jagiellnika, którzy mają drogę godną dojazdu do budowy. A i te teraz robi się asfaltowe, co widać na budującej się esce.

Upał ma również także plusy. Jezioro Głębokie, to nic, że pomost wg norm uniwnych nie sprostał prozie życia, ale woda jest przyjemna i czysta. Czysta jest Obrą, baraszkują w niej bobry, ryby, kaczki i raki. Ale wystarczy spojrzeć pod most czy przejść się wzdłuż brzegów aby dostrzec ślady cywilizacji... Dobrodziejstwem jest osłona drzew, chłodne piwo czy smakowite lody. Również wiara w lepsze jutro królewskiego miasta Międzyrzec jest do bródziejstwem. Kiedy to nastąpi? Dextero tempore – W odpowiednim czasie.

Lech Malinowski

Spektakl teatralny „Kaszalot” w Pszczewie

W 2011 r. Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Międzyrzeczu oraz biblioteki partnerskie w Bledzewie, Pszczewie i Trzcielu przystąpiły do II rundy Programu Rozwoju Bibliotek (PRB). Jest on wspierany przez Global Libraries – przedsięwzięcie prowadzone w ramach Światowego Programu Rozwoju Fundacji Billa i Melindy Gates, której partnerem i grantobiorcą w Polsce jest Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności. Realizatorem Programu jest Fundacja Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego. Po przystąpieniu do PRB biblioteki mogły

składać wnioski na różne projekty grantowe. Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Międzyrzeczu, działającej w strukturze Międzyrzecznego Ośrodka Kultury przyznała dotację na realizację projektu pod nazwą „Let's do it together! - Zróbmy to razem! Spektakl teatralny „Kaszalot” z udziałem aktorów z teatru „Trzy...kropki” oraz osób niepełnosprawnych” (nr wniosku 310/2012) zgłoszonego przez nas do II edycji Konkursu Grantowego „Aktywna Biblioteka”. Jego głównym założeniem było przygotowanie spektaklu na motywach



Bledzewski poranek „Kaszalota”

Ostatnim etapem naszego projektu „Let's do it together! - Zróbmy to razem!” był spektakl wyjazdowy 19 czerwca 2013 r. do Gminnej Biblioteki w Bledzewie. Wspólne przedsięwzięcie Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy w Międzyrzeczu (biblioteka wiodąca) oraz bibliotek partnerskich w Bledzewie, Pszczewie i Trzcielu było realizowane w związku z przystąpieniem do Programu Rozwoju Bibliotek w ramach konkursu grantowego „Aktywna Biblioteka”. Został sfinansowany ze środków Polsko – Amerykańskiej Fundacji Wolności w ramach Programu Rozwoju Bibliotek, nr umowy 85 – AB/2012. Do projektu zaprosiliśmy instytucje i organizacje działające na rzecz osób niepełnosprawnych: Dom Pomocy Społecznej i Warsztat Terapii Zajęciowej, Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy, Polski Związek Niewidomych Kolo Lubuskie Oddział Międzyrzecz oraz teatr amatorski „Trzy...kropki”. Na motywach sztuki Marty Guśniewskiej pt. „Kaszalot” postanowiliśmy przygotować własny spektakl z udziałem dzieci, młodzieży i dorosłych, zarówno pełnosprawnych jak i niepełnosprawnych. Naszym celem była aktywizacja potencjału twórczego osób niepełnosprawnych poprzez teatr, promowanie twórczości osób niepełnosprawnych oraz ukazywanie w pełni ich możliwości. Harmonogram dzia-



łań zakładał jeden spektakl w Międzyrzeczu oraz trzy wyjazdowe do bibliotek partnerskich. Za scenariusz, scenografię, dobór obsady aktorskiej i reżyserię odpowiedzialne były panie: Karolina Guzek, Anna Kuźmińska-Swider, Anna Pielasiak i Dorota Władysław. W środę o godz. 10:00 w pięknie przystrojonej sali wiejskiej przywitała nas Dyrektor Biblioteki w Bledzewie oraz nauczycielki i dzieci klas „0” i I-III Szkoły Podstawowej w Bledzewie. Swoją obecnością zaszczyciła nas Soltys Bledzewa pani Teresa Marczak. Aktorzy po raz kolejny wnieśli się na wyżyny swoich umiejętności i talentu, którego im nie brakowało. Tworzyli swoje kreacje aktorskie wręcz z teatralną precyzją. Publiczność zaś odwzajemniła się żywiołową reakcją i wspaniałym przyjęciem. Na zakończenie wszyscy uczestnicy projektu otrzymali od gospodarzy kwiaty. Jesteśmy przekonani, że wspólnie udało nam się przełamać stereotyp osoby z niepełnosprawnością, jako mniej wartościowej i niezdolnej do twórczych działań artystycznych.

Dziękujemy Dyrektorowi Gminnej Biblioteki Publicznej w Bledzewie, pani Oldze Dziobko za współpracę i wsparcie naszej inicjatywy na rzecz osób niepełnosprawnych.

Więcej informacji o projekcie oraz pełne fotorelacje możecie Państwo przeczytać i zobaczyć na naszym Blogu: <http://mkbibliotekamcz.blogspot.com/>, stronie internetowej Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy w Międzyrzeczu – zakładka Let's do it together! Zróbmy to razem!: <http://biblioteka-miedzyrzecz.pl/> oraz Facebooku.

Koordynator projektu Krystyna Pawłowska

sztuki pani Marty Guśniewskiej pt. „Kaszalot”, którego premiera odbędzie się w Międzyrzeczu, oraz trzy wyjazdowe spektakle do bibliotek partnerskich.

W dniu 17 czerwca 2013 r. Gminna Biblioteka Publiczna w Pszczewie, działająca w strukturze Gminnego Ośrodka Kultury była gospodarzem pierwszego spektaklu wyjazdowego. Wszyscy trzymali za nas kciuki, zebymy dobrze wypadli. Nawet pogoda nas rozpieszczała tego dnia. Tym razem „Kaszalot” zagościł w wyremontowanym niedawno kinie „Przystań”. Ta kameralna sala kinowa może pomieścić 88 widzów, dlatego nie mogliśmy wziąć ze sobą całej scenografii i wszystkich rekwizytów. Po dopracowaniu wszystkich szczegółów i malej korekcie scenariusza odbyła się „pszczeńska” premiera sztuki. Nastąpiła mała zmiana w obsadzie lisiej rodziny – do Jakuba Kostrzewy dołączyła tym razem Katarzyna Gorzycka. Spektakl spotkał się z ciepłym przyjęciem ze strony widzów, za co serdecznie dziękujemy. Cieszymy się, że swoją grą aktorską udało nam się porwać publiczność do wspólnego przeżywania

losów głównego bohatera. Aktorzy po raz kolejny przekonali się, że warto było ciężko pracować nad spektaklem, przygotowywać scenografię i rekwizyty oraz uczyć się tekstów piosenek. Na zakończenie otrzymali od organizatorów słodki upominek, a panie: Karolina Guzek, Anna Kuźmińska – Swider, Anna Pielasiak oraz Dorota Władysław – odpowiedzialne za scenariusz, scenografię i reżyserię – piękne kwiaty.

Dziękujemy pani Wandzie Żagur – Dyrektorowi Gminnego Ośrodka Kultury oraz pracownikom: pani Lidii Kopce i Zuzannie Śmierskiej oraz panu Eugeniuszowi Górnu za wszelką pomoc i profesjonalne przygotowanie zaplecza technicznego.

Więcej informacji o projekcie oraz pełne fotorelacje możecie Państwo przeczytać i zobaczyć na naszym Blogu: <http://mkbibliotekamcz.blogspot.com/>, stronie internetowej Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy w Międzyrzeczu – zakładka Let's do it together! Zróbmy to razem!: <http://biblioteka-miedzyrzecz.pl/> oraz Facebooku.

Krystyna Pawłowska

VIII Festyn Rodzinny przy parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Międzyrzeczu

W dniu 23 czerwca br. w parku przy kościele parafialnym pw. św. Jana Chrzciciela w Międzyrzeczu odbył się już **VIII Festyn Rodzinny**. Jak co roku, tak i w tym, nie zabrakło na nim wielu niespodzianek i

Dorota i Marcin Władysław



atrakcji, a także uśmiechu, ciepła, życzliwości i dobrego słowa. Punktualnie o godz. 15.00 nastąpiło uroczyste otwarcie festynu. Ks. proboszcz **Marek Walczak** serdecznie wszystkich przywitał. Chwilę później pan Czesław Nowakowski i Międzyrzeczka Orkiestra Dęta pojawili się na scenie i „muzycznie” rozpoczęli festyn. Tuż po nich ujrzałyśmy cały „wachlarz” artystycznych atrakcji. Wystąpiły m. in.: **Harcerski Zespół Wokalny „Plomienie”, przedszkolaki – „Jutrzenka”, „Trans” – grupa I, zespół dziecięcy „Marysieńki” – Gminny Ośrodek Kultury z Pszczewa, „Trans” – grupa II, „Trans” – grupa III, Chór „Echo”, taneczna grupa „Rytmix”, Laureaci Konkursu Piosenki Religijnej, Studio Tarica „Gold”, Międzyrzeczki Chór Kameralny, Kapela Kozłarska z Dąbrówki, zespół „Stachy”.**

Podczas festynu nie zabrakło również wielu konkursów i innych atrakcji. A były to m. in.: konkurs dla ministrantów, konkurs na najładniejszy wianek. Wianki można było wyplatać w specjalnie przygotowanych stoiskach z kolorowymi kwiatkami i innymi niezbędnymi do ich wykonania materiałami.

Ponadto można było pomalować buzię, zakupić pyszne domowe jedzonko, kawę, ciasto, napoje, lody. Można było także uzyskać informacje o bezpłatnym leczeniu zębów dla dzieci do 18 – go roku życia, oddać krew. Zwycięzcy konkursów otrzymali cenne nagrody. Gratulujemy im z całego serca!

Całkowity dochód z imprezy przeznaczony został na renowację kościoła pw. św. Jana Chrzciciela w Międzyrzeczu.

Festyn zakończył się o godz. 21.00. Przebiegł bardzo pomyślnie. Przepleciony ciepłym uśmiechem i secem dostarczył zarówno dzieciom jak i dorosłym sporej i niezapomnianej porcji zabawy. Był bez wątpienia swoistą integracją mieszkańców miasta i powiatu.

Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy włożyli choćby najmniejszy skrawek serca w

organizację festynu:

- ks. proboszczowi parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Międzyrzeczu **Markowi Walczakowi**,
- wolontariuszom z **Gimnazjum nr 1 w Międzyrzeczu z panem Januszem Rutkowskim na czele**,
- wolontariuszom z „**Arki Przyszłości**”,
- **Urzędowi Miejskiemu w Międzyrzeczu**,
- **Starostwu Powiatowemu**,
- **Gospodarstwu Bankowi Spółdzielczemu w Międzyrzeczu**,
- **zespółowi „Marysieńki” ze Stołunia**,
- **Klubowi Współczesnej Pani działającym przy Gminnym Ośrodku Kultury Pszczewie**,
- **panu Eugeniuszowi Januszewskiemu – Usługi Transportowe**,
- **Panu Czesławowi Nowakowskiemu i Międzyrzeczkiej Orkiestrze Dętej**,
- **firmie PRIM Międzyrzecz**,
- **Ochotniczemu Hufcowi Pracy**,
- **ks. Mariuszowi Szafrykowi**,
- **harcerzom-szczep Plomienie**,
- **pani Marii Siucie**,
- **pani Hannie Barczewskiej**,



- **pani Lidii Roessler**,
- **pan Agnieszce Ziemeckiej**,
- **Inspekcji Sanitarnej w Międzyrzeczu**,
- **TBS Międzyrzecz**,
- **Międzyrzeckiemu Ośrodkowi Kultury**,
- **panu Bronisławowi Łyczko**,
- **pani Agnieszce Indyckiej**,
- **panu Łukaszowi Bednarukowi**,
- **pani Stanisławie Kranz**,
- **pani Halinie Gryni**,
- **pani Alicji Matacz**,
- **Ośrodkowi Szkolno-Wychowawczemu w Międzyrzeczu**,
- **Telewizji Kablowej w Międzyrzeczu**,
- **panu Tadeuszowi Kabaczkowi**,
- **panu Adamowi Wieczorkowi**,
- **panu Kazimierzowi Praczkowi**,
- **piekarni państwa Sroka**,
- **panu Krzysztofowi Budniakowi**,
- **firmie VEOLIA Międzyrzecz**,
- **Sołectwu Kuźnik**,
- **rzemiosłu Międzyrzecz**,
- **firmie ubezpieczeniowej Unią**,
- **Międzyrzeckiemu Stowarzyszeniu Diabetyków „Jeż”**,
- **panu Robertowi Czekale**,
- **pani Teresie Fliszkowskiej**,
- **członkom Stowarzyszenia „Św. Jan Chrzciciel”**,

- **pani Alicji Witter**,
- **pani Stanisławie Kranz**,
- **panu Mirosławowi Janzowi i ratownictwu medycznemu**,
- **Rafałowi Mikule**,
- **piekarni Balcer**,
- **paniom pielęgniarkom i krwiodawcom**,
- **pani Elżbiecie Skulimowskiej**,
- **paniom, które przygotowały przepyszne dania i wypieki**,
- **redakcji Kuriera Międzyrzecznego – redaktor naczelnej – pani Annie Kuźmińskiej – Świder i pani Marzenie Wieczerek za słowne wsparcie**.

Dziękujemy także wszystkim parafianom za głębokie wsparcie, wszystkim, którzy dobrowolnie i z dobrego serca wsparli VIII Festyn Rodzinny.

Zebrań podczas festynu fundusze zostały przekazane na renowację kościoła pw. św. Jana Chrzciciela w Międzyrzeczu.

W imieniu organizatorów VIII Festynu Rodzinnego:

**Marzena Wieczorek
Teresa Chamienia
Fot. A. Anuszewski**

Ballada o Świętym Żebraku

Żył na ulicy żebrak święty
Na bruku skomlał twarzą niemią
Rzucali grosz w kapelusz zmięty
I odchodzili w przestrzeń ciemną

Refren
I byli bardzo obojętni
I byli bardzo obojętni

Łukiem mijali jego duszę
Szerokim kołem - jego nędzę
Choć za grosz - sztywnym swym
kikutem

Wrywał z serca katarynkę

Refren
A oni byli obojętni
A oni byli obojętni

Strzelał w Niebiosa czarną ręką
Aż błękitniały z drewna palce
Wygrywał nimi pieśń zbyt ciemną
Wygrywał protetyczne walce

Refren
A oni byli obojętni
A oni byli obojętni

Aż bruk oniemiał na ulicy
Gdy w rytm trafiły jego palce
I los jak woal dumnej baletnicy
Wplątał się w pieśń szalonym walcem

Refren
A oni byli obojętni
A oni byli obojętni

On los nakręcał korbką nędzy
Napinał sprężynowe palce

Wsparty o wiotkie ściany biedy
Rozrywał pieśń woalu tańcem

Refren
A oni byli obojętni
A oni byli obojętni

Ale gdy Bóg żebraka wybrał
I nazwał tu Jedynym Świętym
On prosi Jego o Muzykę
I siedzi w kabłąk wciąż wygięty

Refren
I Bóg Muzykę piękną pisze
Anieli stroją instrumenty
A oni siedzą na ulicy
A oni nadal obojętni

**Zielińska Irena
Muzyka: Andrzej Zarycki**

Krwawe strzały w lazarecie

Idea rozpoczęcia II wojny światowej i podboju świata, urodziła się w głowach Hitlera i jego popleczników, gdzieś w piwiarniach Monachium lub kancelarii III Rzeszy. Swoją pocztą wzięła między innymi z terenów dzisiejszej Ziemi Lubuskiej. 1 września 1939 roku wojska niemieckie ruszyły z zamiarem podboju Polski i całej Europy. W 1945 roku wojna tu wróciła razem ze swoją bezwzględnością i okrucieństwem.



Rozpoczętej 12 i 14 stycznia 1945 znad Wisły ofensywy Armii Czerwonej nic i nikt nie mógł już zatrzymać. 25 stycznia pierwsze czołgi radzieckie stanęły przed Trzciem, zatrzymane przez umocnienia Trzcielskiej Pozycji Przesłaniania, wybudowanych jeszcze przed wojną z Polską. Po zwycięstwach walkach toczonych w dniach od 25 do 30 stycznia, linia ta rozpadła się, a broniące jej siły niemieckie rzuciły się do ucieczki. Część oddziałów została odcięta i tworzyła tzw. wędrujące kółła, które wraz z postępiem natarcia I Frontu Białoruskiego, traciły szansę na dotarcie do własnych linii. Także organizowane tymczasowe punkty medyczne, w których znajdowało się wielu rannych pozostało na pastwę czerwonoarmistów. Jeden taki lazaret znajdował się na sali wiejskiej w Lutolu Suchym, w którym rani mieli oczekiwać na dalszy transport do szpitali. Nie był to typowy szpital polowy z całym zapleczem medycznym i nie było tam wyspecjalizowanego personelu medycznego, a rannymi opiekowały się miejscowe kobiety, powołane jako sanitariuszki. Przelamanie Niemieckiej obrony oraz ewakuacja 30 stycznia szpitali z Międzyrzecza i Świebodzina za Odrę, spowodowało, że około 50 rannych żołnierzy niemieckich, pozostało w tym lazarecie, za linią frontu.

W tym czasie czołgi Radzieckie przelamały już Trzcielską Pozycję w Sierczu, Trzcielu i Nowej Wsi Zbąskiej. Część brygad pancernych ruszyła w kierunku Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego i w nocy 29 stycznia linia ta została także przelamana. Część sił pancernych podeszła także pod Lutol Suchy, gdzie na wzniesieniu w pobliżu szkoły znajdowały się baterie niemieckich dział przeciwlotniczych Flak (niem. Flugzeugabwehrkanone) 88 mm. Działa te w tym okresie wojny były groźną bronią przeciwpancerną, ich

charakterystyczny świst wydawany podczas lotu pocisku, był znany radzieckim czołgistom. Zasięg 1800 metrów powodował, że czołgi nie mogły prowadzić z nimi otwartych pojedynków. Także zabudowania wsi i możliwość zasadzki z użyciem pancernych, mogły być zabójcze dla pancerniaków. Najprawdopodobniej nacierające czołgi radzieckie chciały ominąć Lutol.

Dzięki kronikarskiej pasji byłego soltysa Lutola Mokrego Huberta Gołka zachwała się relacja z tych walk:

„Po wojnie rozmawiałem z Niemcem (nie pamiętam jego nazwiska), który jak mi powiedział służył w formacji Waffen SS,¹ opowiedział mi o walkach w rejonie Lutola Suchego. Na front trafił w styczniu 1945 roku, jako młody chłopak ze szkoły w Frankfurturcie, pod koniec stycznia stacjonował w Lutolu Suchym. Na wzgórzu przy drodze do Panowic za-uważono trzy rosyjskie czołgi, zatrzymały się w lasu, gdzie stał też dom. Dostał on rozkaz założenia miny magnetycznej na pancerz czołgu. Gdy się skradł w kierunku maszyn, Niemcy rozpoczęli ostrzał z dział Flak w wyniku którego został on poważnie ranny, ale zdołał wrócić do wsi, gdzie trafił do lazaretu. Polowy punkt medyczny Niemcy zorganizowali w budynku na przeciw kościoła, tam gdzie teraz jest sala wiejska. Najprawdopodobniej wszyscy żołnierze do walki uciekli tuż przed wkroczeniem Rosjan do wsi. Lazaret pozostał a w nim około 50 rannych żołnierzy niemieckich, sanitariuszka i kucharka. Nagle do sali gdzie leżeli ranni wpadli pijani Rosjanie i zaczęli strzelać jak oszaleli na oślep. Zanim skończyli mu się naboje i inni żołnierze z jego oddziału zdolali go obezwładnić, zabił bardzo dużo rannych. Pomimo, że wokół tego Niemca zginęli inni ranni on przeżył, bo schował się za ścianą podestu dla orkiestry. Sanitariuszkę i kucharkę brutalnie zgwałcono. Zabitych wyniesiono i sztywnych poukładano na śniegu koło ogrodzenia kościoła. Wyznaczono jednego strażnika, aby pilnował szpitala, ale później i jego nie było. Gdy front przeszedł pozostałych przy życiu pognano do Międzyrzecza i następnie do Gorzowa.² Gdy wojna się zaczęła z powodu ciężkich ran Rosjanie zwinili go obozu i nie został wywieziony na Syberię.³”

Przypadek sprawił, że podczas uroczystości odsłonięcia Kamienia Pamięci i Pojednania, na cmentarzu w Lutolu Suchym spotkałem cudem ocalałą z tej masakry byłą mieszkankę. Oto jej wstrząsające wspomnienia. **Krysthild Kabelitz** z Brandenburg/Havel:

„Urodziłam się w 1924 roku w Lutolu Suchym. W drugiej połowie stycznia 1945 roku, w sali wiejskiej w Lutolu Suchym, wojsko zorganizowało lazaret polowy i później jak zaczęły się walki, przywozili tam rannych z okolic Trzciela. To było bardzo straszne. Wtedy byłam opiekunką tych rannych. W styczniu i na początku lutego 1945 roku, gdy nadeszli Rosjanie, razem z moją koleżanką Hilde, wzięto nas do tego lazaretu by pomagać przy opatrunkach i opiece nad rannymi. Mój ojciec, Polak Franz (Franciszek) Fiedler oraz Witold, przyprawiali nas wtedy tutaj na ta salę⁴ i mówili: Ihr Mädchen seid hier sicher, geschützt durch das Rote Kreuz. (Wy dziewczyny będziecie tu bezpieczne, pod ochroną Czerwonego Krzyża).

Wszystko było w porządku i my się opiekowaliśmy tymi żołnierzami, jednak nie było żadnych leków ani środków przeciwbólowych. Parzyliśmy im kawę kukurydzianą oraz gotowaliśmy im zupę. Opatrunki robiliśmy prowizorycznie z prześcieradeł. Było tam dużo młodych ludzi, bardzo dużo młodych. Jednej nocy, wtedy nie było prądu i było bardzo ciemno, przyszli rosyjscy żołnierze, byli podpiści. W tym czasie ja wraz z Hilde, byłam w sali wśród rannych naszych żołnierzy. Nagle bez powodu zaczęli jak szaleni



strzelać w okół siebie z pistoletu maszynowego. Bardzo się przestraszyliśmy. Siostra (pielęgniarka) Frieda oraz Anna stały wtedy na scenie, a ruscy zaczęli strzelać. Tych pijanych Rosjan było kilku.

Potem moja koleżanka Hilde chwyciła mnie za rękę i uciekaliśmy przez drzwi do mieszkania tej rodziny, do której należała ta sala. Inni Rosjanie, którzy stali przy drzwiach i nie strzelali zauważyli, że uciekamy i pobiegli za nami. Wbiegli za nami do tego mieszkania i tam zastrzelili 15-letniego chłopca, bo myśleli, że to ktoś z nas. Wtedy zaczęli nas szarpać i ciągnąć ze sobą. Szukaliśmy obrony, ale nie było nikogo, kto by nas wziął w obronę. Ta rodzina zaczęła otwarcie mówić, bojąc się o swój los: Wenn ihr nicht mitgeht, dann erschießen sie uns alle! (Jak wy z nimi nie pójdziecie, to nas wszystkich zastrzelą!) Wtedy poszliśmy z tymi ruskimi - tylko przez to przeżyliśmy. Ta była okropna, potem przeczłagalysmy się do kąta i czekaliśmy aż nadejdzie rano. Następnego rana poszliśmy ponownie do lazaretu. Większość żołnierzy nie żyła, niektórzy jednak jeszcze jęczyli z bólu. Słyszeliśmy te jęki i skomlenie tych rannych, oraz widzieliśmy tych żołnierzy całych we krwi. Tym nowym rannym, którzy byli postrzelani, chcieliśmy zrobić nowe opatrunki, było ich około dziesięciu. Jednak wtedy wkroczył rosyjski oficer i powiedział: Dziewczeto, idźcie do domu, rosyjskie żołnierze są pijani i nie dobrzy.

Wraz z koleżanką poszliśmy przez pola i wysoki śnieg do domu, nie śliśmy ulicą we wsi bo słychać było tam strzały. Uciekaliśmy boso bez butów, ponieważ je nam wcześniej zabrali Rosjanie.

Te dwie relacje potwierdzają się i uzupełniają nawzajem. Opisana zbrodnia została dokonana przez jednego lub kilku pijanych czerwonoarmistów i nawet jak na „standardy” z tamtego okresu wojny, jest to bezprecedensowe wydarzenie. Trudno znaleźć odpowiednie słowa dla takich czynów, ale realia wojny i przeżyć z nią związanych wywołują w ludziach najgorsze instynkty. Jednak większość znanych zbrodni tej rangi, odbywała się bez oficjalnych rozkazów dowódców i była to samowola żołnierzy, a pijaństwo w Armii Czerwonej było nagminne i wszechobecne.

Wydarzenia te były znane byłym mieszkańcom i dzięki poszukiwaniom Stowarzyszenia POMOST mogła zamordowanych została odnaleziona. W marcu 2012 roku przeprowadzono ekshumację zbiorowego grobu na cmentarzu w Lutolu Suchym, odnaleziono szczątki 44 żołnierzy niemieckich i dwóch miejscowych kobiet z pomocy medycznej. Jena z nich należała do przykościelnej organizacji Evangelische Frauenhilfe.⁵ Odnaleziono 20 niemierników żołnierzy z różnych jednostek między innymi jeden należał do marynarza Krgiegsmarine. Inne relacje mówią o jeszcze innych masowych grobach w tej miejscowości. Jak wynika z informacji zebranych przez byłego mieszkańca Trzciela dziennikarza Helmuta Kahla ze Stowarzyszenia Heimatkreis Meseritz, w czasie II wojny światowej poległo 102 mieszkańców Lutola Suchego. Ponad 20 osób zginęło między styczniem a czerwcem 1945 roku i do dzisiaj nie jest znane miejsce ich pochówku. Opisane wydarzenia są tylko epizodem z przełomu stycznia i lutego 1945 roku z okolic jednej wsi, ale ukazują okrucieństwo i skalę ofiar.

Tekst i foto: Andrzej Chmielewski

- 1 W Trzcielu i okolicy walczyły jednostki Waffen SS, w Lutolu Suchym stacjonowała Grupa Bojowa „Hauser”.
- 2 W Gorzowie w dawnych koszarach Wehrmachtu utworzono duży obóz specjalny nr.4.
- 3 Relacja zebrana w latach 80-tych XX wieku przekazana autorowi 2 lutego 2008 roku.
- 4 Autor rozmawiał z Panią Krysthild Kabelitz 8 marca 2013 roku, na sali w której doszło do tych tragicznych wydarzeń.
- 5 Stowarzyszenie to powstało pod koniec XIX wieku pod patronatem Cesarzowej Augusty.

VII FESTIWAL MUZYCZNY 2013

LETNIE KONCERTY ORGANOWE

11 SIERPNIA (NIEDZIELA) 2013 R. GODZ. 19.00

SANKTUARIUM PIERWSZYCH MĘCZENNIKÓW POLSKI
W MIĘDZYRZECZU

JURIJ CZERWIŃSKI - SKRZYPCE TRĄBKA

MICHAŁ GAJDA - AKORDEON

WSTĘP WOLNY

ORGANIZATOR: PARAFIA PIERWSZYCH MĘCZENNIKÓW
POLSKI W MIĘDZYRZECZU

DYREKTOR ARTYSTYCZNY: ZDZIŚLAW MUSIAŁ

INFORMACJE: TEL. 602 329 658

XI Muzyczne Spotkanie z Folklorem w Pieskach

Blisko sześciogodzinny maraton zespołów ludowych zjeżdżających co roku do Piesek - małej wsi koło Międzyrzecza w drodze na Sulęcín. XI Muzyczne Spotkanie z Folklorem, Pieski 2013. Festiwal się przyjął i co roku gromadzi stałą dużą liczbę fanów melodyjnych rytmów.

Muzyka ludowa może być dziedziną, w której spełnia się zawodowy muzyk. Pan Kamil Dziembowski, nowy kierownik muzyczny Zespołu „Ale Babki” z Piesek (inicjatora Festiwalu), na co dzień jest nauczycielem gry na fortepianie w Państwowej Szkole Muzycznej I stopnia w Międzyrzeczu. Wiele razy słuchałam go koncertującego, zapamiętałam jego wykonania F. Chopina. Lubi też, jak mówi J.S. Bacha i na pewno wielu innych kompozytorów klasycznych i nie tylko. „Co jest takiego w muzyce ludowej, że jest dla niego interesująca?” – pytam. Milczy chwilę, na pewno mógłby mi odpowiedzieć używając hermetycznego dla mnie języka opisu teorii muzyki, na przykład o transkrypcji ludowych motywów muzycznych w utworach Chopina. Ja tylko wyczuwam wielką pracę naszego romantycznego kompozytora chociażby porównując autentyczne mazurki z majstersztykami Fryderyka. Ja tylko słucham. Pan Dziembowski gra. A teraz kieruje zespołem ludowym, wspólnie z nim planuje profesjonalizować wykonania, podzielić je na głosy. Nic nie tracąc z dotychczasowych zalet zespołu, dodać nowocześniejsze brzmienia. Kiedy drażę temat, mówi: – „Muzyka ludowa jest polska, jest etniczna. Nigdy się nie starzeje, bo jest wartościowa. Podobnie jest w innych krajach, jest z nimi tożsama. Dotyka naszej kultury przedpisem być może głębokiej, dziejowej. Jest jej summa. Literatury, poezji, muzyki, obyczajów, historii. Jej krajobrazu wsi i opoli – jak to ktoś powiedział – krajobrazu kulturowego.

Jest cenna i wartościowa. Dlatego też ludzie jej słuchają. Jak mi mówili kierownicy muzyczni zespołów ludowych, jest melodyjna. Następnym razem spytam pana Dziembowskiego o walory melodyjności.

Pieski kultywują swoją polską etniczność, która być może składa się z komponentów uplecionych z przekazów formacji ludzkich fał migracyjnych, które charakteryzują ziemię międzyrzecką. To twórczy tygiel. Ale, jak mówi pan Dziembowski, polskości tam dostatek również. Bo jest śpiewana przez Polaków, przecedzona przez ich polską wrażliwość.

Wjeżdżając do wsi witają goście dekoracje wykonane przez członkinie zespołu „Ale Babki”. One nie tylko śpiewają, także czynnie pomagają w obsłudze Festiwalu. Cała wieś pomaga. Głównym organizatorem Festiwalu jest Urząd Miasta i Gminy i – oczywiście – MOK, co jest zgodne z celem istnienia instytucji Międzyrzeckiego Ośrodka Kultury, natomiast mieszkańcy wsi pomagają im – bezpłatnie – już obligatoryjnie przez wiele lat, odkąd istnieje zespół. Biegają teraz w swoich strojach ludowych, razem z soltysem Piesek Edwardem Sucheckim, obsługując gości.

Na obrzeżach placu w środku wsi, gdzie dzieją się coroczne festiwale, przycupnęły stoiska z rękodzielami artystycznymi. Stale bywalczynie Jarmarków – Halina Iwanowska i Edyta Dubowska, już można powiedzieć – to mistrzynie tego fachu. Przepiękne cudne dzierzgane na szydełku, na blaszkę wykrochmalone elementy zastawy stołowej – niciane filizanczki, flakoniki, też kwiaty nieodróżnialne od prawdziwych. Wyśzywane obrazy. Nowa dziedzina pani Dubowskiej – ekologiczny recykling. Co można zrobić mając gazetę i klej? Różności! Wyobraźnia ta zwykła tego nie obejmuje, trzeba zobaczyć dzieła pani Edyty, artystki po-



Ignacy Buganik - 90 lat

siadającej nieogarnięty potencjał wymyślenia pięknych rzeczy zrobionych z niczego. Towarzyszy paniom Genowefa Zgórska z Zarzyna, jej papierowe kompozycje są tak malarskie, kolorowe, eleganckie w formie, że od razu przyciągają chętnych, by je obejrzeć. Na placu widzę też stylizowane na ludowe malowane dzbanuszki wszelkich wymiarów, mnóstwo gadżetów, które z powodzeniem mogą upiększyć nasz dom.

Około południa, po przywitaniu gości, rozpoczyna się koncert. 19 zespołów ludowych i śpiewaczych, wykonujących muzykę od biesiadnej po ludowe przysłówki okraszone bogatym instrumentarium. Obfitość formy i osobowości muzycznych, pasje i profesjonalizm. Uczta muzyczna dla wielu, dla innych okazja do potarcenia, co jest równie dobre.

Zespół Górali Czadeckich „Wichowianki” z Wichowa. W ludowych strojach, najstarszy z uczestników imprezy pan Ignacy Buganik ma 90 lat, z powodzeniem śpiewa w Zespole. Kapela wielokrotnie już brała udział w Festiwalu w Pieskach. Zespół „Echo” z Klubu Seniora w Międzyrzeczu dobrze znany, śpiewa pieśni patriotyczne, religijne i inne. Jak zwykle ciekawy jest Zespół „Cantare” z Gorzowa Wlkp., muzycznie profesjonalny. Podobnie zespół „O sole mio” z Gorzowa, ambitny i starannie wykonujący swoje utwory. Gospodarz z Piesek - zespół „Ale Babki” dzisiaj występuje ze swoim nowym kierownikiem muzycznym Kamilem Dziembowskim. Na scenie oglądamy gorące pożegnania poprzedniego wieloletniego kierownika Zespołu pana Kazimierza Krupnickiego. Zespół powstał w 1958 r., liczy 16 osób. Zaledwie trzyosobowy, ale śpiewający a'capella jest Zespół „Gorajskie Echo” z Goraja k. Lubosza. Wi-

dać po nich pasje śpiewania autentycznie ludowych pieśni, starannie je wykonują. To jeden z festiwalowych debiutantów. Po nim występują „Świdniczanin” ze Świdnicy, Zespół „Kęszyczanki” z Kęszycy Leśnej - i organizatorzy owieczają przerwę - na piwo i kielbaski, bowiem czeka nas jeszcze bardzo długie i bogate we wrażenia muzyczne popołudnie i wieczór.

Po przerwie ciekawi goście. Zespół „Tarnowianki” z Tarnowa, po nich - będzie jednym z laureatów, ale temu się nikt nie dziwi - Zespół Ludowy „Pod Gruszą” z Kurska. Zespół z reguły jest wysoko oceniany na wszystkich festiwalach i przeglądach. Coraz więcej par tańczących przed sceną, a Zespoły po przerwie są bardzo dobre. Dzieci Zespołu Wokalny „Rezonans” z Nietkowa, Zespół „Wrzosi” z Sieciebory, Zespół „Osoria” ze Szczaniec, Dzieci Zespołu Śpiewaczy „Leśniowianki” z Leśniowa Wielkiego - jak widzimy, goście odwiedzają Pieski ze wszystkich stron.

Zespół „Czeremcha” z Głogowa pokusił się o ukraińskie stroje ludowe, nawet peruki z warkoczami. Pielęgnuje tradycje ze wschodnich rubieży kontynentu europejskiego. Śpiewa po rosyjsku. Trochę nowoczesności stara się wpleść w folklor Zespół Wokalno - Instrumentalny „De Wlodars” ze Szprotawy. Duża kultura muzyczna, bogate instrumentarium: akordeon, skrzypce, flet, saksofon, klarnet. Pamiętam z któregoś z poprzednich festiwali Zespół Śpiewaczy „Melodia” z Plotów. Maraton festiwalowy kończą ambitny Zespół Śpiewaczy „Gama” z Leśniowa Małego i mój ulubiony - ze względu na szczyptę humoru i dobór repertuaru, także wierność oryginalnym źródłom (i niebanalną nazwę) Zespół „Pod Kasztanem z Kapelą Wujka Felka” z Templewa.

Rada artystyczna w składzie: Małgorzata Telega, Krystyna Pawłowska i Czesław Nowakowski przyznała tytuł laureata następującym kapelom: Zespół Górali Czadeckich „Wichowianki” z Wichowa, Zespół „Świdniczanin” ze Świdnicy, Zespół Ludowy „Pod Gruszą” z Kurska i Zespół „Pod Kasztanem z Kapelą Wujka Felka” z Templewa. Wyróżnienia otrzymali: Zespół „O sole mio” z Gorzowa, Zespół „Ale Babki” z Piesek, Zespół „Tarnowianki” z Tarnowa, Zespół „Wrzosi” z Sieciebory i Zespół „Czeremcha” z Głogowa.

Iwona Wróblak
Fot. A. Anuszewski



Ale Babki - z Kamilem Dziembowskim

Fot. A. Anuszewski

KARTY POJAZDU

JEŻELI ZAPŁACIŁEŚ 500 zł
ZA KARTĘ POJAZDU ZA
SPROWADZONY Z ZAGRANICY
SAMOCHÓD W OKRESIE:
OD 1.05.2004 r. DO 14.04.2006 r.

ZWRÓCIMY CI CZĘŚĆ OPŁATY

tel. (34) 324-36-19,
tel. 503-629-674.

www.kartapojazdu.com

Państwo Tatiana i Remigiusz Borda od kilku lat organizują u siebie coroczne spotkania przyjaciół. Przyjechali do naszej podmiędzyrzeckiej Kęszycy w 2007 r. z Bremy w Niemczech. Kupili tu dom z zabudowaniami gospodarczymi i kawałkiem ziemi. Założyli „Dom Sztuk”.

Jest kilka takich inicjatyw w okolicy. Ludzie nie tylko chcą mieszkać za miastem na wsi. Chcą robić tam coś twórczego.

Pan Remigiusz ma wiele zainteresowań. Promiada (jedyną w Polsce) oryginalną szkołę ninjutsu, lekcje pobierał u znanych mistrzów. Sztuki walki Bujinkan Budo Taijutsu. Bujinkan to sześć szkół samurajskich i trzy szkoły nunitsu pod jednym dachem. Ninjutsu to wieloletnia tradycja i jedna z najbardziej tajemniczych sztuk walki. Doskonale sprawności fizycznej i rozwój duchowy są nierozdzielalną całością. Ćwiczącym - i nam przechadzającym się po Ogródku Sztuk - dyskretnie towarzyszą figurki różnych wcieleni Buddy. Techniki, taktyka, tajemnice ninjutsu pomagają ćwiczącym nie tylko chronić się, ale także żyć w zdrowiu i harmonii z naturą. Prastara filozofia, z której elementów pan Borda umiejętnie komponuje przydatne dla danej osoby sposoby i ścieżki indywidualnego rozwoju. Chwilę rozmawiamy o możliwości nauki samoobrony dla kobiet – według jednej ze szkół, w dodatku prowadzonej przez kobietę –

Ogród Sztuk Państwa Bordów

która nie będzie wymagała forsownych treningów. A myślałam o tej porze, że wyczerpujące ćwiczenia są niezbędne!

Dojo – miejsce ćwiczeń w tej chwili się remontuje – jak państwo Borda mówią – ich Ogród Sztuk ustawicznie to robi... Nie chodzi o filozofię tego miejsca. Ono jest twórcze od początku, tworzą je ludzie już ukształtowani, którzy osiągnęli pewną płaszczyznę rozwoju wewnętrznego i modelują ją tylko. Stary wiejski dom i budynek gospodarczy, nie do końca gotowy (państwo Borda nie dysponują nieograniczonym kapitałem), ma swój specyficzny klimat. Przytulny ogród urozmaicony niedużym tarasem, owocowymi drzewkami, cień których pozwala schować się gościom, przysiąść na chwilę rozmowy, biega po nim między nami uroczą kundelka Kropka, przegarnięty bezpański piesek po przejściach. Państwo Borda lubią gości. Do pana Remigiusza w tygodniu przyjeżdżają uczniowie na lekcje sztuk walki, ludzie różnych zawodów, widziałam tam jednego ze znanych zielonogórskich kabareciarzy.

„Dom Sztuk” Państwa Bordów mieści w sobie sztukę uzdrawiania. Terapia naturalna. Bioenergoterapie, masaże metodą Breussa, terapeutyczne, wellness, nastawianie kręgów i stawów

łagodną metodą Dorna, ma indywidualne ziołowe receptury na wszelkie dolegliwości, terapie psycho – energetyczne i krople kwiatowe Dr Bacha MET (Meridian Energie Technik).

Chiński Qigong. Pani Tatiana zaprasza. Subtelny taniec chiński. Prastara metoda kultury energii życiowej, ruch ciała i medytacja. Widzieliśmy to niejednokrotnie w TV. W Kęszycy osobiście można to pocwiczyć, co jest bardzo przyjemne.

Wreszcie Sztuki piękne. Atelier '13. Pracownia malarstwa sztalugowego, fotografii i ceramiki. Pamiętamy wystawę w Obrzycach, do której państwo Borda zaprosili 3 małżeństwa profesjonalnych artystów. To było wydarzenie! Pisaliśmy o tym na Portalu. Na spotkaniu w Ogródku Sztuk też jest wystawa, namiastka tamtej przestrzeni jej ekspozycji. Dużo przestrzeni zdaje się być w niewielkiej salce, do której z ogrodu wchodzi się po stromych schodach. Przestrzeń jest jakoby pewnym spokojnym uporządkowaniem zamysłu kompozycyjnego, uwagą, skupianiem jej u widza. Nic nie rozprasza soczewki świata z niemowlęciem w środku, okolonym – koncentrycznie zamkniętym niejako, chociaż nie do końca, spiralnym zagłębieniem, to jak uwaga rodziców, jak pierścień wokół dziecka.

jeszcze nie ukształtowanej istoty. Mandala – zakrzywienie jego niemowlęcego świata – z pomocą rodzicielskich poleceń, zrobienie, życzeń i pragnień osób z otoczenia dziecka.

Sztuka to jest dostrzeganie czegoś, co jest być może nie do końca zauważone. Jak śmierć zwierzęcia. *Ars moriendi* istot czujących. W naszej kulturze – nielogicznie – dotyczy tylko ludzi. Jak gdyby zwierzęta nie czuły bólu i strachu przed śmiercią. Jak gdyby egzystencjalizm był tylko nam dany. Skąd u nas ta pewność? Atelier 13. Malarstwo, fotografia, działania konceptualne.

Atmosfera dojo, Qigong, atelier przelewa się na ogród. Kontemplowania świata i jego aspektów, spoczywanie w nim, bynajmniej nie bierność, poszukiwanie i ciągłe nowych pomysłów. Otulają nas w ogrodzie kuliste jak mandala tuje, pachnie na skalniakach mięta i lawenda, rosną zioła, kusi kolorami czerwony krwawnik. Jak strażnik Mahakala tkwi w środku przycięty w bonzai jałowiec, jako jedyny odizolowany po poprzednich właścicielach posesji. Dużo potencjału twórczego, obietnic zrealizowania części naszych własnych możliwości – przy życzliwej pomocy i wsparciu państwa Bordów. Spotkanie w Ogródku Sztuk – czas spędzony w towarzystwie bardzo ciekawych ludzi – znajomych naszych gospodarzy i ich samych.

Iwona Wróblek

Biesiada Rodzinna w Szkole Podstawowej nr 2

Biesiada rodzinna – szkolna na boisku w SP nr 2. Również miesiąc po terminie odwołanej – z powodu deszczu – majówki ponownie zaplanowano Rodzinną Biesiadę na placu przy szkole Podstawowej nr 2. Tym razem dobre wiatry nie zawiodły i świętującym – Dzień Matki, Dzień Dziecka, Dzień Ojca itd. – w pierwszym tego typu w historii szkoły festynie towarzyszyła dobra pogoda.

Jakby chcąc naprawić złe humory nieba plac przy szkole tłumnie zapelnili uczniowie, ich rodzice, znajomi. W organizację festynu mocno zaangażowali się rodzice. W szkole skutecznie działa system elektronicznej komunikacji Librus, służy do wymiany informacji między rodzicami i kadrą nauczycielską, dzięki niemu można szybko poznać wyniki w nauce swoich pociech, jest także, jak się okazało, przydatny przy organizacji szkolnych inicjatyw i uroczystości.

Scena na placu tętniła szkolnym życiem, indywidualnymi i grupowymi popisami uczniów. Muzycznymi, tanecznymi, recytatorskimi i teatralnymi. Małeńki Kornel Grocholewski w swym wizytowym – niejako „koncertowym” eleganckim garniturku grał na skrzypcach. Na flecie grał Sebastian Sierbin – również uczeń 1 klasy. Szkolne kółko recytatorskie pokazało swoje autorskie przedstawienie poetycko – muzyczne. Widocznymi byli śpiewający harcerze ze Szczępu „Płomienie”. Blok artystyczny był obfity, lista liczyła około 30 pozycji, wielu uczniów tej Szkoły ma ambicje uczestniczenia w kółkach zainteresowań, których podaż jest bardzo duża. Uczniów oklaskiwali zaproszeni goście oraz pani dyrektor – Katarzyna Dymel i burmistrz Tadeusz Dubicki.

Szkola sąsiaduje ze stadionem sportowym. Nie jest tam daleko, po części artystycznej dzieci gromadnie powędrowały na zieloną murawę, by wziąć udział w konkurencjach sportowych. Wszyscy uczestnicy dostali słodkie nagrody. Na placu także można było coś przekąsić. Zadbało o treściwy podwieczorek, kilka złotych za dobrze upieczoną na grilu kiełbaskę, za ciastko, cukrową wafelkę zostanie przeznaczona na szkolny cel, o którym zdecyduje się na zebraniach.

Sądząc po frekwencji był to bardzo udany festyn. Spotkanie w gronie rodzinno – szkolnym, lepsze się wzajemne poznanie rodziców i nauczycieli – w konwencji bardzo luźnej, połączony – przy tym pomyślanej jako zgromadzenie na terenie szkoły, w miejscu ogrodzonym, chociaż niezamkniętym.

Iwona Wróblek

Książka na wakacje

Spraw sobie książkę na wakacje. Jeśli ciebie nie stać na kupno, jest inne wyjście. W Zespole Szkół Ekonomicznych w Międzyrzeczu odbyła się akcja „książka na wakacje”. Z przywiezionych przez pana Zbigniewa Smejliśa stosów książek uczniowie mogli sobie którąś po prostu wybrać.

Akcji rozdawnictwa książek przyglądała się pani dyrektor ZSE Anna Górna. Jak ocenia inicjatywę pana Smejliśa? No cóż. Pani Górna nie tylko udostępniła hol Szkoły (inne placówki oświatowe zrobiły to również), osobiście przyniosła na ten cel swoje książki. I nie tylko ona. Robili to nauczyciele i uczniowie. Wzajemna wymiana przeczytanych pozycji książkowych.

Pani Górna – *trzeba przywrócić wartość książce. Książka jest naszym najmielszym sposobem spędzania czasu (poza internetem).* Zgadza się w zupełności. Trzeba być czytelnikiem. Nie tylko surfować po internecie (choć tam jest też wiedza). Akcja bezapelacyjnie wartościowa niewymagająca komentarza.

Na stołach rozłożono książki obyczajowe, historyczne, powieści sensacyjne, było co wybrać.

Honorowy patronat nad akcją objął poseł RP Bogusław Wontor. Podziękowania dla Starosty Sulęcińskiego Dariusza Eicharta i Edwarda Fedko radnego sejmiku wojewódzkiego, którzy bardzo mocno wspierali tę akcję, również podziękowania dla Emiliany Marmajewskiej, Roberta Czernianina, Mariusza Batuty, Anny Tureckiej, Beaty Graca-Szewczyszak, Przemysława Walczaka, Kazimierza Puchana, Teresy Polus, Haliny Pospiesznej oraz wszystkim honorowym dawcom krwi. Pan Smejliś jest prezesem Klubu Honorowych Dawców Krwi przy ZSR w Bobowicku, wszelkie akcje prospołeczne prowadzi z udziałem członków Klubu.

Organizatorzy zapraszają na podobną akcję jesienią.

Iwona Wróblek

Festiwal Poezji Śpiewanej w Kęszycy Leśnej

Nad urokliwym jeziorem Kęszycym dwa dni festiwalowe poświęcone poezji śpiewanej i recytowanej. Scena na jeziorze, szum fal i zachód słońca. Jest coś osobliwego w poezji, szczególnie tej śpiewanej, co skupia ludzi kochających książki i dobrą literaturę. Tak rodzi się pokusa, żeby razem się zebrać, przynieść gitary i pospiewać znane przeboje tego gatunku, Cohena, Grechuty.

Ksiądz dr Jacek Błażkiewicz - proboszcz parafii Miłosierdzia Bożego uparcie doskonali formułę swoich festiwali poetyckich. Tworzy nowy wymiar kulturotwórczy

nie tylko. Książd zna wielu ludzi ze środowiska akademickiego, może w przyszłości będą jakieś wykłady? Na pewno realizowany jest pierwszy cel Festiwalu - śpiewanie poezji. Już snuje się dalsze plany, a może w przyszłym roku - w związku z panem Kamillem Dziembowskim, grającym F. Chopina - m.in. C.K. Norwid, jego poezja czy fragmenty prozy? Jest wielu ludzi czytających i śpiewających klasykę poezji, zakochanych w niej, trzeba im tylko sceny. Na swe pierwsze festiwalowe występy przyjechali - chętnie przez księdza Jacka widziani - młodzi:



Fot. A. Anuszczyński

swojej wsi. W tym roku to już trzeci z kolei taki festiwal. Na każdy zaprasza lubuskie literatów, przedstawicieli świata akademickiego. Szuka inspiracji, zaprasza ludzi, słowem organizuje tę cenną imprezę, która jako jedyna w okolicy stawia sobie za cel śpiewanie poezji. Swoją osobą ogniskuje życie literackie, intelektualne Kęszycy Leśnej i jej - obszernych (przyjeżdżają profesorowie z Poznania).

W tym roku można było porozmawiać z panią bibliotekarką Marią Wasik, dr hab. Zygmuntem Kowalcukiem - także poetą piszącym wiersze. O literaturze, poezji, ale

Daniel Jaroszek z Kęszycy Leśnej, Zespół „Szema” (z hebr. *sluchaj*) w składzie: Radek Zieliński z Nowego Dworku, Emilia Łączak ze Świebodzina, Piotr Tatarynowicz ze Świebodzina i Urszula Pilecka z Osogóry oraz Karolina Pielesiak z Międzyrzecza - śpiewaczka, recytatorka i skrzypaczka (może następnym razem także zagra nam na fortepianie?). Zabrzmiał nam na wodzie L. Cohen, piosenki M. Bajora, utwory zespołów IRA, DŻEM, Edyty Bartosiewicz. Oceniało ich jury w składzie: Małgorzata Hetman, Zygmunt Kowalcuk, Andrzej Kędziński i ks. Witold Lesner z „Gościa Nie-

dzielnego”, które pierwsze miejsce przyznało Danielowi Jaroszkowi, drugie Karolinie Pielesiak, trzecie - Zespołowi „Szema”.

Piękna, leśna i drzewna Kęszycza, spokojna wieś turystyczna, za sprawą swego wrażliwego na literaturę proboszcza ma teraz jeszcze jedną atrakcję. Piszę się jej nowa kronika. Tworzy się zupełnie inna jakość tej poradzieckiej osady, europejska, uniijna i polska jednocześnie - przez swoją spontaniczność, pracowitość, energię i ambicję wykorzystywania lokalnego intelektualnego potencjału. Do Kęszycy można przecież dojechać z Gorzowa czy Zielonej Góry - na Festiwal (kęszyckiej) Poezji.

Srebrną skrzą się delikatne fale na wodzie jeziora, scena lekko się kołysze jak żeglarska łódź. Nie odpłynie nam (dobrze umocowana), z minutami i kwadransami muzyki i słowa wiążanego wygładzają się zmarszczki na wodzie. Kame-ralnie umościwszy się w kucki na matach rozłożonych na piaszczystej plaży, czy na leżakach, skupiamy się na słuchaniu. Zabrzmiały akordy J. S. Bacha, F. Chopina wpłynęły wprawdzie po wodzie przez pianistę - nauczyciela gry na fortepianie w naszej Szkole Muzycznej, koncertującego już nam niegdyś, obecnie mieszkańca Kęszycy, pana Dziembowskiego. Trochę klasyki muzycznej bardzo ubogaca Festiwal.

Drugi dzień. Także bezdeszczowy, przeznaczony jest dla muzykującej rodziny z Miłska - Zespołu ArcANTO. Już słuchaliśmy ich na poprzednim Festiwalu. Mocne wyszkolone głosy - piękny żeński sopran i dominujący męski baryton - niosące się echem po jeziorze, skrzypce, kontrabas, akordeon, gitara. Synowie rodziny, muzycznie uzdolnieni, wnoszą swoje młodzieńcze akcenty w repertuar i styl śpiewania Zespołu. Pływająca scena, a więc szanty, ale nie tylko, utwory M. Rodowicza, M. Grechuty, inne, na koniec „Barka” chętnie śpiewana przez - i dla Jana Pawła II. W przerwach

recytacje poezji Z. Kowalcuka, fragmenty powieści czytane przez autorów - A. Siateckiego, Z. Kozłowskiego.

Zmrok zapadł, zrobiło się uroczyście i tajemniczo, trzeba zapalić ogniska. Przygotowano dobrze zaimpregnowane olejem smołaki, rozszczerzone zapaliły się efektywnym płomieniem (nad wszystkim czuwają strażnicy z OSP za prezesem Andrzejem Anto-



Fot. A. Anuszczyński

siakiem na czele), są tłem dla grupy z Bobowicki, Zespołu „Bombastic”, którym kieruje soltys Bukowca Gabriela Góra. Ognio-we dziewczyny stworzą spektakl światła, migających kół i błędnych ogników, elipsoid wprawionych w ruch wprawionymi rękami kilkunastoosobowej grupy młodzieży. Widowisko jest zadziwiające. Młodzi ludzie nad wszystkim panują, ogień od wieków jest intrygujący, korzenie takich widowisk są na pewno bardzo stare - i niezmiennie nas fascynują.

Tegoroczną inicjatywę ks. Jacka Błażkiewicza wspiera Sołectwo wsi Kęszycza Leśna, z soltysiem Andrzejem Paszkowskim, Ochotnicza Straż Pożarna i - bardzo mocno - mieszkańcy. Festiwalowi patronuje burmistrz Międzyrzecza Tadeusz Dubicki. Patronatu duchowego udzielił ks. biskup ordynariusz dr Stefan Regmunt. Organizatorów wspierają: „Gość Niedzielny”, Radio „Zachód”, TVP Gorzów i „Gazeta Lubuska”. Patronat medialny: Portal Społecznościowy „Ziemia Międzyrzeczka”.

Iwona Wróblek
Fot. A. Anuszczyński

IV spotkanie z Bibliotekami Partnerskimi w ramach mikrograntu „Podaj dalej”

W dniu 28 czerwca 2013 r. odbyło się ostatnie z czterech spotkań Biblioteki Wiodącej tzn. Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy w Międzyrzeczu z bibliotekami partnerskimi w Bledzewie, Pszczewie i Trzcielu. Tematem spotkania oraz krótkiej telekonferencji były przede wszystkim „Nowoczesne komunikatory w pracy biblioteki”. Było to spotkanie wirtualne przeprowadzone za pomocą komunikatora internetowego Skype. Podczas dyskusji bibliotekarze zauważyli, że szybko postępująca informatyzacja społeczeństwa ma bezpośredni wpływ na działalność i funkcjonowanie bibliotek, które szukają nowych narzędzi do promowania swoich działań oraz poszukują płaszczyzn sprzyjających wymianie poglądów, dzieleniu się doświadczeniami i nawiązywaniu współpracy. Kierownik biblioteki w Międzyrzeczu podzieliła się swoimi doświadczeniami na tym polu, zwróciła uwagę jak poprzez dostępne narzędzia i technologie, portale społecznościowe, blogi czy fora dyskusyjne można dotrzeć nowych użytkowników. Przedstawiła stronę internetową Biblioteki, profil na Facebooku oraz rodzaj zamieszczanych tam informacji, wydarzeń bibliotecznych, reklamę różnorodnej działalności biblioteki, nowości książkowe, konkursy, zapowiedzi spotkań z ciekawymi ludźmi. Omówiła również możliwość Google+ oraz zaprezentowała założonego tam w związku z konkursem grantowym Aktywna Biblioteka - Bloga „Let's do it together! Zrobmy to razem! Spektakl teatralny „Kaszalot” z udziałem aktorów z teatru „trzy...kropki” oraz osób niepełnosprawnych”. Po krótkim przedstawieniu etapy jego powstawania oraz załączania dodatków. Było to pracowite, ale jednocześnie pozwalało na szybkie rozpowszechnianie informacji oraz ich aktualizację. Drugą część spotkania poprowadziła pani Agnieszka Czekala - instruk-

tor powiatowy biblioteki. Zapoznała wszystkich z możliwościami jakie daje Skype, chat oraz GG. Potem z jej pomocą bibliotekarze (ci którzy jeszcze nie mieli) założyli sobie konta na Skypie i zapoznali się z jego obsługą. Na telekonferencję umówiliśmy się w bibliotece w Templewie. Czekają tam nas bibliotekarki gminy Bledzew. Po nawiązaniu łączności dyskutowaliśmy o tym jak wykorzystać to narzędzie komunikacji w codziennej pracy bibliotekarzy, jak dzięki nawiązanym kontaktom personalnym można zdobyć doświadczenie i zaspokoić swoją ciekawość oraz przesyłać w trakcie rozmowy ciekawe materiały. To parogodzinne spotkanie nie wyczerpało całego tematu, ale pomogło niektórym przełamać lęk przed obsługą komunikatorów. Tego typu zajęcia warsztatowe planujemy kontynuować na spotkaniach bibliotek powiatu międzyrzeckiego.

„Sfinansowano ze środków Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności w ramach Programu Rozwoju Bibliotek, nr umowy 072/PRB-M/2013”.

Krystyna Pawłowska



Trzecie spotkanie w ramach mikrograntu „Podaj dalej”

Trzecie spotkanie w ramach mikrograntu „Podaj dalej” poświęcone było pracy z czytelnikiem niepełnosprawnym. W części wykładowej pani Karolina Guzek (instruktor kulturalno – oświatowy) oraz pani Dorota Władka (instruktor terapii) przedstawiły w formie prezentacji multimedialnej wszystkie zagadnienia związane z niepełnosprawnością na podstawie mieszkańców Domu Pomocy Społecznej oraz uczestników Warsztatu Terapii Zajęciowej (WTZ) w Międzyrzeczu. Wykład zawierał część teoretyczną, w której wyjaśniono pojęcie niepełnosprawności, przedstawiono jej klasyfikację, sposoby zapobiegania i leczenia upośledzenia umysłowego, formy terapii zajęciowej dla osób niepełnosprawnych umysłowo czy wreszcie informacje o kształceniu osób niepełnosprawnych intelektualnie. Prezentację zakończyło pięć przykazań, czy raczej młotów funkcjonujących w świadomości społecznej, a dotyczących osób niepełnosprawnych i niepełnosprawności:

Niepełnosprawność to nie kara za grzechy!

To, że ktoś jest niepełnosprawny nie oznacza, że jest głupi!

To, że ktoś jest niewidomy nie zawsze oznacza, że kompletnie nic nie widzi!

To, że ktoś jest niesłyszący nie oznacza, że jest głuchy jak pień!

To, że ktoś jest niepełnosprawny intelektualnie nie umniejsza jego godności!

To, że ktoś jeździ na wózku nie oznacza, że jest niezaradny życiowo!

Uzmysłowiliśmy nam, że osoby niepełnosprawne, przede wszystkim należy zrozumieć i zaakceptować. Oswajając się z tą tematyką można właściwie w każdym wieku i na różne sposoby. W drugiej prezentacji przedstawiono, zasady funkcjonowania

Warsztatu Terapii Zajęciowej, zaprosił bibliotekarki do udziału w zajęciach w pracowni plastycznej i ceramicznej. I tak jedna grupa pod kierunkiem pani Doroty Władki poznawała tajniki z zakresu sztuki kompozycji papieru czerpanego oraz sposoby łą-

urządzonej stołówki WTZ, natomiast bibliotekarki zrewanżowały się ciastem z domowej cukierni (zakupionym w ramach grantu). Wspólnie podsumowaliśmy nasz dzień warsztatowy. Podzieliлись swoimi wrażeniami i wymieniliśmy uwagi na temat

takiej formy szkoleń. Rozmawialiśmy także o doskonaleniu umiejętności komunikacyjnych z osobami niepełnosprawnymi, asertywności wobec niepełnosprawności i zasadach savoir-vivre wobec osób z niepełnosprawnością. To spotkanie jest dowodem na to jak wiele możemy się uczyć od siebie nawzajem, a jego charakter pozwalał na swobodną rozmowę, wymianę doświadczeń i poszerzenie wiedzy. Duże zainteresowanie wzbudziły również prace wykonane techniką decoupage pod kierunkiem pani Agnieszki Stafiniak. Razem z instruktorem powiatowym Biblioteki Publicznej w Międzyrzeczu planujemy przygotować warsztaty o tej tematyce na przełomie września i października tego roku.

Dziękujemy pani Annie Kwiecińskiej Dyrektorowi Domu Pomocy Społecznej i panu Janowi Schneiderowi Kierownikowi Warsztatu Terapii Zajęciowej za możliwość przeprowadzenia warsztatów dla bibliotekarzy w ramach mikrograntu „Podaj dalej”. Natomiast pani Karolinie Guzek i Dorocie Władce za bardzo wartościowe wykłady, które stały się dla nas inspiracją przy wzbogacaniu oferty bibliotecznej dla niepełnosprawnych użytkowników.

Krystyna Pawłowska



Warsztatu Terapii Zajęciowej, skąd wzięła się idea ich powstania, kim są uczestnicy i przez kogo są finansowane. Szczegółowo przedstawiono ofertę różnorodnych form terapii dla uczestników na przykładzie międzyrzeckiej placówki oraz wypracowanie dobrych praktyk w obszarze aktywności osób niepełnosprawnych i ich uczestnictwa w życiu kulturalnym. Po przerwie kawowej przenieśliśmy nasze zajęcia na teren WTZ w Międzyrzeczu. Pani Anna Kwiecińska, Dyrektor Domu Pomocy Społecznej oprowadziła nas po wszystkich pracowniach i przedstawiła specyfikę ich działania. Następnie pan Jan Schneider kierow-

czenia go z innymi materiałami np. suszem kwiatowym. Materiały na warsztaty sfinansowano ze środków Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności w ramach Programu Rozwoju Bibliotek. Natomiast druga grupa pod okiem pana Jana Schneidera uczyła się cierpliwości i dokładności w pracowni ceramicznej. Lepiliśmy anioły z gliny. Mogliśmy uwolnić swoją wyobraźnię i spróbować stworzyć rzecz unikatową. Okazało się to niełatwym zadaniem. W końcu nasze małe dzieła sztuki umieszczono w piecu do wypalania ceramiki. Na ich odbiór umówiliśmy się po wakacjach. Pani Anna Kwiecińska zaprosiła nas na kawę do przepięknie

X Olimpiada Sportowa Środowiskowych Domów Samopomocy

28 maja już po raz dziesiąty zjechali do Międzyrzecza przedstawiciele ośmiu okolicznych Środowiskowych Domów Samopomocy, aby rywalizować w sportowych szrankach oraz zarażać radością życia i optymizmem wszystkich, którzy mieli przyjemność oglądać te sportowe zmagania. Impreza zgodnie z planem miała się odbyć na Stadionie Miejskim, ale w związku z kapryśną aurą organizatorzy zmuszeni byli przenieść ją do hali sportowej udostępnionej dzięki uprzejmości Dyrektora Gimnazjum nr 2 pana Krzysztofa Marca.

Olimpiadę otworzyli z ramienia Ośrodka Pomocy Społecznej Kierownik pani Halina Skrzydło wraz z zastępcą Kierownika panem Grzegorzem Rydzanem. Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie reprezentowała Dyrektor pani Elżbieta Ostaszewska, natomiast Urząd Miasta i Gminy pan Maciej Kubowicz, oraz główna organizatorka i pomysłodawczyni Olimpiady, Koordynatorka Środowiskowego Domu Samopomocy w Międzyrzeczu pani Katarzyna Nyczak-Walaszek, nominowana do Nagrody Społecznika Roku 2012 Województwa Lubuskiego.

Rywalizacji jak zwykle towarzyszyły wielkie emocje i prawdziwy sportowy duch fair play, każdy dawał z siebie maksimum siły i serca, co przełożyło się na wspaniałą zabawę.

Turniej piłki koszykowej wzbudził szczególne zainteresowanie i wyzwoił niesamowite emocje. Konkurencje indywidualne i zespołowe przygotował i przeprowadził pan Waldemar Walaszek, nauczyciel wychowania fizycznego Liceum Ekonomicznego wraz z grupą siedemnastu wolontariuszy.

Jak przystało na prawdziwą Olimpiadę wyłoniono zwycięzcę, którym został Środowiskowy Dom Samopomocy z Pszczewa. Gospodarze zajęli zaszczytne trzecie miejsce dzięki wspianemu udziałowi naszego uczestnika Adama Krupy, który rewelacyjnym „wykopem kalosza” oraz „rzutem dętką” zapewnił nam miejsce na podium. Oprócz wrażeń sportowych atrakcją była również przesmaczna grochówka oraz słodczyce i ciasta, które umilały nam całą imprezę. Głównym sponsorem Olimpiady jest Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, który jak co roku tak i tym razem wsparł naszą inicjatywę, ale oprócz tego udało nam się dotrzeć do ludzi dobrej woli, którzy nie szczędzili nam wsparcia, w tym gronie są: Pan Marcin Pakula z firmy Energo-Dom, Pan Roman Strzelczyk właściciel Instalco, Pan Jacek Belz z firmy Duet, Pan Stanisław Nowak prezes Suszarni Międzyrzecz.

Parostwo Radziszewscy właściciele Piekarni, Pan Rójk właściciel Piekarni i Ciastkarni, Pan Piotr Sycz z firmy Okmel, Pan Kazimierz Pawliszak właściciel Tartaku, Pan Eugeniusz Skotnicki prezes PRIM-u, Pan Waldemar Szczerba właściciel Sklepu Mięsnego.

Impreza również nie udalaby się bez pomocy: pracowników Ośrodka Pomocy Społecznej, wolontariuszy z Liceum Ekonomicznego, którego dyrektorem i dobrym duchem jest Pani Anna Górzna, Pani Anny Herodowicz, pielęgniarki międzyrzeckiejgo

Szpitala, która od wielu lat wspiera nas tak od strony medycznej jak i organizacyjnej.

Za wszelką pomoc składają serdeczne podziękowania organizatorzy Olimpiady, pracownicy Środowiskowego Domu Samopomocy, Pani Katarzyna Nyczak-Walaszek, Ewa Dąbrowska, Anna Skotnicka i Janusz Grządko.

Zamknięcie imprezy i pożegnanie wszystkich gości odbyło się w serdecznej atmosferze,

do zobaczenia za rok.

Janusz Grządko





Dh Lech Malinowski otrzymuje medal od Niemców

Strażacy z Kaławy na 100-lecie FF Gablenz w Niemczech

25 maja do niewielkiej miejscowości Gablenz w niemieckiej Brandenburgii udala się delegacja OSP Kaława, z prezesem Andrzejem Obstem na zaproszenie tamtejszych strażaków, aby wziąć udział w uroczystościach 100-lecia ich jednostki. Wzajemne kontakty nawiązano rok temu. Polscy druhowie gościli tam rok temu na strażackim pikniku. Niemcy odwiedzili Kaławę, zwiedzili MRU, muzeum w Międzyrzeczu i KP PSP jesienią ubiegłego roku. Kontakt nawiązano dzięki dh Lechowi Malinowskiemu, który zanim przybył do Międzyrzecza, wiele lat współpracował z tamtejszą jednostką.

Zarząd OSP Kaława złożył stosowne wnioski o przyznanie tamtejszej jednostce Złotego Medalu Za Zasługi Dla Pożarnictwa oraz odznak Strażaka Wzorowego i Brązowych Odznak MDP dla niemieckich młodych strażaków. Zostały one pozytywnie rozpatrzone w gminie, powiecie, województwie i przez ZG ZOSP RP w Warszawie.

Wspólnie z orkiestrą przemaszewano tuż za gospodarzami (zaproszeni byli również druhowie z OSP Sieniawa Żarska, jednostki od lat współpracującej z FF Gablenz), a za Polakami liczne reprezentacje FF z jednostek gminy Nieuchausen/Spree. Gospodarze, którym prezesuje Harald Noack, otrzymali od przybyłych na uroczystość oficjeli ze Związku Strażaków w Brandenburgii liczne wyróżnienia i awanse w swej hierarchii służbowej.

Wyróżniono również 5 druhów z Polski, m.in. **dh Lecha Malinowskiego**, Medalem Za Współpracę Międzynarodową Strażaków, przyznany przez Zarząd Główny Niemieckiej Straży Pożarnej w Berlinie. Dotychczas nikt z druhów w gminie ani powiecie międzyrzeckim nie został takim medalem odznaczony.

Delegacja z Kaławy wręczyła złoty medal dla tamtejszej jednostki oraz płaskorzeźbę św. Floriana ze stosowną dedykacją. Sześciu tamtejszych druhów wyróżniono naszym Strażakiem Wzorowym, a trzech chłopców plus ich opiekun otrzymało Brązowe Odznaki MDP.

Gospodarze zaprezentowali ratownictwo techniczne wspólnie z druhami z Sieniawy Żarskiej i pokaz ich drużyny młodzieżowej. Startowano również w ćwiczeniach bojowych na zasadzie zabawy (jeden z męskich zespołów startował w strojach kobiecych). Można było obejrzeć dużą wystawę fotograficzną dorobku strażackiego gospodarza. Ich kobiety w 1957 r. zdobyły tytuł mistrza NRD w zawodach sportowo-pożarniczych. Jeden z naszych druhów zaryzykował i wznosił się na hydraulicznym wysięgniku na wysokość ponad 42 m (takiego sprzętu nie ma w naszym województwie). Wrócił na ziemię nieco błądy, ale zadowolony, bo i wysokość i możliwość obejrzenia okolicy były zapewne niezapomnianym przeżyciem. Wieczór integracyjny zwieńczył uroczystość.

Tekst i fot. A.O.

Życzenia dla jednostki FF Gablenz



Strażacy w Austrii

W austriackim Sankt Kanzian am Klopeiner See (południowa Karyntia), malowniczej miejscowości turystycznej położonej nad jednym z głębokich alpejskich jezior, odbył się XX Międzynarodowy Zlot Gwiazdzysty Strażaków Europy (23-26 maja). Międzynarodowa impreza rozpoczęła się od uroczystości nad jeziorem. Byli tam również nasi strażacy: druhowie: Mieczysław Witczak i Ireneusz Jar-

m.in. polski Star 21 i konna sikawka parowa (z polskiego Raszyna). Były rozgrywane konkurencje sportowe i towarzyskie, mające na celu integrację strażackiej braci. Wieczorne rozmowy przy kufelku miejscowego piwa pogłębiały integrację. O ile mundury strażaków z Austrii i Niemiec są monotonne w odbiorze, to polskie, chorwackie, słowackie czy włoskie – bawiły oczy. Paradę pojazdów, która przeje-



nut oraz mł. kpt. Dorota Troć i st. kpt. Dariusz Surma z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Międzyrzeczu. O ile z Polski zjechała tam dość liczna grupa druhów-ochotników, to funkcjonariuszy PSP było naprawdę niewielu. Polacy zaimponowali swoimi rogatywkami, zatem nic dziwnego, że międzyrzeccanie szybko znaleźli się na zdjęciu w miejscowej gazecie „Kronen Zeitung”, wydanej dzień po przyjeździe. Dla ponad 4000 strażaków z 14 krajów organizatorzy przygotowali pokazy sprzętu współczesnego jak i zabytkowego. Wśród zabytkowych pojazdów był

chała miastem, zamykał czerwony autobus z „kogutami” na dachu, z KW PSP w Gorzowie Wlkp., którym lubuscy strażacy tam pojechali.

Miejscowi zapewniłi liczne atrakcje turystyczne w postaci wycieczek wokół jeziora i po okolicy. Swoistą ciekawostką jest bardzo duża, licząca bowiem 10 tys. miejsc baza noclegowa w hotelach i pensjonatach wokół jeziora, co stanowi o potęgę turystycznej miejscowości. Za dwa lata strażacy Europy spotkają się na zlocie gwiazdystym w Szwajcarii.

LM, fot. MW



SchlossParkNacht 2013 - Bad Freienwalde

Co roku w trzecią sobotę sierpnia organizowana jest w Bad Freienwalde impreza kulturalna o nazwie Schlossparknacht, z udziałem wielu artystów estradowych, jak również niemieckich muzyków. Cała uroczystość odbywa się na placu zamkowym. Zaczyna się w piątek po południu i trwa aż do późnego sobotniego wieczoru.

W tym roku odbędzie się w dniach 16 - 17 sierpnia o godzinie 19.30. Impreza ta będzie pełna różnych atrakcji, począwszy od koncertu niemieckiej orkiestry, występów niemieckich zespołów muzycznych takich jak: Delta Q Vocalband, Matric, Natascha Osterkorn. Gwiazdą wieczoru będzie zespół Feel Collins - znany z nowych aranżacji szlagierów Phila Collinsa (takich jak: In the air tonight, Another day in paradise, Mama, Jesus he knows me, Land of confusion i wielu innych), a kończąc na iluminacjach w parku zamkowym.

Bilety wstępu są do nabycia w punkcie informacji turystycznej w Bad Freienwalde. Koszt biletu Eventticket wynosi 29 Euro za wstęp. Cena Konzertticket wynosi 12 Euro za wstęp dla dorosłych (dla dzieci, uczniów, praktykantów, studentów bilet do nabycia za 8 Euro), zaś Kombiticket 38 Euro.

Organizatorzy

„Kaszalot” w Trzcielu

Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Trzcielu jest biblioteką partnerską Biblioteki Publicznej M i G w Międzyrzeczu w drugiej rundzie Programu Rozwoju Bibliotek. W jego ramach biblioteka wiodąca (Międzyrzecz) mogła starać się o dotację w wysokości 5000,- zł z konkursu grantowego „Aktywna Biblioteka”. Złożony przez nas projekt znalazł uznanie wśród grantodawców. Jego głównym założeniem było przygotowanie przedstawienia na motywach sztuki Marty Guśniowskiej. Do udziału zaprosiliśmy amatorski teatr „Trzy...kropki” oraz osoby z niepełnosprawnością z różnych środowisk. W spektaklu biorą udział dzieci, młodzież i dorośli zarówno niepełnosprawni jak i pełni.

W sumie przygotowano 4 spektakle: 1 w Międzyrzeczu i 3 wyjazdowe do bibliotek partnerskich. W poniedziałek 17 czerwca 2013 gościł nas Gminny Ośrodek Kultury w Pszczewie, a 18 czerwca 2013 Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Trzcielu. Przedstawienie odbyło się w sali gimnastycznej Zespołu Edukacyjnego w Trzcielu. Ze względu na małą scenę wykorzystaliśmy tylko część premierowej scenografii. Wspólna akustyka tego miejsca powodowała bardzo dobry odbiór spektaklu. Zarówno dialogi jak i muzyka docierały do każdego widza. Na spektakl przybyli: Burmistrz Trzciela pani Maria Górna – Bobrowska, mieszkańcy Trzciela, uczniowie szkoły podstawowej z Zastępcą Dyrektora Zespołu Edukacyjnego w Trzcielu panią Małgorzatą Szynal oraz wychowankowie Środowiskowego Domu Samopomocy w Trzcielu. Podczas „tournée” towarzyszyła nam Dyrektor Specjal-

nego Ośrodka Szkolno – Wychowawczego w Międzyrzeczu, pani Arletta Stachecka. Na wstępie koordynator projektu pani Krystyna Pawłowska opowiedziała wszystkim skąd pojawił się pomysł na taką formę współpracy i jak przebiegały przygotowania do spektakli. Przedstawiła instytucje i stowarzyszenia, które wzięły udział we wspólnym projekcie „Let's do it together! Zróbmy to razem! Spektakl teatralny „Kaszalot” z udziałem aktorów z teatru „Trzy...kropki” i osób niepełnosprawnych”. Wszystko się udało, widzowie zostali oczarowani. Nasza sztuka kończy się wspólną zabawą aktorów z widzami. Dopiero w Trzcielu, dzięki dużej powierzchni sali, mogli wziąć w niej udział wszyscy chętni widzowie. To była pełna integracja aktorów amatorów i widzów. Po oficjalnym zakończeniu przedstawiono całą obsadę aktorską oraz panie odpowiedzialne za scenariusz, scenografię i

reżyserię: Karolinę Guzek, Annę Kuźmińską – Świder, Annę Pielesiak i Dorotę Władysławę.

Cała ekipa otrzymała kwiaty i słodkie upominki ufundowane przez Bibliotekę Publiczną Miasta i Gminy w Trzcielu. Dziękujemy Dyrektorowi Biblioteki pani Dorocie Świerżko i pracownikowi Oddziału dla Dzieci pani Wioletcie Fabian za wszelką pomoc i wsparcie przy realizacji tego przedstawienia.

Więcej informacji o projekcie oraz pełne fotorelacje możecie Państwo przeczytać i zobaczyć na naszym Blogu: <http://mokbibliotekamcz.blogspot.com/>, stronie internetowej Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy w Międzyrzeczu – zakładka Let's do it together! Zróbmy to razem!: <http://biblioteka-miedzyrzecz.pl/> oraz Facebooku.

Krystyna Pawłowska



„Koncert z niespodzianką”

26 czerwca 2013 roku w auli Państwowej Szkoły Muzycznej I st. w Międzyrzeczu odbył się koncert promujący najnowszy zbiór kompozycji Zdzisława Musiała pt. „Gitarra i...”. Książka ukazała się w maju tego roku nakładem wydawnictwa „Absonic” i zawiera 10 duetów na gitarę i fortepian, flet, saksofon, klarnet, akordeon, skrzypce, wiolonczelę oraz głos.

Znany międzyrzeckiej publiczności gitarzysta i nauczyciel w tutejszej szkole muzycznej ma na swoim koncie już dwie pozycje nutowe wydane przez to wydawnictwo: „Miniatury na gitarę” oraz „Miniatury na dwie gitary” przeznaczone dla najmłodszych gitarzystów, choć niektóre z kompozycji z powodzeniem podczas swoich koncertów wykonywali tacy gitarzyści jak: Adam i Marek Mikulscy czy duet braci Krawców. Wydawnictwo Muzyczne „Contra” wydało miniaturę na gitarę „Pożegnanie noblistki - pamięci Wisławy Szymborskiej”.

Tym razem do współpracy Zdzisław Musiał zaprosił uczniów i nauczycieli Państwowej Szkoły Muzycznej I st. w Międzyrzeczu. Podczas koncertu wystąpili: Sonia Nowacka - saksofon, Gabriela Suchecka - flet, Katarzyna Cegielska - wiolonczela, Marta Machunik - gitara oraz oczywiście Zdzisław Musiał, który tego wieczoru wystąpił również w roli prowadzącego koncert i z właściwym sobie wdziękiem i poczuciem humoru opowiadał słuchaczom o swoich kompozycjach. Przez lata ożywionej działalności dydaktycznej, kompozytorskiej oraz propagującej muzykę gitarową na ziemi lubuskiej Zdzisław Musiał zdobył sobie wierną publiczność, która nie zawiodła i tym razem. Liczne grono miłośników brzmienia gitary w skupieniu wysłuchało kilku kompozycji pochodzących ze zbioru „Gitarra i...” oraz utworów na dwie gitary pochodzących z „Miniatur na dwie gitary”. Cechą wspólną wykonywanych utworów była ciekawa, barwna linia melodyczna, klarowna harmonia i czytelna forma. Kompozycje w pełni ukazywały bogactwo możliwości brzmieniowych gitary w duecie z innymi instrumentami.

Po koncercie na publiczność i wykonawców czekała miła niespodzianka. Zdzisław Musiał zaprosił wszystkich na degustację imponujących rozmiarów tortu, ozdobionego słodkimi dekoracjami nawiązującymi do okładki promowanej książki.

Organizatorami i partnerami koncertu byli: Stowarzyszenie Lubuski Weekend Gitarowy, Państwowa Szkoła Muzyczna I st. w Międzyrzeczu, Hotel „Duet” Beata i Jacek Belz.

Marta Machunik



USŁUGI NA TELEFON Z DOJAZDEM DO KLIENTA

- * serwis komputerowy sprzętowy i programowy
- * kompleksowa obsługa informatyczna firm
- * usługi sieciowe
- * odzyskiwanie danych
- * doradztwo informatyczne i sprzętowe
- * tworzenie stron internetowych



DZAK



kom. 501 546 630 www.dzak.pl

Serwis TV

naprawy w domu klienta

tel. 95-742-2287

kom. 509-530034

Aktualności : www.tvserwis.prv.pl**BIURO PROJEKTOWO - USŁUGOWE**

Inż. Wojciech GÓRZNY

Os. Gen. Sikorskiego 9
66-300 Międzyrzecz
95 742 92 05

- * Projekty budowlane i technologiczne
- * Modernizacja i rozbudowa budynków istniejących
- * Nadzór i kierowanie robotami budowlanymi

- * Doradztwo techniczne
- * Wyceny i kosztorysy
- * Opinie techniczne

SPRZEDAŻ "PROJEKTÓW GOTOWYCH"**BIURO OBROTU
NIERUCHOMOŚCI****DOM Wojciech Skoczeń**

66-300 MIĘDZYRZECZ, OS. CENTRUM 8
TEL/FAX (95) 741 10 23, 508 147 224

www.bondom.republika.pl, e-mail: bondom@o2.pl

**Zarząd Cmentarzy Komunalnych Gminy Międzyrzecz**

Products P.H.U. Z.P.Ch.
USŁUGI

CMENTARNE I POGRZEBOWE

66-300 Międzyrzecz, ul. Konstytucji 3-go Maja 35
tel. (95) 742 82 85, 606 837 843 (czynny całą dobę)

NASZA FIRMA OFERUJE:

- * kompleksową organizację pogrzebów
- * transport karawanem (kraj i zagranica)
- * budowę grobowców
- * sprzedaż trumien, odzieży i wienców

**PRYWATNY GABINET
STOMATOLOGICZNY****Izabela i Konrad Ziarkowscy**

Międzyrzecz, ul. Wybudowanie 1B/2

(Stomatologia Estetyczna, stomatologia dziecięca,
leczenie protetyczne, cyfrowe rtg zębów)

Rejestracja osobiście,

tel. 605 435 626 lub 515 282 802

CYKLINOWANIE**podłóg i parkietów**

tel. (95) 741 22 57 lub 606 827 525

POGOTOWIE KRAWIECKIE**Eliza Baranowska**

- ☐ Usługi krawieckie, ekspresowe skracanie, wymiana zamków
- ☐ Fachowość
- ☐ Profesjonalizm

Zapraszamy

Międzyrzecz, ul. Świerczewskiego 8

DOM HANDLOWY (parter)

Pn - Pt 10:00 - 17:00 ; Sobota 10:00 - 13:00

tel. (95) 741 18 88

**Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe „ASIA”**Usługi sprzątające

- sprzątanie klatek schodowych
- sprzątanie pomieszczeń biurowych
- sprzątanie domów, mieszkań (jednorazowo, stale)

Joanna Michalak

66-300 Międzyrzecz, ul. Pamiątkowa 11B/1

tel. kom. 605-845-817 asiamk@interia.eu**FIRMA „MARGPOL”**

w Międzyrzeczu

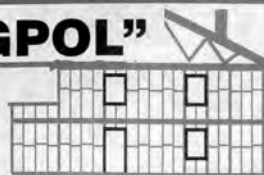
ROK ZAŁOŻENIA 1988

mgr inż. Marek Grześkowiak

POLECA:

- budowa i remonty budynków
- kierowanie i nadzór robotami budowlanymi
- projektowanie i adaptacja projektów budowlanych
- wyceny, kosztorysy i opinie techniczne
- okresowe przeglądy obiektów budowlanych (roczne, pięcioletnie)

KONTAKT: tel. (95) 741 26 01, kom. 502 274 580

lub e-mail: margpol@o2.pl www.margpol.pl

Do biblioteczki regionalnej

„Międzyrzecki Rejon Umocniony - 80 lat zabytku architektury obronnej” to kolejna książka oparta o materiały po konferencyjne wydana przez Muzeum Fortyfikacji i Nietoperzy w Pniewie. Pod redakcją Grzegorza Urbanka, który jest także autorem części map.

Spis treści:

- Tomasz Nodzyński
- Uwagi o położeniu ekonomicznym prowincji Grenzmark Posen-Westpreußen
- Mateusz Marciniak
- Hydrotechnika w fortyfikacjach Łuku Odry-Warty – zarys problematyki
- Robert Michalak
- Koleje żelazne Frontu Ufortyfikowanego Łuku Odry-Warty w latach 1936-1945
- Maja Ciernewska, Maksymilian Ciernewski
- Kolej podziemna MRU – plan i realizacja
- Petr Suchánek, Libor Martinů, Vladimír Kamenický, Miroslav Urban
- Sieć telefoniczna Frontu Ufortyfikowanego Łuku Odry-Warty w świetle dotychczasowych badań
- Grzegorz Urbanek
- Pomiędzy frontem forticznym a pozycją uzbrojenia.
- Plac budowy MRU w latach 1937-1939
- Janusz Miniewicz
- Niemiecka koncepcja frontu ufortyfikowanego
- Jacek Biesiadka
- Formy niemieckiej fortyfikacji stałej w latach 1933-1938
- Maciej Kremky
- Wizyta attaché wojskowych na MRU w 1940 roku – dwa źródła
- Andrzej Chmielewski



Przełamanie MRU w Bledzewie – wspomnienia Lothara Battiga
 - Grzegorz Urbanek
 Wojsko Polskie a fortyfikacje MRU w latach 70. i 80. XX wieku – trzy epizody
 - Tomasz Rzęczycki
 Osobliwy obraz MRU w prasie Polski Ludowej
 - Maksymilian Frąckowiak
 Ekshumacje szczątków niemieckich żołnierzy i cywilnych ofiar II wojny światowej przeprowadzone w latach 1999-2012 na terenie powiatu międzyrzeckiego
 - Janusz Miniewicz
 Perspektywy rozwoju fortyfikacji po 1945 roku – schrony bojowe i bierne

Książka zawiera najnowszy stan badań nad MRU i dawnym pograniczem. Streszczenia opracowań w języku niemieckim.

Druk i oprawa: SONAR Gorzów. Format A4. s. 170. Nakład 350 egzemplarzy. Do kupienia w Muzeum w Pniewie. Cena egz - 25 zł + ewentualny koszt przesyłki 8 zł (1 egz.) lub 11 zł (2 egz.).

Andrzej Chmielewski

Cyfrowa Gmina

Gmina Pszczew będzie jedyną gminą w powiecie międzyrzeckim i jedną z niewielu w województwie, w której będzie funkcjonowała sieć **teleinformatyczna**. Miejscowości gminy zostaną połączone światłowodami lub nadajnikami internetu radiowego. Urząd Gminy podpisał porozumienie z Telekomunikacją Polską S.A. na realizację inwestycji. Koszt tego skoku w cyfrowy świat, to 4 mil złotych. Kwotę tę sfinansuje Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji.

Pierwszymi pracami będą światłowody łączące Siłną i Stoluń oraz instalacja nadajników **bezprowadowego** internetu. Dodatkowo w ramach projektu dla wybranej grupy mieszkańców zostanie zakupiony sprzęt komputerowy oraz bezpłatny dostęp do internetu przez 8 lat. Projekt jest skierowany do osób niepełnosprawnych oraz ubogich, zagrożonych wykluczeniem społecznym.

Tekst i foto: Andrzej Chmielewski



Do biblioteczki regionalnej

„Ziemia Międzyrzecka w przeszłości” tom XI, to kolejny zeszyt wydany po XI sesji historycznej zorganizowanej (24 maja 2013 roku) w Muzeum Ziemi Międzyrzeckiej im. Alfa Kowalskiego

W książce artykuły historyczne:

Agnieszka Indycka

Figurka ornitomorficzna z Międzyrzecza w województwie lubuskim

Szpila brązowa z cmentarzyska ludności kultury łużyckiej w Międzyrzeczu, stan. 53;

Paweł Stachowiak

Przyczynek do poznania kuźnic obszaru Bruzdy Zbąszyńskiej;

Andrzej Kirmiel

Zarys dziejów klasztoru cysterskiego w Gościkowie-Paradyżu do kasacji w początkach XIX wieku;

Andrzej Pańniewski, Łukasz Bednaruk

Osiemnastowieczne plakiety z łańcucha królewskiego Bractwa Strzeleckiego w Międzyrzeczu;

Andrzej Pańniewski

Pocztowe stemple nadawcze Międzyrzecza do 1945 roku. Przyczynek do poznania historii poczty na Ziemi Międzyrzeckiej;

Robert Michalak

Koleje żelazne Frontu Ufortyfikowanego Łuku Odry-Warty w latach 1936-1945;

Grzegorz Urbanek

Spór o lokalizację i granice nowego poligonu dla niemieckiego III Korpusu Armijnego (początki Truppenübungsplatz Wandern);

Andrzej Chmielewski

Na robotach w Osiecku – wspomnienia

Franciszka Kujawskiego;

Daniel Koteluk

Początki kolektywizacji wsi międzyrzeckiej w latach 1948-1949 w świetle dokumentów archiwalnych;

Paweł Gondek

Organizacje i ugrupowania antykomunistyczne działające po II wojnie światowej na terenie powiatu międzyrzeckiego oraz komunikaty, polemiki, recenzje.

Książka tradycyjnie wydana przez „Stowarzyszenia Regionalistów Środkowe Nadodrze” oraz przy wsparciu Starostwa Powiatowego Międzyrzec przy współpracy Księgarni Akademickiej w Zielonej Górze.

Druk i oprawa: SONAR w Gorzowie. Format A4.

Do nabycia w Muzeum w Międzyrzeczu oraz w Księgarni Akademickiej w Zielonej Górze.

Andrzej Chmielewski

Wydawnictwo Literat Andrzej Chmielewski

Poleca kolejny Album:

Gmina Międzyrzec na dawnych widokówkach

Od sierpnia w sprzedaży



Gemeinde Meseritz
auf alten Postkarten



ZIEMIA MIĘDZYRZECKA
W PRZESZŁOŚCI

tom XI

Pożegnano szkołę

W Międzyrzeskim Ośrodku Kultury wielka uroczystość. Corocznie ta sama, a jednak dotycząca za każdym razem nowego rocznika gimnazjalnego, około setki młodych ludzi kończących pewien etap. Kawalek uczniowskiego życia. Gimnazjum nr 1 zegnają absolwenci 2013r.



Uroczystość zakończenia roku szkolnego niezmiennie zaczyna się w naszych szkołach ponadpodstawowych, od polskiego poloneza. W Gimnazjum nr 1 kładzie się nacisk, żeby był starannie tańczony czy „chodzony”, nie poprzestaje się przy tym na najprostszych figurach. Absolwenci – widać to – ćwiczyli przedtem ten taniec. Przyswojenie form dobrego wychowania, wzorowanego na starym polskim wzorcu romantycznym jest w szkole bardzo ważne. Może to skutek kierowania szkołą przez kobietę – panią Alicję Witter? Taniec kończy wręczenie partnerce czerwonej róży, symbolu polskiego, wywodzącego się ze szlacheckiego obyczaju, szacunku dla kobiet, co jest przez widownię natychmiast docenione oklaskami.

Na widowni zebrała się chyba cała uczniowska społeczność: rodzice, znajomi i zaproszeni goście. Burmistrz Tadeusz Dubicki, przewodniczący Rady Miasta Maciej Rębacz, dyrektor MOK – u – A. Sobczak, przedstawiciele Rady Rodziców, władz oświatowych, lokalne media.

Dyrektor Alicja Witter żegna swoich wychowanków. Na pewno zostawia w jej pamięci i uczuciach niezatarty ślad. Pokolenie młodych ludzi zaczynających, jak powiedział pan Rębacz, nowy, może jeszcze ważniejszy niż obecny etap nauki. Kształcenia osobowości, dojrzwania do obecności i egzystencji w stale zmieniającej się naszej Polsce. Młodzi ludzie – Jej przyszłość. Ogromna odpowiedzial-

ność spoczywająca na nauczycielach i wychowawcach.

Nie zabraknie niemalże rodzinnych akcentów, żartobliwych wspomnień, osobistych dedykacji wpisanych przez wychowawców w uczniowskie książkowe nagrody i wyróżnienia. Dla każdego innych, brzmiących niemalże jak sentencje życiowe. Ostatnie w Gimnazjum lekcje, nauczyciel zawsze przy każdym kontakcie z uczniem naucza, na pewno swoim osobistym przykładem. Zostanie zapamię-



tany przez swoich wychowanków. A są to żywi ludzie, każdy jest inną osobowością, którą trzeba uszanować i jednocześnie kształtować, wychowywać i uczyć. Przygotować do dalszego etapu – szkoły ponadgimnazjalnej. Bardzo trudne zadanie, myślę. Poznajemy te osobowości. „Loud Performance” młodzieżowy zespół muzyczny. Mateusz Szewczyk, wokalista, gitarzysta, który zdążył już zadebiutować w klubie muzycznym. Ma w sobie coś, jak charyzmę, spore umiejętności gitarowe, wydaje mi się – pewną dobrą twardość, nieustępliwość w realizowaniu swoich artystycznych celów. Inni członkowie Zespołu też są dobrzy: Kacper Baraniecki – gitara basowa, Miłosz Stachurski – perkusja i Marta Plewa – instrumenty klawiszowe. Słuchamy kilku wejść muzycznych Zespołu, nie brzmia bynajmniej jak kafeonia. Są nagrodzeni oklaskami.

Na pokazanie aktywności osobistej młodych ludzi przeznacza się na uroczystości zakończenia gimnazjalnego nauczania sporo czasu. Każda z klas trzecich prezentuje swój krótki program multimedialny, poznajemy uczniów nie tylko z ławek szkolnych. Jacy są, czego pragną, z fotografii uśmiechają się do nas, nieco rozbawieni tym fotografowaniem. Zapada mi w pamięć hinduski taniec w wykonaniu jednej z klas, gdzie się zetknęli z tą prastarą kulturą? Uczniowie Szkoły tańczą w naszym świetnym Zespole Tanecznym „Trans”. Szkoła, że odchodzą, może będą kontynuować swoją przygodę

ze sztuką tańca w szkole ponadgimnazjalnej. Są też młodzi ambitni wokaliści, jak Jola Jelonek. Duża liczba młodych ludzi bierze aktywny udział w wolontariacie. Opiekują się nimi pedagogzy: Janusz Rutkowski i Anna Zięba.

Celem szkoły jest, jak mówi pani dyrektor, w przyszłości dyplom wyższej uczelni. W szkole realizowane były liczne projekty unijne, w których brali udział uczniowie. Nie mogli narzekać, że się nudzą w szkole. Nauczyciele pracowali nad

tym, by kształcić i wychowywać wielostronnie. Za udział w nich uczniowie dostają nagrody i dyplomy. Znaleźć w każdym człowieku potencjał twórczy jest sprawą zasadniczą i nieocenioną. Nauczyciele dostają bukietów kwiatów od wychowanków. Dostają je również rodzice, to piękny gest ze strony ich dzieci, który trzeba wydobyc na światło dzienne, lekcia szacunku i dojrzałości. Także od kierownictwa Szkoły wręczone są wiązanki, symboliczne podziękowanie za trud wychowania. Zaśpiewana im zostanie specjalna piosenka.

Burmistrz również ustanowił swoje nagrody. Teraz obojętne jest wręczenie. Uściśnięcie ręki przez włodarz miasta na pewno zostanie zapamiętane. W swoim przemówieniu pani Dyrektor podziękowała władzom samorządowym za wsparcie. Szczególnie uroczyste celebrowanie się wręczenie nagród za najlepsze wyniki w nauce. Szkoła jako placówka posiada dobre osiągnięcia. Najlepsi uczniowie są wyczytywani i oklaskiwani, za osiągnięcia naukowe i sportowe, za udział w konkursach i olimpiadach.

Okolicznościowe przemówienia i podziękowania wygłosili uczniowie, rodzice, pani dyrektor Witter. Uroczystość zakończyło tradycyjne rzucenie w górę biretów – to zaproszenie wszystkich absolwentów na wakacje, na odpocznik w celu nabrania sił do dalszej nauki.

Iwona Wróblek
Fot. A. Anuszewski

Długi odziedziczone po krewnych – jak się przed nimi uchronić?

Czy możliwa jest sytuacja, aby po dawno nie widzianym krewnym lub nawet nigdy nie widzianym, odziedziczyć spadek? Tak. Możliwa. Oczywiście każdy ucieszy się, gdy okaże się, że spadek ten oznacza określone walory w gotówce, lokaty bankowe lub nieruchomości. Co jednak zrobić, gdy okazuje się, że odziedziczyliśmy tylko dług lub przeważającą mierze dług? Co począć w sytuacji, gdy wiemy lub przypuszczamy, że zmarły przed śmiercią zaciągnął kredyt w banku lub w jednej z tak popularnych instytucji oferujących tak zwane „chwilówki”?

Najbezpieczniej jest uprzedzić taką sytuację, gdy poza spłatą nie naszej zaległości, możliwości naszego działania są bardzo ograniczone. W jaki sposób?

Otóż w momencie, gdy dowiadujemy się o śmierci kogoś z naszych krewnych bliższych, dalszych lub całkiem dalekich krewnych, o którym wiemy z wiarygodnych źródeł (najczęściej wieści są przekazywane przez rodzinę), że jego kondycja finansowa nie była najlepsza, albo mogła być bardzo obciążona, a w skład spadku nie wchodzi majątek o znacznej wartości, najlepszym wyjściem jest złożenie oświadczenia o odrzuceniu spadku. Czasem lepszym wyjściem będzie przyjęcie spadku z dobrodziejstwem inwentarza, czyli z ograniczeniem odpowiedzialności za długi spadkowe, zwłaszcza, gdy spodziewamy się, że majątek spadkowy będzie obejmował mienie znacznej wartości. Ale nie o tym będzie dziś mowa.

Co zatem oznacza pojęcie „odrzućcie spadku” i w jaki sposób można tego dokonać? Prawo polskie przewiduje, że w ciągu sześciu miesięcy od dnia, w którym spadkobierca dowiedział się o tytule swojego powołania do spadku (czyli najczę-

ściej gdy dowiadujemy się o śmierci swojego krewnego), może złożyć oświadczenie o przyjęciu lub odrzuceniu spadku. Oświadczenie takie może być złożone przed sądem lub przed notariuszem. Przy czym brak oświadczenia w powyższym terminie oznacza proste przyjęcie spadku, to znaczy że dziedziczymy „wszystko”, zarówno majątek zmarłego jak i jego długi. Za wyjątkiem jednak sytuacji, gdy spadkobiercą nie została osoba nie mająca pełnej zdolności do czynności prawnych (na przykład niepełnoletnie dziecko), osoba co do której istnieje podstawa do jej całkowitego ubezwłasnowolnienia, albo osoba prawna. Wtedy bowiem brak oświadczenia oznacza przyjęcie spadku z dobrodziejstwem inwentarza.

Co jest istotne, gdy rozważamy możliwość odrzucenia spadku? Trzeba pamiętać, że oświadczenia takiego nie możemy później odwołać. A także o tym, że osoba, która złożyła takiej treści oświadczenie, jest wyłączona od dziedziczenia, tak jakby nie dożyła otwarcia spadku. Ma to swoje konsekwencje, o których nie można zapomnieć. Jeśli bowiem osoba, która spadek odrzuciła posiada dzieci, to w takiej sytuacji w miejsce tej osoby, dziedziczą jej dzieci. Zatem, aby uniknąć odpowiedzialności za niechciane długi, warto dopilnować, aby nasze dzieci także złożyły w odpowiednim terminie takie oświadczenie. Przy czym termin dla nich również rozpoczyna się od chwili, gdy dowiedziały się o tytule swojego powołania. W praktyce, dla nich termin sześciomiesięczny zaczyna biec od chwili, gdy dowiedziały się, że ich rodzic odrzucił spadek.

Co zatem zrobić? Nie ulega wątpliwości, że warto podtrzymywać kontakty z rodziną dalszą lub też całkiem daleką. Ponieważ jest większa szansa na to, że informacja o niepożądanym skutkach różnych zdarzeń do nas dotrze. A posiadając informacje – nie jesteśmy całkiem bezbronni.

marrog

Pożegnanie ze szkołą w Gimnazjum nr 2

Na hali widowiskowo – sportowej uroczyste pożegnanie tegorocznych absolwentów Gimnazjum nr 2. Uroczystości celebrując ważny dzień w życiu szkoły – staropolskim zwyczajem – *poloneza czas zacząć*.



Hymn Polski – stoimy w pozycji na baczność, śledzimy flagę państwową wolną, pnącą się na maszt. Towarzyszymy uczniowskiemu Poczciwemu Sztandarowemu (w składzie: chorąży – Marcin Palczyński, Agata Żak i Maja Matla), który wkracza na płytę boiska, a potem przekazuje Sztandar młodszemu kolegom (w poczcie sztandarowym: Wojciech Chmurzyński, Dominika Ostrówka i Oliwia Wesołowska). Flaga naszego miasta też już wspięła się do góry, widniejąc obok tej, która symbolizuje wielką ojczyznę. Następuje powitanie gości: burmistrza T. Dubickiego z żoną Agnieszką Olender, Izabelę Korejwo – dyrektora Gminnego Zespołu Oświaty, Urszulę Szymkowiak – wizatorkę Oddziału Zamięscowego Kuratorium Oświaty, Beatę Chilicką – Jugowicz – wizatorkę Oddziału Zamięscowego Kuratorium Oświaty, ks. proboszcza Marka Rogeńskiego, Romana Rojka – zastępcę przewodniczącego Rady Miejskiej, Lucynę Nowak – przewodniczącą Komisji Oświaty, Kultury i Zdrowia Rady Miejskiej, Dariusza Stafniaka – dyrektora Międzyrzeckiego Ośrodka Sportu i Wypoczynku, Andrzeja Sobczaka – dyrektora Międzyrzeckiego Ośrodka Kultury, Elżbietę Łobazewicz – przewodniczącą Rady Rodziców, przedstawicieli lokalnych mediów, nauczycieli, wychowawców i wszystkich pracowników gimnazjum na czele z dyrektorem – Krzysztofem Marcem i panią dyrektorką – Marią Antonowicz oraz wszystkich uczniów. Głos zabrał dyrektor szkoły Krzysztof Marzec. Mówił o tym, że drzwi szkoły były zawsze otwarte. Uczniowie znaleźli w niej wiele propozycji kształcenia, spędzania wolnego czasu. Zbiórce wyniki nauczania placówki są bardzo dobre. Burmistrz – przemawiając – również pozdrowił rodziców.

Dobro naszej młodzieży jest naszą radością – powiedział.

Na początku obejrzelśmy scenki z „Zemsty” Aleksandra Fredry, z nieprzypadkowo wybranym mottem ze sztuki – „Zgoda buduje, niezgoda rujnuje”. To nauka z historii i

lekcia na przyszłość. Uroczystość była celebrawą wręczania nagród i wyróżnień dla najlepszych uczniów, finalistów i laureatów konkursów przedmiotowych. Wręczono nagrody ufundowane przez burmistrza. Także wyróżnienia za pracę w samorządzie uczniowskim, za pracę na rzecz innych w szkolnym wolontariacie, za udział w licznych Projektach unijnych: XII Edycji autorskiego projektu Fundacji Komandor – Akademia Przedsiębiorczości, tytuł „English Master Gimnazjum nr 2”, wyróżnienie za zaangażowanie na rzecz współpra-

cy międzynarodowej i udział w polsko – niemieckiej wymianie młodzieży, podziękowanie za zaangażowanie w pracę w ramach Warsztatów Edukacji Twórczej. Wręczono podziękowania i dyplomy za zaangażowanie w akcje przeprowadzone przez PCK itd., za osiągnięcia sportowe, zaświadczenia dla finalistów konkursów przedmiotowych organizowanych przez Lubuskiego Kuratora Oświaty.

Nagrody Burmistrza Międzyrzecza dla wyróżniających się absolwentów Gimnazjum otrzymali: **Agata Żak, Maja Matla, Martin Zeigner, Dawid Januchowski, Karolina Białowska, Kamila Maciejewska, Lidia Karuzel i Adrianna Stasiak.**

Wyróżniający się absolwenci otrzymali nagrody Rady Rodziców i Dyrekcji. Specjalną nagrodę Dyrektora Gimnazjum nr 2 – za niezwykłą osobowość, ujmujący takt oraz wysoką kulturę osobistą i umiejętność właściwego zachowania się w każdej sytuacji dostali: **Patryk Stasiak i Radosław Stasiak z III a.** Uwagę moją zwróciła formuła tej nagrody: „Za takt i dobre wychowanie”. To bardzo wychowawcze docenienie taki typ aktywności na forum szkolnym.

Przyznano tytuł: „Talent Gimnazjum nr 2”, otrzymali go: z klasy III.a: **Agata Żak, Maja Matla, Beata**

Karpińska, Igor Szymański. Klasa III.b: **Magdalena Musiał, Martin Zeigner Dawid Januchowski, Roksana Judek, Kacper Rozdziewicz i Mateusz Osadnik.** Klasa III.c: **Karolina Białowska, Natalia Pihan i Jagoda Nowicka.** Klasa III.d: **Kamila Maciejewska i Lidia Paruzel.** Wyróżnienia wręczyła wicedyrektor szkoły **Maria Antonowicz.**

Tytuł „Wzorowy Uczeń Gimnazjum nr 2” otrzymali: z klasy III.a: **Agata Żak, Maja Matla i Beata Karpińska.** Klasa III.b: **Kacper Rozdziewicz, Magdalena Musiał, Michalina Skudlarska, Kornelia Wrzosek, Marta Czyż, Martin Zeigner, Dawid Januchowski i Roksana Judek.** Klasa III.c: **Natalia Pihan i Jagoda Nowicka.** Klasa III.d: **Kamila Maciejewska, Lidia Paruzel, Marcin Palczyński i Grzegorz Wyrwicz.**

Tytuł „Najlepszego Absolwenta” otrzymał **MARTIN ZEIGNER z III B**

Tytuł „Najlepszego Absolwenta – Sportowca” otrzymała **KAROLINA BIAŁOWSKA z III c.**

Każdy uczeń otrzymał Certyfikat Absolwenta Gimnazjum nr 2 im. Adama Mickiewicza w Międzyrzeczu. Dyrekcja i grono pedagogiczne wyróżnieniami uhonorowali też rodziców dzisiejszych absolwentów. Wiele z nich, szczególnie zaangażowanych w życie Szkoły, otrzymało podziękowania w formie listów gratulacyjnych.

Sprawnie poszło wręczenie około 100 uczniom Certy-



fikatów Ukończenia Szkoły. Wyróżniono rodziców najlepszych absolwentów. Uczniowie, przez trzy lata, zostawili tu część siebie. Odebrali życzenia posiadania optymizmu i wiary we własne możliwości, chyba najbardziej istotne rzeczy w życiu nie tylko szkolnym. W zamian swoim wychowawcom i pedagogom, dziękując im za trud ich zawodu, wręczyli sympatyczne pluszowe maskotki.

Uroczystość zakończyło krótkie wystąpienie dyrektora K. Marca, który podziękował opuszczającym szkołę uczniom za ich trzyletni pobyt w jej murach. Poczet sztandarowy opuścił salę, birety absolwentki powędrowały w górę. Wakacje!

Iwona Wróblek
Fot. A. Anuszewski

INFORMACJE Z POWIATOWEJ STACJI SANITARNO – EPIDEMIOLOGICZNEJ W MIĘDZYRZECZU

Jak powinno wyglądać dobrze zorganizowane kąpielisko

Możliwość skorzystania z kąpeli jest jednym z elementów dobrze zorganizowanego wypoczynku letniego. Zasady organizowania oraz bezpieczeństwa na kąpieliskach/miejscach wykorzystywanych do kąpeli określa ustawa z 18 sierpnia 2011 r. o bezpieczeństwie osób przebywających na obszarach wodnych (Dz. U. nr 208, poz. 1240).

Wyznaczenie obszaru wodnego – rozumie się przez to kąpielisko, miejsce wykorzystywane do kąpeli, pływania oraz inne obiekty dysponujące nieckami basenowymi o łącznej powierzchni powyżej 100 m² i głębokości ponad 0,4 m w najgłębszym miejscu lub głębokości powyżej 1,2 m;

Zgodnie z art. 5.1. Zarządzający wyznaczonym obszarem wodnym umieszcza, w ogólnie dostępnym miejscu, informacje dotyczące:

- 1) zasad korzystania z wyznaczonego obszaru wodnego;
- 2) ograniczeń w korzystaniu z wyznaczonego obszaru wodnego;
- 3) sposobu powiadamiania o wypadkach wraz z numerami alarmowymi.

Do obowiązków zarządzającego wyznaczonym obszarem wodnym należy:

- 1) w przypadku kąpieliska, pływalni oraz innych obiektów dysponujących nieckami basenowymi o łącznej powierzchni powyżej 100 m² i głębokości ponad 0,4 m w najgłębszym miejscu lub głębokości powyżej 1,2m:
 - a) wytyczenie strefy dla umiających i nieumiających pływać;
 - b) wydzielanie brodzika dla dzieci;
- 2) zapewnienie stałej kontroli wyznaczonego obszaru wodnego przez ratowników wodnych;
- 3) utworzenie stanowiska do obserwacji wyznaczonego

obszaru wodnego;

- 4) wyposażenie w sprzęt ratunkowy i pomocniczy oraz urządzenia sygnalizacyjne i ostrzegawcze (wzrokowe i słuchowe);
- 5) oczyszczanie powierzchni dna obszaru przeznaczonego do pływania lub kąpeli z wszelkich przedmiotów mogących spowodować skażenie lub inny wypadek;
- 6) upowszechnianie zasad korzystania z wyznaczonego obszaru wodnego;
- 7) zapewnianie przekazywania informacji o dopuszczalności lub zakazie korzystania z wyznaczonego obszaru wodnego.

Woda w kąpieliskach/miejscach wykorzystywanych do kąpeli powinna spełniać wymagania rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 8 kwietnia 2011 r. w sprawie prowadzenia nadzoru nad jakością wody w kąpielisku i miejscu wykorzystywanym do kąpeli (Dz. U. z 2011r. Nr 86, poz. 478).

Informację przygotowała Aleksandra Gomul – Higiena Dzieci i Młodzieży w Powiatowej Stacji Sanitarnej Epidemiologicznej w Międzyrzeczu

BITWA NA KULE

W dniu 6 lipca 2013 r. przed bramą międzyrzeckiego zamku roilo się od lejących kul i szczeru żelaza. Mimo okrzyków zwycięzców i jęku przegranych nie było to obłęzenie, a zawody w Boules.

Najdzielniejsi zawodnicy stawili się już o godzinie czternastej przy muzealnym dziedzińcu, gdzie czekali na nich już organizatorzy zawodów. Z małym opóźnieniem spowodowanym letnim remontem dróg w Międzyrzeczu, na zaproszenie dyrektora Międzyrzeckiego Muzeum pana An-

drzeja Kirmiela, oraz pana Przemysław Mikołajczaka, przewodniczącego PTTK w Międzyrzeczu, pojawili się laureaci Międzynarodowego Konkursu Literackiego „Przygoda przechodzi sama – świat bez wojny i przemocy” organizowanego przez fundację Polsko - Rosyjską „Wspólna Sprawa”. Były to zawody o charakterze nieco szerszym niż lokalny, bowiem poza drużynami międzyrzeckimi, kopie kruszyli reprezentanci: Zbąszynka, Gorzowa Wlkp., Katowic, a nawet Eupatorii, Ukraińskiego miasta leżącego na Krymie, przy specjalnym wsparciu kibiców z Niemiec, Białorusi oraz Moskwy i Krzeszyc. Każda z sześciu drużyn musiała rzucić rękawicę pięć razy – systemem turniejowym każdy z każdym. Walka była zacięta. Wszyscy walczyli z podniesioną przy-

lbią. W ruch szły nie tylko kule, ale także miary i linijki. Na zamkowych boiskach rozegrano w sumie piętnaście rozgrywek. Najbardziej nieobliczalnymi a zarazem najbardziej innowacyjnymi okazali się gracze dzierżący kule w rękę po raz pierwszy. Najlepszą parą została para Międzyrzecka: Kacper Wesołowski i dama serca jego Paula Lamcha. Nie ponieśli oni żadnej porażki. Zamek został obroniony. Drugie miejsce z identycznym dorobkiem punktowym zajęły pary ze Zbąszynka: Jolanta i Grzegorz Błażej oraz Violetta i Stanisław Leciński. Wszyscy jednoznacznie podkreślają, że najważniejsza w grze nie była wygrana, a wzajemna integracja i wymiana doświadczeń. Swoiste zdobywanie ostróg – nie tylko sportowych. Zawodnicy zostali zaproszeni do zwie-

dzenia muzeum oraz międzyrzeckiego zamku. Nasi ukraińscy przyjaciele najbardziej upodobałi sobie „oczeń krasiwij” park z warownią, w samym jego centrum, która została uwieczniona na setkach zdjęć. Natomiast prof. Leszek Engelking wspominając portrety trumienne oraz kościotrupa w sali tortur stwierdził, że „jednym słowem, śmiertelne wrażenia z Międzyrzecza znakomite”. Inny uczestnik, który miał okazję zwiedzać nasze muzeum przed kilkunastu laty stwierdził, że „muzeum i zamek zmienił się diametralnie”. Z turnieju wszyscy wyszli obroną ręką a zamek mimo tysiąca wyrzuconych w powietrze kul został nienaruszony. W końcu musi doczekać przyszłorocznych zawodów.

Mariusz Wesołowski



29. NARODOWE MISTRZOSTWA POLSKI W TENISIE ZIEMNYM Warszawa 13.07. – 18.07.2013

Na rok przed okrągłymi, 30 - jubileuszowymi NMP organizatorzy przygotowali wiele atrakcji, które pozwalają wyobrazić sobie jak ta impreza będzie wyglądała w 2014 roku. Tym razem dzięki głównemu sponsorowi KIA, gracze mogli poczuć się jak zawodowcy w Australian Open. Do ich dyspozycji oddano 5 samochodów tej marki, które bezproblemowo dowoziły uczestników turnieju zarówno na korty, jak i do miejsca zakwaterowania. Imprezę relacjonował TVN24, zwycięzcy otrzymali ekskluzywne kosmetyki firmy Ziaja, pragnienie „gasili” napoje energetyczne Oshee, a o oprawę graficzną zadbał Ricoh.

Players party, koncert Tamary Arciuch, obecność w zawodach Urszuli Dudziak, Karola Strasburgera, Darka Lewandowskiego, licytacja rakiety „Jerzyka” Janowicza i innych gadżetów znanych tenisistów Polski wspomagających jeden z domów dziecka, pyszny, darmowy catering dla uczestników NMP, obecność władz PZT oraz rekordowa liczba zawodników – to tylko jedne z wielu atrakcji tego najważniejszego turnieju w roku. Klub Warszawianka oddał do dyspozycji tenisistów 12 kortów otwartych i 12 kortów krytych, co pozwoliło organizatorom ukończyć imprezę w zaplanowanym terminie.

Milo nam poinformować, że kolejny raz, międzyrzeczanka, Iwona Kowalska-Arteniuk z powodzeniem reprezentowała nasz region w tych zawodach. W grze singlowej sięgnęła po tytuł mistrzyni Polski w kategorii + 45, a w grze podwójnej, wspólnie z Małgorzatą Andziejczuk z Kołobrzegu zdobyła tytuł wicemistrzyni Polski. Zwyciężając w marcu, w halowych mistrzostwach Polski, została pierwszą tenisistką w historii ATP, która w jednym roku może pochwalić się tytułem najlepszej tenisistki w Polsce, zarówno w hali jak i na kortach otwartych. Tym samym potwierdziła swoją dominację w kategorii senierek + 45.

K.M.



KINO MIĘDZYRZECKIEGO OŚRODKA KULTURY REPERTUAR NA SIERPIEŃ 2013r:

31.07. – 02.08.2013r.

GODZ. 18.00 „MINIONKI ROZRABIAJĄ” – 3D USA animacja b/o 98 min.

GODZ. 20.15 „WORLD WAR Z” – 3D USA/Malta horror od 15 lat 116 min.

03 i 04.08.2013r.

GODZ. 16.00 „MINIONKI ROZRABIAJĄ” – 2D USA animacja b/o 98 min.

GODZ. 18.00 „MINIONKI ROZRABIAJĄ” – 3D USA animacja b/o 98 min.

GODZ. 20.15 „WORLD WAR Z” – 3D USA/Malta horror od 15 lat 116 min.

07 - 11.08.2013r.

GODZ. 18.00 „PACIFIC RIM” – 3D USA Sci-Fi od 15 lat 131 min.

GODZ. 20.30 „OBECNOŚĆ” USA thriller od 15 lat 112min.

14 - 16.08.2013r.

GODZ. 18.00 „UNIwersytet Potworny” -3D USA animacja b/o 104 min.

GODZ. 20.15 „JEŹDZIEC ZNIKĄD” USA przygodowy od 15 lat 149 min.

17 i 18.08.2013r.

GODZ. 16.00 „UNIwersytet Potworny” -2D USA animacja b/o 104 min

GODZ. 18.00 „UNIwersytet Potworny” -3D USA animacja b/o 104 min

GODZ. 20.15 „JEŹDZIEC ZNIKĄD” USA przygodowy od 15 lat 149 min.

21 - 25.08.2013r.

GODZ. 18.00 „MIŁOŚĆ PO FRANCUSKU” Francja komedia od 15 lat 92 min.

GODZ. 20.00 „RED 2” USA akcja od 15 lat 116 min.

28 – 30.08.2013r.

GODZ. 18.00 „SMERFY 2” – 3D USA animacja b/o 115 min.

GODZ. 20.15 „WOLVERINE” – 3D USA Sci-Fi od 15 lat 136 min.

31.08. i 01.09.2013r.

GODZ. 16.00 „SMERFY 2” – 2D USA animacja b/o 115 min.

GODZ. 18.00 „SMERFY 2” – 3D USA animacja b/o 115 min.

GODZ. 20.15 „WOLVERINE” – 3D USA Sci-Fi od 15 lat 136 min.

Informacje o bieżącym repertuarze kina MOK proszę śledzić na naszej stronie internetowej: www.mokmiedzyrzec.pl pod telefonem: 95/7411802 w.215 lub kasa kina 95/7411802 w.111

ZAPRASZAMY

Międzyrzecki Ośrodek Kultury

Zmagania siatkarskie

W maju i w czerwcu odbył się w Bukowcu Powiatowy Turniej Solectw w Piłkę Siatkową, zrealizowany z zadania publicznego Powiatu Międzyrzeckiego w 2013 roku w zakresie wspierania i upowszechniania kultury fizycznej. Gospodarzem i organizatorem zawodów było Stowarzyszenie Wsi Bukowiec „Działajmy Razem”.

Zainteresowanie turniejem było duże. Początkowo zgłosiło się do niego 10 drużyn z różnych gmin należących do Powiatu lecz z różnych względów 4 z nich się wycofały. Ostatecznie w turnieju udział wzięły drużyny: Brójce, Kaława, Kursko, Kęszycza, Kalsko, Bukowiec. Turniej sponsorowany był przez Starostwo Powiatowe w Międzyrzeczu.

Rozgrywki odbywały się w dwóch etapach. Pierwsza część upłynęła pod znakiem deszczu, więc rozgrywki musiano przenieść na halę sportową w Brójcach. II etap został rozegrany na boisku wielofunkcyjnym przy Szkole Podstawowej w Bukowcu. Tym razem piękne słońce dopisało. W trudnych warunkach, w upale i na otwartej przestrzeni zmierzili się nasi sportowcy. Z uśmiechem na twarzach ocierali pot z czoła i z całą zacię-



cią walczyli o jak najlepsze miejsca. W przerwie wystąpiła grupa Bombastic pokazując umiejętności kręcenia poi, przeprowadzono wesołe zabawy i konkursy dla dzieci. Zawodnicy śmiejąc się próbowali swoich sił na szrudach, ale w dziecięcym torze przeszkód bali się wziąć udział. Rywalizacja trwała przez kilka godzin. Wszyscy mogli zregenero-



wać swoje siły konsumując w cieniu pod dużym namiotem pożywne dania. Ten smaczny poczęstunek w postaci grochówki, kielbaski z grilla, wędzonego kurczaka przygotowany przez członków naszego stowarzyszenia był również sponsorowany przez Starostwo. Po przeliczeniu punktów: **I miejsce** zajęła Kęszycza, **II Kalsko**, a **III Bukowiec** po dogrywce z Kaławą. Przepiękne puchary i nagrody wzbudziły podziw finalistów a zostały one ufundowane przez Starostwo Powiatowe w Międzyrzeczu. Całość Turnieju sędziował Pan Tomasz Kwiatkowski z Międzyrzecza.

Oprócz nagród drużynowych wręczono również nagrody indywidualne. **Najlepszymi zawodnikami turnieju** zostali:

Leszek Chojnacki - najlepszy zagrywający	Bukowiec
Łukasz Bogucki - najlepszy punktujący	Bukowiec
Jakub Suchecki - najlepszy blokujący	Kaława
Adrian Tama- zawodnik turnieju	Kalsko.

Dzięki uprzejmości i hojności Lokalnej Grupy Rybackiej Odra-Warta każdy z uczestników otrzymał indywidualne upominki.

Wszystkim uczestnikom gratulujemy, życzymy wielu sukcesów i mamy nadzieję, że będą nadal uprawiać tę piękną dyscyplinę sportu jaka jest piłka siatkowa hartując przy tym i ciało i ducha. Sponsorom bardzo dziękujemy za tak owocną współpracę.

Mariusz Bogucki

Walka o Puchar Komendanta Powiatowego

20 czerwca 2013 r. na terenie Komendy Powiatowej PSP w Międzyrzeczu odbył się kolejny i ostatni zarazem „Turniej w dwuboju pożarniczym” wchodzący w skład turnieju wojewódzkiego „Trzy razy dwubój”. Od zawsze zawody rozgrywane w Międzyrzeczu mają charakter rywalizacji o Puchar Komendanta Powiatowego. Przybyłe ekipy przywitał bryg. Marek Harkot, Komendant Powiatowy PSP oraz st. kpt. Dariusz Surma, d-ca JRG PSP w Międzyrzeczu, który zabezpieczał logistycznie imprezę. Pogoda była iście tropikalna, więc zawodnikom dosłownie pot spływał po ciałach podczas zawodów. W międzyczasie pojawiali się komendanci powiatowi, którzy zainteresowani byli osiąganymi wynikami swoich podwładnych. Konkurencja powtarzano dwukrotnie (liczył się najlepszy czas). W skład dwuboju wchodziły dwie dyscypliny sportowe: wspinanie przy użyciu drabiny hakowej (ważącej nie mniej niż 8,5 kg) na III piętro wspinalni oraz po-

żarniczy tor przeszkód 100 m (ściana, równoważnia) z użyciem węża i prądownicy. W klasyfikacji łącznej dwuboju w Międzyrzeczu zwyciężył kpt. Krzysztof Kominiek z KP PSP



w Żaganiu. Po podliczeniu wszystkich wyników z trzech rozegranych turniejów zwycięzcą dwuboju został mł. asp. Robert Rożek z KP PSP w Żaganiu. Drugie miejsce zajął: kpt. K. Kominiek, na trzecim miejscu uplasował się asp. Piotr Pietrzak z KP PSP Świebodzin. Zespół gospodarzy uplasował się w środku tabeli. Dyplomy uczestnictwa oraz puchary dla najlepszych zespołów i zwycięzców indywidualnych wręczył bryg.

M. Harkot. Puchar Przechodni Lubuskiego Komendanta Wojewódzkiego PSP dla drużyny z Żagania oraz medale dla najlepszych wręczył zastępca Lubuskiego Komendanta Wojewódzkiego, bryg. Jarosław Korzeniowski. Sędzią głównym zawodów był mł. bryg. Dariusz Kaczmarek. Zawody potwierdziły wysoki poziom wyszkolenia i sprawności fizycznej funkcjonariuszy PSP.

Tekst i fot. L. Malinowski



Bezpłatne bilety na Stal Gorzów

W sierpniu Stal Gorzów rozegra jeden mecz – **15.08.2013r.**

Na rozkładówce KM (strona 23) znajduje się kupon. Należy go wyciąć, wpisać swoje imię i nazwisko, oraz numer telefonu kontaktowego.

Kupon trzeba przynieść do redakcji KM lub wrzucić do urny wystawionej w bibliotece (na parterze).

Spośród kuponów wylosowani zostaną zdobywcy 30 bezpłatnych biletów.

Zwycięzcy zostaną powiadomieni telefonicznie, a ich nazwiska pojawią się na stronie internetowej: www.kuriermiedzyrzecki.com.

Losowanie biletów na mecz odbędzie się **w piątek, 9 sierpnia br. o godz. 12.00 w siedzibie redakcji.**

Zapraszamy do udziału w losowaniu!



Redakcja

Szachy w Międzyrzeczu

Aktualności

Drużyny międzyrzeckie ukończyły zmagania ligowe, odpowiednio:

Hetman Międzyrzecz – czwarte miejsce

Pionek Międzyrzecz – piąte miejsce

Trudno to nazwać sukcesem, ale taka jest aktualna siła gry naszych drużyn.

Historia

Michał Mojsiejewicz Botwinnik tytuł mistrza świata zdobył po turnieju Haga – Moskwa w 1948 roku. Utracił tytuł ostatecznie w 1963 roku po przegra-

nym meczu z Tigranem Petrosjanem.

Był wyjątkową postacią w szachach światowych. Długo, kilkanaście lat zasiadał na tronie. Grę jego cechowała żelazna logika i konsekwencja. O sobie mówił, że nie umie grać bez błędów. Umiął jednak jak nikt inny te błędy w trakcie partii naprawić i jeśli nie remisował, to najczęściej partię wygrywał. Już nie żyje i wszyscy szachiści chylą czoła przed jego klasą.

Jerzy Tatarynowicz

MIĘDZYRZECKI OŚRODEK SPORTU I WYPOCZYNKU

Letnia Liga „6-tek” Piłkarskich

Boisko wielofunkcyjne „Orlik” w miesiącu czerwcu br. było areną zmagania drużyn w Letniej Lidze „6-tek” Piłkarskich. W turnieju wystartowało siedem zespołów, które rywalizowały systemem każdy z każdym, a cztery najlepsze drużyny rozegrały półfinały oraz finały. Mecze o miejsca



1 i 3 odbyły się 28 czerwca. Mały finał zakończył się zwycięstwem zespołu 66300, który pokonał drużynę Aresztu Śledczego w Międzyrzeczu 5:4. Obfitujący w wielokrotną zmianę na prowadzeniu mecz finałowy zakończył się również wynikiem 5:4, a zwycięsko z pojedynku wyszli zawodnicy Mafii, drugą lokatą musieli się zadowolić zawodnicy zespołu EKO-Max. Wyróżnienia indywidualne przypadły: najlepszy zawodnik – Andrzej Orlowski – Eko-Max, najlepszy bramkarz – Michał Jeryś – 66300, Król Strzelców – Rafał Kusz i Paweł Cygan – Mafii, najszybciej strzelona bramka – Grzegorz Borzobochan – 66300 (30 sek.).

Otwarcie sezonu turystycznego

Na terenie Ośrodka Wypoczynkowego „Głębiek” odbył się festyn z okazji rozpoczęcia sezonu turystycznego. Wypoczywający na Ośrodku wczasowicze oraz mieszkańcy Międzyrzecza w trakcie trwania fe-



stynu mogli uczestniczyć w różnego rodzaju zabawach zorganizowanych przez Międzyrzecki Ośrodek Sportu i Wypoczynku oraz Międzyrzecki Ośrodek Kultury. Na scenie można było oglądać występy zespołu tanecznego Trans oraz wysłuchać międzyrzeckich wokalistów. Na zakończenie przy muzyce wykonywanej przez zespół Sammy Swoi mogliśmy uczestniczyć w zabawie tanecznej.

Siatkówka plażowa

W trakcie festynu z okazji rozpoczęcia sezonu turystycznego na OW Głębiek rozegrano turniej siatkówki plażowej. W zawodach uczestniczyło 13 par (trzy pary reprezentowały Zbąszyń, jedna para Sulechów, a pozostałe - mieszkańcy Międzyrzecza). Turniej rozgrywany był systemem brazylijskim do dwóch przegranych spotkań. Po rozegraniu wszystkich meczów (23 spotkania) wyłoniono ostateczną kolejność zespołów. Pierwsze miejsce przypadło parze ze Zbąszynia: Szczanowicz - Andrusiewicz, drugą lokatę zajęła para z Międzyrzecza: Rucki-Haladus, a na trzecim miejscu uplasowała się kolejna para ze Zbąszynia: Pigla - Dura. Za zajęcie czołowych lokat zawodnicy otrzymali okolicznościowe puchary. Zdjęcie z wszystkich imprez można oglądać na stronie www.mosiw.pl



Arkadiusz Żyła
Międzyrzecki Ośrodek Sportu i Wypoczynku

ROWERZYŚCI - HAZARDZIŚCI

W związku z remontem ul. Młyńskiej i utrudnieniami w ruchu drogowym na ul. Wojska Polskiego i Chopina wiele osób woli jeździć rowerem. Ponadto piękna ciepła pogoda zachęca do korzystania z tego pojazdu. Niestety w Międzyrzeczu prawie nie ma ścieżek rowerowych. Jeździć w trakcie wzmożonego ruchu pojazdów też nie są bezpieczne dla rowerzystów. Pozostaje im jazda po chodniku. Niestety z chodników korzystają również piesi.

Czasami dochodzi do przykrych, a nawet niebezpiecznych sytuacji, kiedy to rozpędzony rowerzysta wyjeżdża nagle zza narożnika budynku, chodnik jest wąski, a od strony jezdni znajduje się barierka. Wiele jest miejsc niebezpiecznych, m.in. ul. Świerczewskiego - mostek na Pakli, gdzie chodnik ma szerokość ok. 1,20 m.

Prawo o ruchu drogowym reguluje korzystanie z chodnika:

Korzystanie z chodnika lub drogi dla pieszych przez kierującego **rowerem** jest dozwolone wyłącznie, gdy:

- 1) opiekuje się on osobą w wieku do lat 10 kierującą rowerem,
- 2) szerokość chodnika wzdłuż drogi, po której ruch pojazdów jest dozwolony z prędkością większą niż 50 km/h wynosi co najmniej 2 m i brakuje wydzielonej drogi dla rowerów oraz pasa ruchu dla rowerów,
- 3) warunki pogodowe zagrażają bezpieczeństwu rowerzysty na jezdni (śnieg, silny wiatr, ulewa, gołoledź, gęsta mgła), z zastrzeżeniem ust. 6.

Kierujący **rowerem**, korzystając z chodnika lub drogi dla pieszych, jest obowiązany jechać powoli, zachować szczególną ostrożność i ustępować miejsca pieszym.

Rower nie jest ciężkim pojazdem, ale potrącenie nim jest bolesne i może spowodować zranienie, rowerzysta w panice może zjechać na jezdnię i wpaść pod samochód. Kilka razy obserwowałam zdarzenia, w których rowerzyści ryzykowali życie.

Innym przykładem niefrasobliwości jest przejeżdżanie przez ulicę na przejściach dla pieszych. Przejście dla pieszych - popularnie zwane „zebrą” jest oznakowane białymi pasami i służy pieszym do przekraczania jezdni. Zgodnie z przepisami Prawa o Ruchu Drogowym rowerzysta jest zobowiązany zejść z roweru i przeprowadzić go po przejściu dla pieszych jeśli chce je przekroczyć. Czyli **rowerzysta nie może przejeżdżać rowerem po pasach dla pieszych**. Niezastosowanie się do tego przepisu grozi mandatem 100 zł.

Dobrze wiedzieć, że rowerzysta może wykupić ubezpieczenie OC.

W Polsce obecnie ubezpieczenie OC dla rowerzystów nie jest obowiązkowe. Można je kupić dobrowolnie (warto to zrobić) i kosztuje ono zaledwie kilkanaście złotych rocznie.

Co jednak jeśli nie posiadamy ubezpieczenia OC i wyrządzimy komuś szkodę na rowerze?

W takim wypadku rowerzysta odpowiada za wyrządzoną szkodę na zasadach ogólnych prawa cywilnego. Zgodnie z art. 415 kodeksu cywilnego ponosi on osobistą odpowiedzialność całym swoim majątkiem, czyli za wyrządzone szkody musi zapłacić z własnej kieszeni. Niektórzy nasi rowerzyści popisują się prawie cyrkowymi ewolucjami, są przecież młodzi i prawie nieśmiertelni, a przepisy są dla frajerów. Są też rowerzyści myślący, rozważni i uprzejmi. Wiadomo, że człowiek nie ma oczu z tyłu głowy, więc delikatnie zadzwonił lub powiedział - przepraszam. Słowo - uśmiech - bezpieczeństwo.

Dzieci patrzą i uczą się. Jest takie powiedzenie: „Słowa uczą - przykłady porywają.”

WM

Sportowa pasja

Kilkanaście lat temu, międzyrzecczanin Ryszard Czernicki stracił obie nogi. Gdy otrzymał protezy, odżyła w nim sportowa pasja (1 m-ce w V Mistrzostwach Polski Weteranów LA w biegi na 5 km w kat. 40 lat i 3 m-ce w biegu na 800 m w latach 90.) i postanowił uprawiać biegi średnio- i długodystansowe korzystając z protez i kul, czasami na wózku inwalidzkim. Dziś 58-letni mężczyzna jest znanym, niepełnosprawnym, nie zrzeczonym zawodnikiem, którego wspiera żona Czesława, a przejazdy na zawody sponsoruje firma „Instalko”, Romana i Piotra Stalczyków.

Ostatnio brał udział w Świebodzińskiej Dziesiątce 2013 (23 czerwca). Dystans 10 km pokonał na protezach. Nikogo z mieszkańców Międzyrzecza nie było wśród blisko 400 zawodników. Połowa roku za nami, a Ryszard spędził go pracowicie, czyli na startach. Lista jest dość długa, m.in. - Bieg Olimpijski Kolczyn 2013 (w nagrodę za miejsce na podium w swej kat. wiekowej otrzymał rower górski), XI Bieg po Słońce - Pniewo w maju br. (dystans 10 km, III m-ce w klasyfikacji wojewódzkiej, bowiem impreza była jednocześnie VI Mistrzostwami Województwa Lubuskiego w Biegach Górskich), XXI Bieg Koszrzyński (maj, dystans 10 km), XXX Biegajmy razem Pszczew, w kat. mężczyźni na wózkach wyczynowych (startował na swoim, zwykłym, inwalidzkim) i zajął I m-ce, Zbąszyń 2013, XIX Bieg Łagowskiego Łata (czerwiec), Bieg wokół jeziora Kłodawa (6 km), Dziesiątka Międzyrzecka.

Ubiegłoroczne sportowe zmagania to m.in. Maraton Poznański, zielonogórski Bieg Bachusa. Wierni kibice i fani jego startów mogą często oglądać go w regionalnej TVP, bądź posłuchać o nim w Radio Zachód. Ale zdobyte sukcesy i starty to widocznie za mało, aby otrzymać minimalne wsparcie władz królewskiego grodu...

Tekst i fot.

L. Malinowski





BLOK ROZRYWEK UMYSŁOWYCH



KRZYŻÓWKA DLA MŁODZIEŻY

1. pierwsze danie obiadowe
2. na nim rośnie zboże
3. najlepsza obrona to ...?
4. madejowy mebel do spania
5. „założył” Kraków?
6. krótka spódniczka
7. część wyścigu kolarskiego
8. w jeziorze i w kranie
9. wolny czas np. w nauce
10. hodowlany dla ryb
11. część roweru
12. ciepła pora roku
13. rozkazujący bez ząbków
14. zrywane ze śmiechu?
15. odgłos myszki komputerowej
16. roślinny, butapren lub kropelka
17. mroźna pora roku

Litery z oznaczonej pionowo kolumnie utworzą rozwiązanie, które należy nadesłać do redakcji **do dnia 19 sierpnia 2013 r.**

red. Eugeniusz Luc

1				
2				
3				
4				
5				
6				
7				
8				
9				
10				
11				
12				
13				
14				
15				
16				
17				

1		2		3		4		5		6		7		8		9		10	
						11		4					2						
12			3											13				1	
						14										8			
15	16		17		18									19	20		21		22
								23		24		25		26				9	
27												6		28					
								29		11									
30		10								16				31		7			
					5			32											
33		34		35											36		37		38
															39				20
40						19													
41	42		43		44										17				
								49		50		51		52					
53			13									18		54				15	
						14		55											
56														57					
						12				58									



KRZYŻÓWKA NA SIERPIEŃ

Poziomo: 1) wyborczy lub partyjny, 8) liść tytoniu zwinięty w rurkę, 11) czyszczy komin, 12) starsza, poważana kobieta, 13) talizman, 14) czarny, 15) spec od łączenia metali, 19) cesarz z kolumny w Rzymie, 23) rzeź, mordowanie, 27) cwana i przebiegła kobieta, 28) honorowy tytuł szefa klubu marynarskiego, 29) państwo na „R”, 30) emalia, lakier, 31) lud prowadzący karawany, 32) gryka, 33) stolica Kuby, 36) stolica Turcji, 39) jedna z ocen szkolnych, 40) odwet, 41) z kalendarza lub w zeszycie, 45) wystawka przed sklepem, 49) malarzka mieszcanka, 53) instrument lub zgoda, 54) utrzymuję się z procentów, 55) mała łódka, 56) sztuczne wyrównanie szans np. w sporcie, 57) papieskie państwo, 58) nimb.

Pionowo: 1) sfermentowane mleko kłaczy, 2) powieść M. Gorkiego, 3) dawny Ilion, 4) obsługuje krosna, 5) „Nocna... Bluesa”, 6) rzeka, dopływ Jeniseju, 7) ksiądz ewangelicki, 8) pot. diabeł, szatan, 9) gromada np. dzieci, 10) czarne zdrowe warzywo, 16) Anna, słynna rosyjska primabalerina, 17) jedna z ulic Międzyrzecza, lub plantacja winogron, 18) chłopski dom, 20) post mułmański, 21) imię żony króla Wł. Jagiełły, 22) choroba nerwów, 23) został zamordowany w wannie, 24) wkład własny, koszt, 25) gruba gałąź, 26) krzyżówkowa zatoka, 33) imię króla Anglii, miał kilka żon, 34) „produkt” wyobraźni, 35) mysz polna, 36) grupa wysp należy do nich Kuba, Haiti, Jamajka, 37) ekskomunika, 38) lekki pojazd z Chin, dwukołowy, 42) dowódca kozacki, 43) grecka bogini sprawiedliwości, 44) kupałnik górski, 46) dawniej czynsz dzierżawny, 47) zdrobniale o małej Luizie, 48) poręczyciel, 49) szympan, 50) jednostka natężenia prądu, 51) dramat St. Mrożka, jak taniec, 52) kraina w Słowacji.

Litery z krótkich ponumerowanych dodatkowo uszeregowane w kolejności od 1 do 20 utworzą rozwiązanie, które należy nadesłać do redakcji **do dnia 19 sierpnia 2013 r.**

red. Eugeniusz Luc

Rozwiązania
prosimy nadsyłać do
19 sierpnia 2013 roku.
Redakcja

STOPKA REDAKCYJNA: GAZETA PRYWATNA

Redaktor Naczelny:
A. Kuźmińska - Świder.
Zespół redakcyjny: P. Buszewski, S. Cyranik, K. Kulas, E. Luc, B. Macina, W. Marawski, J. Paluch, M. Wieczorek, A. Świdak, I. Wróblek, I. Zielińska, A. Zielenka, M. Ziolkowska. **Fotoreporterzy:** Artur Anuszkowski, Andrzej Chmielewski. **ADRES REDAKCJI I BIURA OGŁOSZEŃ:** 66-300 Międzyrzecz, ul. Os. Centrum 8, I piętro, tel./fax 7418829. Nr konta: BS Międzyrzecz 04 8367 0000 0026 7298 2000 0001. **Poglądy wyrażane na łamach „Kuriera Międzyrzecznego” są poglądami autorów. Za treść cytatów odpowiada osoba cytowana. Za treść ogłoszeń nie odpowiadamy. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótnych bez wiedzy autora. Druk: Studio CD, Gorzów Wlkp., ul. Czeresiniowa 6/20 tel. 601698957 kontakt@studiocd.pl**
Nakład 1400 egz.

Rozwiązanie krzyżówki z numeru 7/269/2013

W krzyżówce dla dorosłych hasło brzmiało: „**Wczasy w siodle**”. Nagrodę otrzymują: **Michał Owsiak** z Kleszczewa, **Lidia Najder - Kozłowska** z Zielonej Góry oraz **Waldemar Czarnecki** z Międzyrzecza. W krzyżówce dla młodzieży hasło brzmiało: „**Wakacyjne przygody**”. Nagrodę otrzymują: **Monika Wirszyk** z Zielonej Góry i **Magdalena Żyża** z Międzyrzecza. Gratulujemy! **Nagrody książkowe do odebrania w redakcji w ciągu 30 dni od ukazania się informacji o wygranej.**

CENTRUM MEBLOWE

ormebmeble

MIĘDZYRZECZ

ul. Poznańska 106 w Międzyrzecz
(zielona hala za Zemarem, kierunek Pszczew)
pn-pt. 9.00-17.00, sobota 9.30-13.00
ZAPRASZAMY tel. 95-741-22-55

ormebmeble.pl

HELVETIA



TRANSPORT, WNOSZENIE, MAGAZYNOWANIE

ZA KAŻDE WYDANE **1000ZŁ**
DAJEMY **50ZŁ** NA KOLEJNE ZAKUPY

Polub nas! facebook.pl/OrmebMeble

A.S.W. **STIHL**®

ul. Poznańska 16A 66-300 Międzyrzecz
tel. 95 741 27 16 e-mail: utracyk@poczta.onet.pl



pilarki i kosy spalinowe, opryskiwacze plecakowe, myjki
wysokociśnieniowe, przecinarki do betonu, odkurzacze
przemysłowe, dmuchawy ręczne i plecakowe, zamiatarki



kosiarki spalinowe i elektryczne,
kosiarki samojezdne,
glebogryzarki, wertykulatory

SALON MEBLOWY BLACK RED WHITE ® Andrzej Mielczarek

Salon Kuchenny BRW ul. Reymonta 4, 66-300 Międzyrzecz, tel. 95-7412360

OFERUJE:

- ◆ meble systemowe
- ◆ segmenty
- ◆ meble tapicerowane
- ◆ kuchnie (standardowe, na wymiar, projektowanie)
- ◆ meble na wymiar (szafy, zabudowy, przedpokoje)
- ◆ transport, przeprowadzki



DEBSKA-MEBLE



System HiHOT

NAROŻNIK DEBI **2.049 zł**

STOLARSTWO MEBLOWE - MEBLE NA WYMIAR

www.meblemielczarek.pl

meblemielczarek@wp.pl

CENTRUM USŁUGOWE

66-300 Międzyrzecz, Os. Centrum 15
(parking przy PKO)
tel. 95 742 11 18

SKLEP PAPIERNICZY

**NOWA KOLEKCJA
ART. SZKOLNYCH:
PLECAKI – PIÓRNIKI**



**pieczątki
ksero
klucze
wizytówki na drzwi**



KAMIENIARSTWO Firma Judek

66-300 Międzyrzecz
ul. Rzemieślnicza 2
tel. 95 741-18-92

Wykonujemy

- parapety, okładziny schodowe
- blaty kuchenne
- kominki
- nagrobki
- grobowce rodzinne

Do produkcji wykorzystujemy granity,
marmury krajowe i importowane
o szerokiej kolorystyce.

Solidność, terminowość.

Udzielamy wieloletnich gwarancji.

Transport na terenie województwa bezpłatny.

Zapraszamy



1 NUSZ MIROWSKI
KAMIR



66-300 Międzyrzecz, ul. Sportowa 18
tel. 95 742 00 65, dom. 95 742 13 83, kom. 607 094 542

OKNA BRAMY DRZWI



SUPER PROMOCJA

- OKNA 1465x1435 w cenie - 499 zł
- BRAMY GARAŻOWE od 795 zł



PRODUCENT OKNA i DRZWI z PCV i ALUMINIUM ROLETY, PARAPETY



Zapraszamy do siedziby firmy.

Międzyrzecz, ul. Poznańska 106

tel. 95 742 16 42, 95 742 16 43

fax , 95 741 80 39

www.okplast.pl; e-mail: okplast@okplast.pl